

ZYCIE

www.zycie.pl

10

LISTOPADA 1999

NR 45 (1682)

cena 1,80 zł

MATERIAŁY BUDOWLANE WĘGIEL KOKS



PRZEMYSŁ - NOWY SKŁAD
róg ul. Batorego i ul. Jasńskiego
ŁAŃCUT - ul. Armii Krajowej 48
JAROSŁAW - ul. Krakowska 32
RADYMNO - ul. Kolejowa

Ceny promocyjne - **DIHARD** - Zapraszamy!

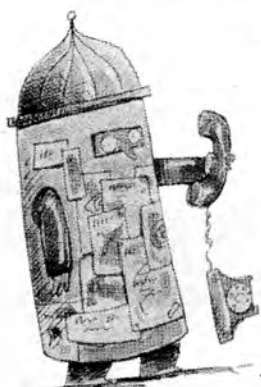
PODKARPACKIE

Temat tygodnia

ZWYRODNIALEC

W numerze:

- Nie tylko Warszawa
- W charakterze podejrzanego
- Zawód: owczarz
- Bukowe tchnienie
- Gzęgżółka i inni



drobne na telefon

zadzwoń:
0-17 853-69-50
0-16 670-22-00

zapłać: po otrzymaniu rachunku



Fabryka okien®
SZEWPOL PLUS OKNA I DRZWI Z PCV I AL

- konstrukcje aluminiowe
- ogrody zimowe

Do wyboru i koloru!
PROMOCJA kąt 1 standard w typowce

Siedziba (czynne do 18⁰⁰):
37-200 Przeworsk, Studzian 98a
tel. (016) 648-81-80, fax 648-64-68

Biura Handlowe:
Przeworsk, ul. Mickiewicza 4
tel. (017) 85-25-103
Przemysł, ul. Franciszkańska 37
tel. (016) 678-61-06
Krosno, ul. Okrzei 1
tel. (013) 436-87-34

*Możliwość zakupu na raty

42251

PRODUCENT
VIDOK
OKNA I DRZWI

PRODUCENT: Rudna Mała 75 k./Rzeszowa
tel./fax 10171 855 24 70, 855 22 24

SALONY SPRZEDAŻY:
JAROSŁAW, ul. Poniatowskiego 24
Dom Towarowy FOX, tel./fax (016) 621 00 15
PRZEMYSŁ, ul. Lwowska 36A, MARKO-EXIM
tel./fax (016) 678 92 72 w. 222

DREWNO • PCV • AL

Okna i drzwi z PCV i AL
jakości

K ≤ 1,1

WYKONANIE W STANDARDZIE

MAHON w cenie SOSNY

VEKA

TRANSPORT GRATIS

42313

MATERIAŁY DO PRODUKCJI OKIEN

STOLPEX

TEL. (017) 853-65-81

42555

Okno-Res
PODKARPACKA FABRYKA OKIEN
Przemysł, ul. Ratuszowa 14, tel. (016) 678-94-40

0% - kredyt
RABAT: 30% - montaż okien
50% - żaluzje
szyba K = 1,1 - standard

OKUCIA WINKHAUS

42554

TRANSPORT GRATIS

ZAKŁAD PRODUKCJI
MEGASTYL 10 LAT GWARANCJI

Producent
OKIEN I DRZWI Z PCV I AL

SYSTEM PROFILI OKIENNYCH PCV
KOMMERLING
PROFI-OKNO NR 1 W EUROPIE
OKUCIA FIRMY ROTO

BIURA HANDLOWE:
"MAR-BET" - Przemysł
tel. (016) 670-57-18
"FAHO" - Przemysł
tel. (016) 678-53-04
"NIKOM system" - Przemysł
tel. (016) 675-07-50

"AS-POL" - Lubaczów
tel. (016) 632-04-93
"ADAM" - Jarosław
tel. (016) 621-23-28
"FIRMA CZECHOWSKI" - Jarosław
tel. (016) 621-86-24
"ZEN-BUD" - Przemysł
tel. (016) 671-98-80

37-200 PRZEWORSK
ul. Wojska Polskiego 8 tel. centr. (016) 648-88-29, 648-76-78

TRANSPORT GRATIS

42622



Rozmowy kulaarowe. Od lewej: dr Jan Malczewski, wiceprezydent Rzeszowa Wiesław Walat, wojewoda Zbigniew Sieczko

Symposium Gospodarcze w Łańcucie

Dokąd zmierzamy

W sobotę, 6 listopada, w Zamku w Łańcucie odbyło się sympozjum gospodarcze pod hasłem „Szanse rozwoju gospodarczego województwa podkarpackiego”. Patronami imprezy byli: wojewoda podkarpacki, marszałek województwa podkarpackiego oraz prezydent Rzeszowa.

W konferencji udział wzięli m.in.: Antoni Tokarczuk – minister ochrony środowiska, Krzysztof Tchórzewski – sekretarz stanu w ministerstwie transportu i gospodarki morskiej, parlamentarzyści, samorządowcy, przedsiębiorcy i przedstawiciele placówek dyplomatycznych. Władysław Ortyl, członek Zarządu Województwa Podkarpackiego, przedstawił informację o stanie prac nad strategią rozwoju województwa podkarpackiego. Irena Pietrzyk, profesor krakowskiej Akademii Ekonomicz-

nej, wygłosiła wykład o polityce regionalnej, którą kształtują firmy prywatne, samorządy, organizacje regionalne. O szansach rozwoju naszego województwa mówił prof. Antoni Jarosz, rektor PWSZ w Jarosławiu.

Temat rolnictwa ekologicznego, ochrony przyrody i agroturystyki powracał w wykładach prof. Adama Roznocha z Uniwersytetu IUT Paris, ministra A. Tokarczuka i wystąpieniu prof. Z. Wnuka. Minister Tokarczuk zapowiedział utworzenie obszaru funkcjonalnego „Zielone Karpaty”, obejmującego polskie, ukraińskie i słowackie Bieszczady.

K. Tchórzewski mówił o stanie dróg w Polsce i regionie. Do 2015 r. ma być oddana do użytku autostrada wschód-zachód, do 2015 r. – droga ekspresowa Rzeszów-Barwinek, do 2010 r. – droga ekspresowa Lublin-Rzeszów. IW

Zjazd programowy Unii Wolności w Rzeszowie

Tajemniczy inwestor

W sobotę odbył się w Rzeszowie zjazd programowy podkarpackiej Unii Wolności.

Delegaci ocenili organizację podkarpackich struktur Unii oraz stan wdrażanych w regionie reform firmowanych przez koalicję AWS-UW. Krytycznie oceniono współpracę między koalicjantami na poziomie regionalnym, jednak uchwała mówiąca o „zawłaszczaniu przez AWS różnorodnych struktur i instytucji w regionie” została wycofana spośród dokumentów, przyjętych przez zjazd. Na konferencji prasowej na pytania dziennikarzy lokalnej prasy odpowiadał: sekretarz generalny UW Mirosław Czech, wicewojewoda podkarpacki Wiesław Różycki i przewodniczący Unii w regionie Jerzy Borecz. M. Czech wyjaśnił, że województwo podkarpackie – jako jeden z dwóch regionów – zostało zakwalifikowane do specjalnego programu dostosowawczego, mającego na celu wyrównanie szans regionu w ostrej konkurencji o środki z funduszy europejskich. Warunkiem uzyskania pomocy finansowej jest jednak posiadanie dobrej strategii rozwoju, której walory oceniać będą między innymi spe-

cjaliści z Brukseli. Tymczasem regionalna strategia nie wyszła jeszcze poza poziom założeń. Dziennikarze dowiedzieli się, że środki pomocowe przewidziane dla Polski wynieść mają około 6 mld ecu, z czego województwu podkarpackiemu może przypaść około 500 mln ecu. Wojewoda Różycki ujawnił, że wielkie konsorcjum amerykańskie (choć jego nazwy nie wymieniono, można się jednak domyślić, że chodzi o koncern General Electric) chciałoby na Podkarpaciu ulokować swoje światowe centrum produkcji wyrobów, które przez 10-15 lat miałyby zapewnić zbyt na rynkach światowych. Rozmowy w tej sprawie prowadzone są na szczeblu rządowym i wkrótce mogą zostać sfinalizowane. Podkreślano też pilną konieczność inwestycji oświatowych, aby przygotować młodych mieszkańców Podkarpacia do konkurencji na unijnym rynku pracy, gdzie młodzi Polacy stanowią będą po integracji 40 proc. siły roboczej wchodzącej na ten rynek. Uznano, że Unia Wolności musi się zaangażować w proces przygotowania społeczeństwa do integracji z UE poprzez szeroką akcję popularyzującą wiedzę o UE. Wlb

PODKARPACIE

Zmiana w MZBM

Tworzone przez zarząd miasta Rzeszowa Zgromadzenie Wspólników Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych odwołało niespodziewanie ze stanowiska dyrektora tej spółki Jarosława Szlęzaka. Nowym dyrektorem został dotychczasowy prezes Polmożbytu Krzysztof Biskupski. Wiceprezydent Rzeszowa Wiesław Walat zmianę na stanowisku dyrektora MZBM uzasadnia koniecznością wprowadzenia „nowego stylu zarządzania” spółką. WP

Żółta bomba

Przeprowadzona przez NIK kontrola wykazała olbrzymie zaniedbania na terenie likwidowanych kopalń siarki, zwłaszcza „Basznia” i „Machów”. Zdaniem kontrolerów stanowią one obecnie bardzo poważne zagrożenie dla środowiska. Przyczyną niebezpieczeństwa jest niedotrzymanie przy likwidacji kopalń obowiązku ich zabezpieczenia i pięcioletniego terminu rekultywacji terenów pokopalnianych. Zarzuty zaniedbań NIK kieruje do byłych ministrów gospodarki, skarbu i ochrony środowiska, którzy wiedząc o zagrożeniu nie podjęli żadnych działań zapobiegawczych. Obecny w Rzeszowie Antoni Tokarczuk, aktualny minister ochrony środowiska, powiedział, że nie zna jeszcze szczegółów raportu NIK. WP

Plany „Małopolski”

Zarząd Stowarzyszenia „Małopolska” w Jarosławiu przygotował program swojej działalności na rok 2000. Przedstawił go swoim członkom i sympatykom stowarzyszenia na spotkaniu, które odbyło się w ubiegły piątek. Najważniejsze propozycje to: zaplanowana na 20 grudnia Wielka Galeria 2000 – galeria połączona z aukcją prac, do której ma być przeznaczony na świetlicę dla dzieci z najuboższych rodzin prowadzona przy klasztorze oo. Dominikanów; ogólnopolski turniej tańca towarzyskiego dla dzieci i młodzieży; powstanie pomnika niepodległościowego; pozyskanie środków dla jarosławskich szpitali; pomoc w rozwoju jarosławskich uczelni. ekz

Nowa strażnica

Na 19 listopada zapowiadane jest oficjalne otwarcie nowej strażnicy Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. Strażnica została już wybudowana i zlokalizowana jest w Wojtkowej (powiat bieszczadzki). Trwa obsadzanie jej funkcjonariuszami straży granicznej, z których część do niedawna służyła w zlikwidowanej placówce Jednostek Nadwiślańskich w Trzciancu, kilka kilometrów od Wojtkowej. (R)

KOMENTARZ

Święto Niepodległości

11 listopada 1918 r. Rada Regencyjna przekazała przybyłemu dzień wcześniej do Warszawy Józefowi Piłsudskiemu władzę nad wojskiem, a kilka dni później oddała mu pełnię rządów. Dzień ten jest symboliczną datą odbudowy, po latach niewoli, państwa polskiego. Sam proces nie rozpoczął się w tymże dniu, ani też nie zakończył w 1918 r. Jednak o takim dniu marzyli ci wszyscy, którzy ginęli na wojnach w ciągu minionego stulecia „w imię Waszej i Naszej Wolności”, marzyli o tym konspiratorzy skazywani na więzienia, zsyłki, na śmierć. Marzyli o nim powstańcy i emigranci. Droga do tego dnia była długa i znacząca krwią tych wszystkich, którzy czuli się Polakami. Ze wzruszeniem czytano kilka dni później słowa Józefa Piłsudskiego, który w depeście adresowanej do państw pisał: „Jako Wódz Naczelny Armii Polskiej pragnę notyfikować rządowi i narodom wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski”. Słowa były patetyczne i na wyrost, bo w tym okresie władza rządu polskiego ograniczała się do Kongresówki i części Galicji, ale po raz pierwszy, po 123 latach, można było nie tylko marzyć o niepodległości, ale i ją budować. Nieustabilizowane granice, zniszczony przemysł, zdewastowane ziemie, choroby i głód – z takim potencjałem rozpoczynano budowanie państwa polskiego. Mimo przeciwności udało się je zbudować.

Do dziś trwają spory o czynniki, które zadecydowały o odrodzeniu państwa polskiego: jaki wpływ miały warunki zewnętrzne, kto więcej zrobił dla niepodległości – Józef Piłsudski czy Roman Dmowski... Ale jedno jest pewne – Polska nie mogłaby powrócić po wojnie na mapie Europy, gdyby zabrakło sił życiowych, patriotyzmu i determinacji narodu, który nigdy nie zgodził się w pełni na werdykt rozbiórów.

Stanisław DOBROWOLSKI

Bez stałego komendanta w Lubaczowie

Co jest grane?

Od czerwca tego roku trwa zamieszanie w sprawie nominacji na stanowisko komendanta powiatowego policji w Lubaczowie. Jest to chyba jedyna komenda w kraju, która nie posiada „stałego” komendanta.

W czerwcowym konkursie odrzucono z różnych względów formalnych oferty 5 kandydatów, a na placu boju pozostał dotychczasowy komendant podinsp. Józef Sobolewski (kierujący komendą od 1995 roku). Nie otrzymał jednak z rąk swego przełożonego spodziewanej nominacji, a z dniem 1 października do koptowano mu jako zastępcę podinsp. Wiesława Wójtowicza. Ta kandydatura wywołała liczne kontrowersje w mieście, w wyniku czego podinsp. Wójtowicz został z dniem 1 listopada z Lubaczowa odwołany. Zastąpił go komisarz Witold Furgala, który wszak musi czekać na rozstrzygnięcie sprawy obsady stanowiska komendanta powiatowego. To komendant może wskazać go jako swe-

go następcę. Mógłby taki wniosek złożyć przełożonym także podinsp. J. Sobolewski, ale od pewnego czasu przebywa na urlopie. A w trakcie odpoczynku podejmować żadnych decyzji nie może. Za to przyniósł do naszej redakcji w Lubaczowie oświadczenie, które publikujemy poniżej. Pytanie „co tu jest grane?” pozostaje w tej sprawie nadal aktualne.

Wiesław BEK

Oświadczam, że nie byłem funkcjonariuszem, pracownikiem, informatorem itp. Służby Bezpieczeństwa. Nie sporządzałem dla tej służby: notatek służbowych, informacji i innych dokumentów. Nie udzielałem i nie będę udzielał wywiadów oraz informacji dla mediów na temat obsady stanowisk Komendanta Powiatowego Policji i jego zastępcy w Lubaczowie.

p.o. Komendanta Powiatowego Policji w Lubaczowie podinsp. Józef Sobolewski

Składamy serdeczne podziękowanie wszystkim znajomym, przyjaciółom, sąsiadom, krewnym za udział w uroczystości pogrzebowej kochanej naszej matki **KATARZYNIE JĘDRUCH** pogrążona w smutku rodzina

Pani mgr **Helenie SKALSKIEJ** wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci **TEŚCIOWEJ** składa zastępca kierownika oraz pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy w Przemysłu

ŻYCIE TYGODNIK WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO
NAKLAD: 26 000

NAKLAD KONTROLOWANY
ZNAK KONTROLI DISTRIBUCJA PRASY

WYDAWCA: „Ziemia Przemyska” Spółka z o.o., ul. Barska 15, 37-700 Przemysł. Prezes Wojciech Mikula. Dyrektor handlowy Wiktor Kuczmia. Redaguje zespół: redaktor naczelny Artur Wilgucki, z-ca red. nacz. Andrzej Juszczyk, sekretarz redakcji Mariusz Godos, z-ca sek. red. Anna Stryczak. PRZEMYSŁ Redakcja: 37-700 Przemysł, ul. Barska 15; tel.: (0-16) 6702200, 6703041, 6703042, faks: 6707384. Redaktor prowadzący Ryszard Kosterkiewicz. Biuro reklam i ogłoszeń: Renata Mleczko. RZESZÓW Redakcja: 35-002 Rzeszów, ul. Jana III Sobieskiego 2; tel.: (0-17) 8536950, 8536951, faks: 8536948. Redaktor prowadzący: Witold Piecuch, Dorota Wilk. Biuro Reklam i Ogłoszeń Jacek Szpakowski. JAROSŁAW Redakcja: 37-500 Jarosław, pl. Mickiewicza 10; tel.: 6212034, tel./faks 6210874. Redaktor prowadzący Ewa Klak-Zarzecka. Biuro reklam i ogłoszeń: Małgorzata Kobielska. PRZEWORSK 37-200 Przeworsk, ul. Krasińskiego 1; tel.: 6488053, tel./faks 6485580. Redaktor prowadzący Krystyna Kalkun. LUBACZÓW 37-600 Lubaczów, ul. Grunwaldzka 1; tel.: 6323440, tel./faks 6323441. Redaktor prowadzący Wiesław Bek. Sport: Mariusz Godos. Dział techniczny: kierownik Mariusz Kościuk. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo adiacji. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, ponadto zastrzega sobie prawo odmowy druku ogłoszeń niezgodnych z linią programową gazety. Druk: Poligrafia SA Kielce. Prenumeratę tygodnika Życie Podkarpackie przyjmują jednostki RUCH SA oraz Poczta. E-mail: redakcja@zycie.pl

KOPIARKI

Konserwacje kopiarek za 1 zł + VAT
Dojazd serwisu - całe woj. podkarpackie - 8 zł + VAT

Nowa kopiarka za darmo
płacisz tylko za kopie!

XERREX
Rzeszów, ul. Lisa-Kuli 6, tel. (017) 85 22 970, 85 20 132,
fax (017) 862 04 34

RICOH
www.xerrex.com.pl
e-mail: xerrex@xerrex.com.pl

TAX FREE FOR TOURISTS

Właściciele prywatnych firm bezkarnie łamią kodeks pracy

Niepokorni są bezrobotni

Jednym z najczęściej łamanych paragrafów kodeksu pracy jest prawo o dodatkowym zatrudnieniu w dni wolne. Pracodawcy wymagają od swoich pracowników pracy w wolne soboty i niedziele, nie zapewniając im za to odpowiedniego wynagrodzenia. Pracownicy nie protestują bojąc się, że konsekwencją braku pokory będzie wyrzucenie na bruk.

Institucją kontrolującą nieuczciwych biznesmenów jest Państwowa Inspekcja Pracy. Skargi na łamanie prawa kodeksu pracy otrzymuje nader często – anonimowo. Kontrola przeprowadzona w podanych firmach rzadko cokolwiek udowodnia: w aktach osobowych wszystko

jest w porządku, zapytani pracownicy zawsze potwierdzają prawdziwość danych.

Lojalność podwładnych zapewnia im pracę, pracodawcy – bezkarność.

W jednej z lubaczowskich firm pracownicy zarabiają 450 zł. Pracują również w soboty i niedziele. Inspekcja ujawniła, że nie otrzymują odpowiednich finansowych gratyfikacji za dodatkowe nadgodziny. Tuż po otrzymaniu zaleceń pokontrolnych pracodawca dał do podpisania pracownikom oświadczenia, w których zapewniali, że za pracę w wolne dni otrzymali możliwość urlopu w innym terminie. Podpisali bez sprzeciwu. Sygnał o zaistnia-

łym przestępstwie zgłoszono naszej redakcji, prosząc o anonimowość. Informacji na temat kontroli w firmie nie zgodził się również podać naczelny inspektor rzeszowskiego oddziału PIP. Pracownik urzędu, zapytany o sankcje nakładane na

pracodawców, u których stwierdzono tego typu uchybienia poinformował, że inspektorzy mogą nakładać mandat w wysokości do 500 zł lub skierować sprawę do kolegium. Kwota zasądzona przez sąd może wynosić do 50 tys. zł. DJ

PODKARPACIE

Pozew oddalony

Sąd Okręgowy w Rzeszowie oddalił powództwo mieleckiego zakładu lotniczego przeciw MON. Zakład, który jest w stanie upadłości, zażądał od ministerstwa wypłaty odszkodowania za zerwanie umowy na zakup samolotów Iryda. Jego zdaniem, MON nie wywiązał się z obietnicy zakupu dla wojska sześciu Iryd i modernizacji jedenastu. Ministerstwo przestało finansować produkcję Irydy, gdyż uznało, że zakład marnował przekazane na ten cel pieniądze i opóźniał produkcję. Zakład z kolei opóźnienia tłumaczył tym, że MON dawało zbyt mało środków na budowę samolotów. Mielecki zakład zażądał od MON ponad 20 mln zł odszkodowania. Rzeszowski sąd oddalił jego powództwo, zasądzając na rzecz syndyka masy upadłości zakładu pokrycie kosztów postępowania (24 tys. zł). dw

Ratowanie nekropolii

W dniu Święta Zmarłych, już po raz siódmy, na Starym Cmentarzu odbyła się kwesta, z której dochód przeznaczony jest na odnowę nagrobków. Jak co roku do kwestowania włączył się zarząd miasta, senator A. Mazurkiewicz, wicestarosta J. Kołakowski, członkowie Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół im. Książąt Czartoryskich. Dyrektor szkoły Tomasz Kulesza, inicjator kwesty, poinformował nas, że w tym roku zebrano 5 tys. 200 złotych: – Te pieniądze w części pokryją odnowę kilku nagrobków na Starym Cmentarzu. Chcemy dokończyć wyłożenie kostką brukową głównej alei cmentarza. Ekz

Poświęcenie sztandaru

Rodzice uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum im. Siostry Marceliny Darowskiej w Jarosławiu, prowadzonych przez siostry niepokalanki, ufundowali dla szkoły sztandar. W ubiegłą środę odbyło się uroczyste przekazanie sztandaru na ręce dyrektora szkoły siostry Leonardy. Po Mszy świętej, którą odprawił bp Stefan Moskwia, zebrani goście wysłuchali programu przygotowanego przez uczniów szkoły, który wyjaśniał, jakie znaczenie dla Polaków ma sztandar. W tym dniu otwarto również wystawę Powroty do źródeł. ekz

Obrady we Lwowie

Współpraca Polonii w Europie

Podczas roboczego spotkania we Lwowie członkowie Europejskiej Rady Wspólnot Polonijnych przygotowali projekt statutu i zarejestrowania tej organizacji w Unii Europejskiej oraz otwarcia swego Biura przy UE w Brukseli.

W spotkaniu, które odbyło się w dawnym pałacu Sapiechów we Lwowie, uczestniczyli przedstawiciele Polonii z Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Belgii, Austrii, Szwecji, Włoch, Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii i Rosji. Obecny był prezes ERWP Zygmunt Szkopiak z Londynu, do niedawna prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii.

ERWP zawiązała się w grudniu 1993 r. w Londynie (po rozwiązaniu się powstałej w 1978 r. Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata), jako organizacją współpracy między czołowymi organizacjami polonijnymi w krajach Europy Zachodniej. Celem jej działalności jest, poza szerzeniem kultury i oświaty polskiej,

niesienie wzajemnej pomocy, w tym także monitorowanie stanu respektowania praw mniejszości polskiej w poszczególnych krajach oraz reagowanie w przypadkach pogwałcenia tych praw.

– Stosunkowo najgorsza sytuacja mniejszości polskiej występuje na Białorusi i na Litwie. Po aresztowaniu prezesa Gawina ze Związku Polaków na Białorusi zainicjowaliśmy stosowną akcję protestacyjną europejskiej i światowej Polonii. Na razie wstrzymujemy się z podjęciem podobnej akcji w obronie czterech Polaków skazanych na Litwie, którzy odwołali się do Sądu Najwyższego. Wiemy również o borykaniu się z wielkimi problemami przez mniejszość polską na Ukrainie. Warunkiem naszego występowania w obronie praw mniejszości polskiej w konkretnych sytuacjach jest jednakże szybkie informowanie nas o takich przypadkach przez organizacje polonijne w poszczególnych krajach – powiedział sekretarz generalny ERWP Helena Misiniak z Biura Sekretariatu tej organizacji w Londynie.

Organizatorem spotkania roboczego we Lwowie była Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie z jej prezeską, zarazem jedną z trzech sekretarzy ERWP, Emilią Chmielową. Jacek BORZECKI

Pieniądze z Kasy

Podkarpacka Kasa Chorych w Rzeszowie zdecydowała się spłacić część długu Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Przemyślu, na rzecz Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego. Decyzja o przelaniu 300 tys. zł na konto WKTS, która podjęta została po pertraktacjach z udziałem wicemarszałka podkarpackiego Wiktora Stasiaka, nie rozwiązała jednak problemu. Zadłużenie WSPR w stosunku do kolumny transportu sanitarnego sięga już bowiem 1 mln 400 tys. zł. (R)

W konkursie „Na Najlepszego Sprzedawcę” w sieci PSP „Ruch”, zorganizowanym przez Życie Podkarpackie, w październiku zwyciężył Stanisław Różycki – Kiosk Wielobranżowy nr 3 w Rzeszowie (PSP nr 0308).

Konflikt w PWSZ w Jarosławiu

Rektor kontra kanclerz

Podczas półtora roku funkcjonowania Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Jarosławiu odszedł już trzeci kanclerz. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, funkcję kanclerza pełni student trzeciego roku tejże uczelni.

Osiemnastego października wypowiedzenie z funkcji p.o. kanclerza wyższej szkoły złożył Marek Jasiewicz, który pełnił tę funkcję od czerwca br. M. Jasiewicz, jako główną przyczynę swojej rezygnacji podał brak współpracy z rektorem uczelni i poprosił o przywrócenie na poprzednie stanowisko. Dzień później rektor prof. Antoni Jarosz wręczył mu wypowiedzenie stosunku pracy za porozumieniem stron. M. Jasiewicz nie wyraził na to zgody i odwołał się do sądu pracy. Zgody na zwolnienie go z pracy nie wyraziła również Rada Miasta Jarosławia. Jest on radnym, a zgodnie z ustawą o samorządzie terytorialnym rada musi zaakceptować rozwiązanie umowy z radnym. Rada miasta w podjętej uchwale stwierdziła, że rektor naruszył prawo. A w liście do rektora władze miasta powiadomiły go, że takie działania mogą negatywnie wpłynąć na współpracę władz miasta i uczelni.

Tymczasem, jak się dowiedzieliśmy, rektor chce zrzucić na byłego kanclerza odpowiedzialność za niewywiązywanie się z umów zawartych z wykonawcami remontu w synagodze. Okazało się, że rektor nie płacił rachunków wykonawcom remontu. Prof. A. Jarosz nie chce się wypowiadać: – Dla dobra uczelni muszę milczeć. Powiem tylko tyle, że w pracy byłego kanclerza wystąpiły niejasności finansowe.

Marek Jasiewicz twierdzi, że nie był upoważniony do dysponowania pieniędzmi uczelni: – Przelewy i większość zamówień podpisywał sam rektor, również tajemniczy przelew na kwotę dwustu tysięcy złotych. Uczelnia jest w dobrej kondycji finansowej, dlatego nie powinna mieć niezapłaconych rachunków.

Przewodniczący konwentu uczelni senator Andrzej T. Mazurkiewicz zapowiada zwołanie posiedzenia konwentu, który omówi kwestię finansów uczelni oraz przyczyny konfliktu personalnego: – Będziemy chcieli doprowadzić do zakończenia tych nieprzyjemnych sytuacji. Zapewniam, że sytuacja finansowa uczelni jest bardzo dobra, dlatego dziwił mnie nie zapłacone rachunki. Skierowałem w tej sprawie pismo do rektora. EKZ

AUTOTAK

sam decydujesz o cenie i ratach...

Maluch	- rata	226 zł	PROMOCJA
Seicento	- rata	349 zł	
Uno	- rata	357 zł	PROMOCJA
Siena	- rata	486 zł	
Punto II	- rata	504 zł	

dostępne także inne modele Fiata
oraz Lancia i Alfa Romeo

sam ustalasz termin odbioru...

NS

NIKOM SYSTEM S.C.

Centrum Informacji AUTOTAK
DELIKATESY „CENTRUM”
Przemyśl, ul. Focha 2
Tel. (0 16) 679-04-31, 670-63-02

NOWA OMEGA

NOWA LINIA ŻYCIA

- System dynamicznego stabilizowania podwozia (S-DSA)
- System „Quick Power” zwiększający siłę hamowania
- Nowa, automatyczna klimatyzacja



OPEL

ZAPRASZAMY

AUTO-STYL

Autoryzowany Dealer Opla **zaprasza w dniu 12.11.99** (piątek) na otwarcie nowego salonu i serwisu Opla w Przemyślu przy ulicy Wincentego Pola 34

Formuła wyszehradzka w Krasicy i Przemysłu

Nie tylko Warszawa

3 i 4 listopada w Krasicy i Przemysłu odbywało się spotkanie przedstawicieli resortów obrony Czech, Węgier i Polski. Drugiego dnia do rozmów dołączyła także delegacja ministerstwa obrony Republiki Słowacji.

Poszczególnym delegacjom przewodniczyli ministrowie obrony każdego z państw uczestniczących w spotkaniu, a więc Vladimir Vetchy z Czech, Janos Szabo z Węgier, Pavol Kanis ze Słowacji i Janusz Onyszkiewicz z Polski.

Pierwszego dnia, podczas rozmów prowadzonych na zamku w Krasicy, ministrowie obrony Czech, Węgier i Polski dyskutowali o problemach wynikających z członkostwa tych państw w strukturach wojskowych Paktu Północnoatlantyckiego, drugiego – po włączeniu się do rozmów delegacji słowackiej – debatowali na tematy związane z bezpieczeństwem w regionie oraz współpracą w dziedzinie obronności w ramach inicjatywy wyszehradzkiej.

Oficjalnym efektem spotkania są dwa wspólnie podpisane komunikaty.

– Podkreślamy w nich nasze zaangażowanie w wysiłki, które międzynarodowa społeczność podejmuje dla rozwiązania kryzysu na Bałkanach. Wyrażamy pełne poparcie dla pokojowego procesu, który tam zachodzi. Podczas rozmów dokonywaliśmy przeglądu współpracy każdego z naszych krajów z sąsiednimi. Muszę powiedzieć, że doświadczenia Polski ze współpracy z Rosją są tego rodzaju, że uważamy, że ta



Spacer po przemyskiej Starówce.

współpraca jest dalece niewystarczająca. Być może my taką współpracą jesteśmy bardziej zainteresowani, ale mówiąc krótko – do tanga trzeba dwóch. Jeśli zaś chodzi o Ukra-

inę, to tu współpraca wszystkich naszych krajów jest intensywna. Dokonywaliśmy przeglądu rozmaitych form tej współpracy i nie trzeba przypominać, jak wygląda ona w

relacji Polski z Ukrainą. Zwróć tylko uwagę, że niedaleko, dosłownie o paręset metrów znajduje się batalion polsko-ukraiński – mówił minister Onyszkiewicz podczas konferencji prasowej, która odbyła się na zakończenie drugiej tury rozmów, prowadzonych w sali Urzędu Miasta w Przemysłu. Ministrowie obrony Czech, Węgier i Polski potwierdzili gotowość do jak najdalej idącego wsparcia i pomocy dla Słowacji w jej wysiłkach zmierzających do integracji ze strukturami euroatlantyckimi. – Nasza współpraca nie zaczęła się dzisiaj. Wspólnie rozpocznaliśmy wielki historyczny proces, najpierw demontażu Układu Warszawskiego i RWPG, a potem zbliżania się z Zachodem. Mamy więc nadzieję, że wśród krajów, które w następnej rundzie przyjęte zostaną do NATO, będzie Słowacja – podkreślali.

Uklon w stronę historii

Wszystkie poprzednie spotkania ministrów obrony „Złotej Trójki”

(Czech, Polski i Węgier) odbywały się w stolicach tych państw. Wybór Przemysłu do tak szacowanej roli nie był jednak przypadkowy. – To spotkanie umożliwia pokazanie naszym gościom, że Polska to nie tylko Warszawa, Kraków, Poznań czy Gdańsk. Polska to także taki region jak Podkarpacie i jak ziemia przemyska. A Przemysł to miasto, które ze względu na swoją historię bardzo łączy nasze kraje. Mam nadzieję, że to co panowie ministrowie tu zobaczyli jeszcze bardziej ich w tym utwierdzi – przekonywał Janusz Onyszkiewicz.

Rozmowy plenarne były oczywiście głównym celem spotkania ministrów, znalazł się jednak i czas na innego rodzaju atrakcje. W dniu przyjazdu do Przemysłu ministrowie i członkowie delegacji obejrzały wystawy zorganizowane w Klubie Garnizonowym (militariów i pamiątek z I wojny światowej oraz przemyskich fajek). Wypalili też specjalnie na ich przybycie wykonaną „fajkę pokoju”. Wieczór w Krasicy spędzili, oglądając popisy walk na miecze i topory w wykonaniu rycerzy z Hufca Rycerstwa Małopolskiego „Leliwa” z Baranowa Sandomierskiego. Dali się także namówić do próby celnego oka. Skrupulatni kronikarze zanotowali, że w strzelaniu z kuszy w wykonaniu ministrów obrony Czech, Słowacji, Węgier i Polski nie wyłoniono zwycięzcy.

Również po rozmowach drugiego dnia organizatorzy spotkania zadbali o estetyczne wrażenia. Ministrowie wraz z członkami swoich sztabów zwiedzili najpierw ruiny Fortu Salis Soglio w Siedliskach, a następnie odbyli krótki spacer po przemyskiej Starówce. Przed odjazdem ugoszczeni zaś zostali w ulubionej restauracji ministra Onyszkiewicza „Karpacka”. I choć menu objęte zostało tajemnicą, to my wiemy, że obojętne co jedli wszyscy, polski minister obrony na pewno zamówił pierogi.

Kolejne, podobne spotkanie ministrów obrony, odbędzie się w przyszłym roku w Budapeszcie. (R)

Wybory prezydenckie na Ukrainie

Kuczma kontra Symonenko



Gdy przed dwoma tygodniami pisałem o mających się odbyć na Ukrainie wyborach prezydenckich, nawet nie dopuszczałem myśli, że kontrkandydatem obecnego prezydenta Leonida Kuczmy w drugiej turze wyborów może być przywódca ukraińskich komunistów Petro Symonenko. Byłem niemal pewny, że Kuczma będzie walczył z socjalistą Oleksandrem Morozem lub byłym premierem Jewhenem Marczukiem. Stało się jednak inaczej.

Wydawać by się mogło, że wyborcy na Ukrainie podzielili się na tych, dla których najważniejsza jest niepodległość, i na tych, dla których kwestia ta jest mało istotna. Przyjrzyjmy się więc wynikom wyborów:

L. Kuczma – 36,48 proc., P. Symonenko – 22,24 proc., O. Moroz – 11,3 proc., N. Witrenko – 10,9 proc., J. Marczuk – 8,06 proc., J. Kostenko – 2,2 proc., H. Udowenko – 1,22 proc. Pozostałych 5 kandydatów nie uzyskało 1 proc. głosów.

Ponieważ wszyscy kandydaci, z wyjątkiem Symonenki, stali zdecydowanie na gruncie umacniania niepodległości państwa, to z prostego przeliczenia wynika, że tylko niewiele ponad 20 proc. obywateli Ukrainy byłaby skłonna pójść drogą Białorusi. Z pewnością znaczna ich część to żyjący na Ukrainie Rosjanie, ale to także Ukraińcy rosyjskojęzyczni. Symonenko zdecydowanie zwyciężył bowiem w najdalej na

północny-wschód wysuniętych okręgach – charkowskim i lugańskim, a na południu – w chersońskim i południowej części Krymu.

Wybory są więc zdecydowanym zwycięstwem Kuczmy tym bardziej, że wzięło w nich udział ok. 70 proc. wyborców, co w warunkach europejskich jest wyjątkowe. L. Kuczma powinien więc bez trudności w drugiej turze, 14 listopada, pokonać Symonenkę. Walka będzie jednak zacięta. Znaczna część społeczeństwa ukraińskiego jest bowiem zafascynowana polityką obecnego prezydenta. Zarzuca się mu brak zdecydowania we wprowadzaniu reform ekonomicznych, otaczanie się ludźmi niekompetentnymi, tolerowanie struktur mafijnych itp. Zwolennicy prezydenta podkreślają natomiast, że ma on wiele osiągnięć, zwłaszcza na arenie międzynarodowej, ale także to, że w trudnym okresie transformacji krok po kroku umacniał ukraińską niepodległość. W drugiej turze może on więc chyba liczyć na większość społeczeństwa. Ukraińcy bowiem już dawno zrozumieli, że niepodległość jest kluczem do rozwoju społecznego.

Czy Kuczma po zwycięstwie wyciągnie wnioski z kampanii wyborczej – trudno powiedzieć. Jedno jest jednakże pewne: Symonenko dał mu pouczającą lekcję polityczną. Nie wystarczy trwać na urzędzie prezydenckim, trzeba jeszcze podjąć odważne, zdecydowane działania w kierunku przeobrażenia życia społecznego – bo inaczej może zwyciężyć przedstawiciel komunistów lub innej politycznej ekstremy. Stanisław STEPIEN

**SALON FIRMOWY
OPTIMUS®**

**SPRZĘT KOMPUTEROWY
DRUKARKI, OPROGRAMOWANIE
KASY FISKALNE
MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE
SPRZĘT BIUROWY**

**APARATY TELEFONICZNE
SYSTEMY KOMUNIKACYJNE
SIEMENS**

NIKOM SYSTEM S.C. Przemysł, ul. Kosynierów 1
tel./fax (0-16) 670-63-02

PODKARPACIE

Rzeszów

Przygoda w miejskim autobusie

Według przepisów obowiązujących w rzeszowskim Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, bilet u kierowcy w autobusie można kupić tylko po godzinie dziewiętnastej. Jest to zarządzenie dyrektora rzeszowskiego MPK, ustalone za zgodą władz miasta.

W ubiegłą środę mieszkanka Pruchnika Agnieszka S. przyjechała do Rzeszowa w odwiedziny do koleżanki. Wsiadła do autobusu numer 17, by dojechać do WSP. W autobusie poprosiła kierowcę o sprzedaż jej biletu. Kierowca nie zareagował na jej kilkakrotnie ponawianą prośbę. Nie wiedziała, że bilet u kierowcy można kupić dopiero po dziewiętnastej. Na jej nieszczęście na przystanku, na którym miała wysiadać, odbywała się kontrola biletów. Nic nie dało tłumaczenie, że chciała kupić bilet. Mało tego, kierowca powiedział kontrolerowi, że z prośbą o kupienie biletu zwróciła się do niego dopiero, kiedy zobaczyła wsiadających kontrolerów. Nie pomogły zapewnienia współpasażerów, że Agnieszka S. usiłowała kupić bilet już trzy przystanki wcześniej. Kontrolerzy wypisali mandat w wysokości 49 zł.

Agnieszka S. próbowała interweniować w dyrekcji MPK. Po długich staraniach udało się jej porozmawiać z dyrektorem. Efektem rozmowy było obniżenie kary do 30 zł. MR

Jarosław

Meandry reformy oświaty

W piątek, 5 listopada, w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Jarosławiu odbyło się spotkanie przedstawicieli władz powiatowych i miejskich oraz jarosławskiej „Solidarności” nauczycielskiej z przewodniczącym sekcji krajowej pracowników oświaty i wychowania NSZZ „Solidarność” Stefanem Kubowiczem. Podczas konferencji zaproszony gość wyjaśniał meandry reformy oświaty.

– Wybrali dziwny termin: piątek, czyli przedłużenie weekendu. Tak się nie robi – albo się do sprawy podchodzi poważnie, albo się udaje, że coś się robi – tak komentował zapowiedź strajków przez Związek Nauczycielstwa Polskiego przewodniczący S. Kubowicz. Przyznał jednak, że planowane przez ZNP strajki mają swoje przyczyny. – Taką przyczyną są nakłady w oświacie. One nie są takiej wysokości, jakiej powinny być, czyli nie pięć procent przyrostu krajowego brutto, a razem z dodatkami gmin te nakłady wynoszą może cztery procent z groszami – poinformował S. Kubowicz. Spór idzie także o nową kartę nauczyciela, co do której ZNP ma wiele zastrzeżeń, np. do zawartego w niej ruchomego pensum godzin, które zdaniem ZNP stwarza dyrektorowi szkoły możliwości ograniczania liczby zatrudnienia nauczycieli. Kolejnym punktem sporu są wprowadzane nowe zasady awansu zawodowego. Zakłada się cztery szczeble zatrudniania, w zależności od których będzie odpowiednia płaca. W opinii ZNP, nie są jasno ustalone reguły tej weryfikacji.

Uczestnicy spotkania wyrazili swój niepokój o przyszłość zajęć pozalekcyjnych, uczelni, które w dalszym ciągu nie kształcą nowej kadry zreformowanego szkolnictwa i przyszłość harcerstwa. MS

Jarosław

Pierwsza operacja laparoskopowa

W piątek, 5 listopada, w oddziale chirurgicznym Centrum Opieki Medycznej w Jarosławiu wykonano pierwsze na terenie byłego województwa przemyskiego zabiegi chirurgiczne metodą laparoskopową.

Pokazowe operacje wykonał zespół chirurgów z Wojskowego Szpitala Klinicznego w Krakowie pod przewodnictwem prof. Antoniego Cieniałę. W operacji uczestniczył ordynator oddziału chirurgicznego COM w Jarosławiu Jerzy Sobięń oraz lek. med. Artur Mrozowicz. Obaj lekarze zostali przeszkoleni i zakwalifikowani do samodzielnego przeprowadzania tego typu operacji przez prof. A. Cieniałę. – Operacja laparoskopowa polega na wprowadzeniu przez niewielkie otwory w jamie brzusznej odpowiednich narzędzi i wykonaniu stosownego zabiegu – wyjaśnia ordynator J. Sobięń.

Najczęściej tą metodą wykonuje się zabiegi usunięcia pęcherzyka żółciowego, wyrostka robaczkowego oraz zabiegi przepuklin brzusznych. Pacjent ma większy komfort, ponieważ w kilka dni po zabiegu, a nawet w tym samym dniu może opuścić szpital.

Oddział chirurgiczny zbierał pieniądze na zakup laparoskopu od kilku lat. Zakup był możliwy dzięki dofinansowaniu przez Hutę Szkła Jarosław. Dlatego też ordynator J. Sobięń zapewnia, że pracownicy huty będą mieli w pierwszej kolejności dostęp do zabiegów tą metodą. ekz

Moszczanica

Poszło z dymem

W niedzielę, 7 listopada, o godz. 18.30 groźny pożar wybuchł w zabudowaniach gospodarczych Zdzisława M. z Moszczanicy. Spłonęła drewniana stodoła wypełniona tegorocznymi zbiorami (siano, słoma, zboże) oraz sprzęt rolniczy. Straty szacuje się na ok. 40 tys. zł. Dzięki interwencji dwóch zastępów PSP z Lubaczowa oraz miejscowej drużyny OSP uratowano mienie wartości 50 tys. zł. Walka z ogniem zakończyła się godzinę po północy. Nie ustalono na razie przyczyny pożaru. Wlb

II Międzynarodowa Konferencja Wschód-Zachód o etyce w przedsiębiorczości

Etyka dozbrojona

Ruch Dobrej Moralności zorganizował w Rzeszowie kolejną, drugą już konferencję o etyce w przedsiębiorczości. Od 4 do 6 listopada w rzeszowskim Ratuszu rozmawiali z sobą przedsiębiorcy, związkowcy, dziennikarze i studenci z Holandii, Wielkiej Brytanii, Francji, Kenii, Ukrainy i Polski.

Konferencja poświęcona była zagrożeniom obecnego ładu gospodarczego i społecznego w Europie i na świecie: zapominaniu o wartościach, brakowi odpowiedzialności za innych ludzi, nieliczeniu się z godnością pracowników, niechęci do kompromisów i negocjacji, chciwości, korupcji sfer rządzących.

W spotkaniu wziął udział Wojciech Buczek, przewodniczący Zarządu Regionalnego „Solidarności” w Rzeszowie. Cytował fragmenty encykliki papieża Leona XIII „Rerum novarum”, która zawiera wciąż aktualne recepty na rozwiązywanie konfliktów pracowniczych. W Buczek podał przykład konstruktywnego działania związków zawodowych w WSK-PZL Rzeszów, które nie walczyły przeciwko komuś, ale o uratowanie zakładu i miejsc pracy.

– Nigdy świat nie był tak bogaty, nigdy postęp technologiczny



Kees Scheijgrond z Holandii, jeden z prowadzących konferencję.

i demokracja nie były tak mocne. Ale nigdy też frustracje i alienacje mieszkańców tego świata nie były tak głębokie. Świat się rozwija coraz szybciej, ale czy mądrzej? – zastanawiał się francuski publicysta Bernard Margueritte. Apelowal o powrót do wartości chrześcijańskich, do ducha „Solidarności”

roku 1980, kiedy to Polacy potrafili bezinteresownie walczyć o prawa człowieka i pracownika.

Konferencja była też okazją do poznania się przedsiębiorców z wielu krajów. Wszyscy uznali, że III Konferencja odbędzie się w przyszłym roku również w Rzeszowie.

Igor WITOWICZ

Powstał Wojewódzki Komitet na rzecz Referendum

Za, czyli przeciw

– Nie jesteśmy przeciwko reprivatyzacji – podkreślał Kazimierz Surowiec (PSL) podczas spotkania, na którym przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu na rzecz Referendum przedstawiali swoje argumenty przeciw przeprowadzeniu reprivatyzacji w kształcie zaproponowanym przez rządzącą koalicję.

W naszym województwie Komitet zawiązał się przed tygodniem. W jego skład wchodzi przedstawiciele wojewódzkich struktur dziewięciu ugrupowań politycznych: PSL, SLD, UP, PLD, KPEiR, OPZZ, „Solidarność – 80”, WZKiOR i SD.

Zdaniem K. Surowca, należy kontynuować rozpoczętą przed ośmiu laty tzw. małą reprivatyzację. W jej ramach w latach 1991-96 on i wojewoda Ferenc zwrócili 364 działki, odebrane po wojnie właścicielom z naruszeniem ówczesnego prawa. Zwraca się także majątki kościołom i związkom wyznaniowym. K. Martens mówił z kolei, że reprivatyzacja powinna dotyczyć osób, w przypadku których prawo naruszono rażąco. Przedstawiciele Komitetu chcą, aby w sprawie „dużej” reprivatyzacji wykrystalizować instytucję referendum.

W uzasadnieniu przeprowadzenia referendum jego organizatorzy podkreślają zwłaszcza wysokie koszty „dużej” reprivatyzacji, wynoszące, jak twierdzą, 43 mld zł. Piszą o „szalibierstwie”, jakim jest ich zdaniem, wyborcza obietnica o zwróceniu przez AWS-UW władzy ludziom, a także o próbie „zakneblowania ust” Polakom. Ostrzegają przed nieuniknionym podwyższeniem czynszów przez byłych właścicieli, przejmowaniem budynków publicznej użyteczności i eksmitowaniem ich użytkowników oraz obciążeniem kosztami budżetu państwa i samorządów. Koalicyjny projekt reprivatyzacji jest, zdaniem rzeczników referendum, oznaką „braku instynktu samozachowawczego”.



– W latach 1991-96 podjęto 415 decyzji o zwrocie majątków, oraz 447 decyzji odmownych – mówił K. Surowiec.

K. Martens zwracał uwagę na „ciemne strony szlachetnego porywu”, jakim jest idea zwrotu dóbr: wielu właścicieli może nie mieć odpowiednich dokumentów, możliwe są także fałszerstwa oraz problemy z dzieleniem dóbr między kilku właścicieli.

Organizatorzy referendum przygotowali propozycje pytań do społeczeństwa: 1. Czy jesteś za przyjęciem zasady, aby ustawa reprivatyzacyjna obejmowała – oprócz tzw. zabużan – wyłącznie tych obywateli polskich, których mienie zostało w latach 1944-1962 przejęte przez państwo i gminę miasta Stołeczno Warszawy z naruszeniem ustanowionych w tym okresie przepisów prawa? 2. Czy uważasz, że w ramach reprivatyzacji państwo powinno zwracać byłym właścicielom nieruchomości obecnie zagospodarowane (np. budynki mieszkalne, szpitale, uprawną ziemię itp.)? 3. Czy jesteś za tym, aby stosownie do stanowiska Rady Ministrów z 1993 r. łączna wartość rekompensat została ograniczona do nie więcej niż 5 proc. sumy wartości akcji (udziałów) Skarbu Państwa i majątku przedsiębiorstw państwowych?

Sami inicjatorzy referendum na pierwsze i trzecie pytanie odpowiadają pozytywnie, na drugie zaś negatywnie. Nie obawiają się zarzutu o zawartą w pytaniach manipulację, gdyż ostateczną ich wersję ustali parlament. Podczas zainaugurowanej przez wojewódzki komitet akcji zbierania podpisów (trzeba ich w całym kraju 500 tys.) jej organizatorzy będą jednak pytać mieszkańców Podkarpacia jedynie o samą ogólną ideę przeprowadzenia referendum w tej sprawie. WP

NOWY SKLEP
 Ul. Dworskiego 15 tel. 010 6785625

AS
TANIA ODZIEŻ ZACHODNIA
 9.30-18.00
 Sobota 10.00-14.00

REGION

Towarzystwo „Ukraina-Polska”

Życzliwość i zrozumienie



Członkowie Towarzystwa „Ukraina-Polska” spotkali się w Przemyślu z dyrektorem Instytutu Południowo-Wschodniego.

Z krótką wizytą przebywali w Przemyślu członkowie założonego we Lwowie Towarzystwa „Ukraina-Polska”, którzy przybyli na zaproszenie Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego. Okazją do spotkania było, zorganizowane przez Instytut, seminarium poświęcone przyszłości współpracy polsko-ukraińskiej.

Towarzystwo „Ukraina-Polska” powstało przed dwoma laty. Jego głównym celem jest koordynacja działań poszczególnych organizacji i osób, zajmujących się współpracą polsko-ukraińską w sferze naukowej i kulturalnej. Inicjatorami założenia Towarzystwa byli nieżyjący już: Teodozj Starak – były radca ambasady Ukrainy w Polsce oraz historyk, dyrektor Archiwum Państwowego we Lwowie prof. Orest Maciuk.

Towarzystwo liczy niespełna dwudziestu członków i są to ludzie, którzy – jako przedstawiciele różnych organizacji, w ramach zainteresowań czy pracy zawodowej – utrzymują systematyczne kontakty z polskimi organizacjami. – Nie jest naszym celem usilne powiększanie liczby członków, bardziej zależy nam na tym, by w organizacji znaleźli się ludzie, którzy faktycznie mogą coś na niwie współpracy polsko-ukraińskiej zrobić – mówi obecny przewodniczący Towarzystwa „Ukraina-Polska” Roman Czmelyk, dyrektor muzeum etnograficznego we Lwowie. – Jednym z pierwszych roboczych spotkań, mających na celu nawiązanie kontaktów z Polakami jest właśnie dzisiejsza wizyta w Przemyślu i spotkanie ze Stanisławem Stępnem, dyrektorem Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego. Przede wszystkim zależy nam na nawiązaniu współpracy z Polakami, dopiero potem – z Ukraińcami mieszkającymi w Polsce.

– Jeśli chodzi o stosunki polityczne Ukrainy i Polski, nie zawsze ci, którzy rozwijają te kontakty, mają decydujący głos. Czasami pojawiają się czynniki zewnętrzne, na które nie mamy wpływu, a które stoją na przeszkodzie w realizacji naszych idei, jednak jak dotąd spotykamy się z dużą życzliwością i zrozumieniem – twierdzi Roman Czmelyk.

Bircza

Korbka do lamusa

Od czwartku, 4 listopada, abonenci telefoniczni z Birczy podłączeni zostali do nowej centrali automatycznej. Dotychczasowi posiadacze telefonów łączonych „na korbkę” otrzymali nowe, siedmiocyfrowe numery według zasady: przed starym numerem jednocyfrowym dodanych zostało sześć cyfr (67 25 00), przed starym numerem dwucyfrowym dodanych zostało pięć cyfr (67 25 0), a przed starym numerem trzycyfrowym cztery (67 25).

Jeszcze w tym roku kilka dalszych miejscowości z gminy Bircza, między innymi Kuźmina i Żohatyn, podłączonych zostanie do centrali automatycznej.

Lubaczów

Nowe drogi

W październiku rozpoczęła się ogólnopolska akcja pod hasłem „Alkohol kradnie wolność”. W całym kraju powołano ambasadorów tej społecznej kampanii. W Lubaczowie został nim mianowany Jan Kuczek, który we wrześniu ukończył specjalny kurs poświęcony tej akcji.

Z raportu diagnostycznego dotyczącego problemów alkoholowych miasta i gminy Lubaczów wynika, że na terenie działają grupy: Anonimowych Alkoholików „Zaczątek”, gdzie uczestnicy spotykają się podczas specjalnych mityngów, AL-ANON – tutaj spotykają się rodzice, żony, dzieci, rodzeństwo alkoholików – i klub abstynenta „Roztocze”. Działa też pełnomocnik burmistrza i wójta ds. rozwiązywania problemów alkoholowych oraz funkcjonuje punkt informacyjno-konsultacyjny dla osób z problemem alkoholowym. Z problemami można dzwonić do punktu konsultacyjnego pod specjalny numer telefonu zaufania. Brakuje natomiast świetlic socjoterapeutycznych. Na terenie miasta i całego powiatu nie ma schroniska dla ofiar przemocy w rodzinie.

Według ankiety przeprowadzonej w ubiegłym roku wśród nauczycieli, decydentów, wynika, że 90 proc. z nich nie wie, jak pomóc alkoholikom i nigdy nie słyszało o takich grupach. Badani uczniowie stwierdzili, że po raz pierwszy sięgnęli po alkohol w wieku 13-14 lat, a 5 proc. znacznie wcześniej.

St. D.

Nowy dyrektor SPZOZ w Przeworsku przeciwko byłemu dyrektorowi?

W charakterze podejrzanego

Prokurator powiatowy Marian Haško poinformował nas, że dyrektorowi SPZOZ w Przeworsku Mariuszowi Kocójowi zostały przedstawione zarzuty o popełnienie przestępstwa z artykułu 218 paragraf 1, dotyczącego naruszania praw pracowników.

Dyrektorowi Mariuszowi Kocójowi zarzuca się naruszenie praw pracownika, wynikających ze stosunku pracy: m.in. niedopuszczenie do pełnienia stanowiska, wypowiedzenie mu pracy, nakładanie kar dyscyplinarnych, utrudnianie korzystania z urlopu i niewłaściwe ustalenie czasu pracy. M. Kocój został przesłuchany w charakterze podejrzanego, ale jak poinformował nas prokurator powiatowy Marian Haško, skorzystał z prawa odmowy złożenia wyjaśnień. Prokurator M. Haško podkreśla, że trwa dalsze postępowanie przygotowawcze, natomiast zarzuty przedstawione dyrektorowi M. Kocójowi nie przesądzą o jego winie.

Przypomnijmy, że w styczniu 1998 r. dotychczasowy dyrektor ZOZ Wojciech Pawłowski został przeniesiony na stanowisko p.o. ordynatora ginekologii. Dyrektorem ZOZ został wówczas Mariusz Kocój. W październiku 1998 r. nowy dyrektor zwolnił W. Pawłowskiego ze stanowiska p.o. ordynatora. W. Pawłowski odwołał się do Sądu Pracy w Przeworsku. W kwietniu sąd wydał wyrok, w którym przywrócił go na dotychczasowe stanowisko. Natomiast dyrektor M. Kocój odwołał się od tej decyzji do Okręgowego Sądu

Pracy w Przemyślu. Sąd okręgowy utrzymał w mocy poprzedni wyrok. Tymczasem dyrektor Kocój oddelegował W. Pawłowskiego do pracy w ośrodku zdrowia w Kańczudzie.

W. Pawłowski był kilkakrotnie upominany, karany i ganiony przez obecnego dyrektora. Odwoływał się do Sądu Pracy. Decyzje sądu były na jego korzyść.

Dyrektor M. Kocój na początku sierpnia drogą pocztową przesłał W. Pawłowskiemu dyscyplinarne wypowiedzenie z pracy w ośrodku zdrowia w Kańczudzie. Tej decyzji dyrektora sprzeciwił się Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia, działający w ZOZ w Przeworsku. Sprzeciwiła się również rada powiatu przeworskiego, ponieważ Wojciech Pawłowski jest radnym powiatowym. A zgodnie z ustawą o samorządzie terytorialnym pracodawca zwalnając pracownika, który jest radnym, musi uzyskać zgodę rady. W. Pawłowski po raz kolejny odwołał się do sądu pracy. Doszło do ugody między M. Kocójem a W. Pawłowskim. W. Pawłowski zgodził się na powrót do ośrodka zdrowia w Kańczudzie.

Wojciech Pawłowski zgłosił do prokuratury w Przeworsku doniesienie dotyczące niewykonania wyroku Sądu Pracy. Poza tym również Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia zgłosił doniesienie dotyczące naruszenia ustawy o związkach zawodowych. Trwa postępowanie przygotowawcze.

Jak poinformował nas W. Pawłowski, który pełni w Związku funkcję zastępcy przewodniczącego, związek zawodowy już w lutym 1998 r. sprzeciwił się lamaniu przez nowego dyrektora praw pracowniczych. Związek sprzeciwił się również podpisaniu przez byłego wojewodę Leszka Kisiela kontraktu menedżerskiego z dyrektorem M. Kocójem. Związek uważał, że przy zawieraniu kontraktu nie zachowano procedury wynikającej z ustawy o zamówieniach publicznych. Według ustawy powinien odbyć się przetarg lub konkurs. Konkursu nie było. Związek zawodowy zwrócił się do Głównego Urzędu Zamówień Publicznych. Otrzymał odpowiedź, z której wynikało, że nastąpiło naruszenie prawa. W. Pawłowski poinformował nas, że, jako związek, powiadomili o tym starostę powiatu przeworskiego.

Starosta przeworski Henryk Pięniżek twierdzi, że Główny Urząd Zamówień Publicznych nie zajął konkretnego stanowiska w tej sprawie. Zapewnia, że dyrektor został wybrany w drodze konkursu i zatrudniony na podstawie umowy o pracę, dopiero później wojewoda podpisał z nim kontrakt menedżerski. Starosta nie widzi w tym naruszenia prawa.

Dyrektor SPZOZ w Przeworsku Mariusz Kocój nie chce się wypowiadać. Uważa, że dla niego najważniejsze jest zarządzanie zakładem, w którym zatrudnionych jest 900 osób. Jak mówi, nie interesują go rozgrywki pracownika, którego chroni prawo związkowe i samorządowe.

EKZ

Czy mieszkańcy kolejarskiego bloku w Oleszycach będą marzli całą zimę?

W kotłowni stoi woda

Małe stacje PKP są ostatnio coraz częściej likwidowane. Zwalnianych kasjerki, zawiadowców, mechaników. Pozostają jednak ludzie, którzy mieszkają w mieszkaniach kolejowych z racji wieku czy zasług.

Mieszkają w dworcowych budynkach, najczęściej po kilka rodzin i ze smutkiem przyglądają się temu, co zostało i co niszczy z dnia na dzień. Wiedzą, że tu już nie będzie ruchu. Po pustych poczekalniach czasem przejdzie się zablakany pasażer, jednak najczęściej tam nocą amatorów taniego wina. Okna są powybijane, a to, co udało się jeszcze uratować, jest pod kluczem.

Jedną z takich zapomnianych stacji znajduje się w Oleszycach. Na pierwszym piętrze budynku stacji kolejowej mieszka kilka rodzin.

Tak źle jeszcze nie było

Ostatni raz zapalili w naszej kotłowni – mówi Stefania Korzeniowska, jedna z lokatorek mieszkania na oleszyckiej stacji – w kwietniu, gdy kończył się sezon. Teraz już koniec października, a my marzniemy. Węgiel wprawdzie jest, ale co z tego? W kotłowni przez całe lato woda stała i nadal stoi. Raz przyjechali z PKP i zabrali pompy z kotłowni. Nie wiem, czy mają naprawiać, bo teraz to już nie wiadomo.

Zaglądam przez okno do kotłowni i wydaje mi się, że wody nie ma. – Jak to nie ma – denerwują się

mieszkańcy. – My panu drzwi otworzymy i wtedy pan zobaczy.

Rzeczywiście, okazuje się, że w kotłowni jest kilkanaście centymetrów wody. Tak długo tam stoi, że aż stęchlizną śmierzdzi. – Za ogrzewanie płacimy ryczałtem – mówi moja rozmówczyni – przez cały rok. Oplata ta jest wliczona w czynsz i jak zimno przyszło, to powinni nam chyba palić. Wszędzie widać, że w kotłowniach palą, a u nas nie. Dlaczego – tego nikt nie wie, bo opał przecież jest w komórcie obok kotłowni. Jedyną ogrzewanie, jakie pozostało mieszkańcom bloku, to piec, które mają w kuchniach.

Piec – kontynuuje S. Korzeniowska – od samego początku były i teraz nas ratują. Jak by nie te kuchnie, to pewnie pozamarzalibyśmy. Większość dnia spędzam w kuchni, gdzie przynajmniej jest trochę ciepła, jak się rozpalą. Drewno kupujemy od właściciela pobliskiego tartaku i trochę węgla do tego. W pokoju, jak przyszło ochłodzenie, to nawet i dziesięć stopni nie było. Pierzyny, które całe lato wisiały na strychu, musieliśmy znieść i wymienić za kołdry, bo w nocy spać nie mogliśmy. Mieli palić od piętnastego października, ale do tej pory nikt do nas nie zaglądał. Mieszkamy tu, w Oleszycach, trzydzieści cztery lata, ale jeszcze nigdy nie było tak źle. Były takie zimy, że ciężko było i kotły pękały, a nas zalewało. Zrobili bowiem ogrzewanie centralne tak, że na strychu jest jeszcze duży baniak na wodę.

I jak ktoś za dużo napali, to wszystko się leje z góry na lokatorów. Nas tak kilka razy zalało, ale tak źle jak w tym roku, to jeszcze nie było.

Pewnie dalej będzie zimno...

Dawniej to był porządek – opowiada S. Korzeniowska – bo ja jestem z rodziny kolejarskiej. Mój tato też był kolejarem. Siedmioro nas było i jakoś wyszliśmy na ludzi. Ja mam czworo dzieci i już było ciężko, a teraz, to tylko ręką machnąć. Dało się z tego żyć, było jakieś kierownictwo. Teraz nie ma niczego, bo każdy kieruje jak chce i nie wiadomo nawet, do kogo się udać z pytaniem. Nikt nie chce dać jakiejś konkretnej odpowiedzi. Sąsiad był ostatnio i pytał w jakimś miejscu czy będą palić, to odpowiedzieli, że od pierwszego listopada, a tu już koniec października, a z kotłowni jeszcze wody nie wypompowali i pewnie dalej będzie zimno. Na koniec nam jeszcze i boiler na ciepłą wodę się zepsuł.

Dosadnie to określa inny z mieszkańców, który zdenerwowany na odchodnym rzucił: – Tak u nas ciepło, że psy języki wywalają. Niedługo pewnie i my będziemy wywalać.

U Korzeniowskich w kuchni jest szesnaście stopni. Podobna temperatura jest w pokoju, ale tam ostatnio zamontowali sobie grzejnik elektryczny. Ani oni, ani ich sąsiedzi nie wiedzą, co będzie, gdy zima zacznie się na całego.

Stanisław DOBROWOLSKI

REGION

Lubaczów

Kwesta na rzecz zabytków

Podobnie jak rok temu, 1 listopada pod bramami lubaczowskiego cmentarza kwestowali na rzecz jego odnowienia członkowie Komitetu Ratowania Zabytków. Do kwesty włączyli się też nauczyciele lubaczowskich szkół, urzędnicy starościńscy i miejscy oraz młodzież. Przy pięknej nad podziw pogodzie otwierały się na potrzeby społeczne serca i kieszenie lubaczowian. Między godziną 9 a 17 zebrano do puszek pokaźną ilość pieniędzy, których wartość zostanie ujawniona po komisyjnym przeliczeniu. W zeszłym roku zebrane fundusze w kwocie 3500 złotych (suma z odsetkami bankowymi) wydano na renowację co cenniejszych obiektów na lubaczowskiej nekropolii, którymi nie opiekują się już nikt z najbliższych. Wib

Oleszyce

Wpadka fałszerzy pieniędzy

Na pomysł podreperowania zasobów własnej kieszeni wpadło dwóch młodych mieszkańców Oleszyc, uczniów klasy maturalnej lubaczowskiego liceum. Na domowym sprzęcie komputerowym wytwarzali fałszywe banknoty.

Na trop domowej fabryki pieniędzy wpadł policjant patrolujący miasto, który usłyszał ożywioną rozmowę młodego człowieka ze sprzedawcą z kiosku Ruchu na temat autentyczności pięćdziesięciozłotowego banknotu, którym chłopak chciał zapłacić za paczkę papierosów. Banknot wyraźnie różnił się od oryginału wyglądem i materiałem, na którym był wydrukowany. Doprowadzony na komendę, jak się potem okazało przyszedł maturzysta, szybko przyznał się, że otrzymał fałszywe pieniądze od swego kolegi z Oleszyc, również ucznia czwartej klasy LO. Pod wskazanym adresem grupa dochodzeniowa z wydziału kryminalnego znalazła sprzęt komputerowy, wyposażony w drukarkę atramentową, na której powstawały repliki banknotów. Policja zabezpieczyła na potrzeby śledztwa całe wyposażenie nielegalnej „drukarni” i przesłuchała jej właściciela. Maturzysta przyznał się do wyprodukowania pewnej ilości banknotów, które jego koledzy próbowali wprowadzić do obiegu. Jakże były rozmiary tego procederu – ustali śledztwo prowadzone przez prokuraturę rejonową w Lubaczowie. Jednak już dziś wiadomo, że młodzi ludzie skomplikowali sobie życie na samym progu dorosłości: za wprowadzanie do obiegu fałszywych banknotów grozi bowiem kara od 1 roku do lat 10, zaś za produkcję fałszywych pieniędzy można trafić za kratki na okres od 5 do 25 lat. Wib

Siennów

Stawiamy na szkło

41 szkół uczestniczyło w konkursie zorganizowanym przez spółkę Recykling Centrum, założoną w 1995 r. przez Hutę Szkła Jarosław. Finał konkursu odbył się w czwartek w Szkole Podstawowej w Siennowie, w gminie Zarzecze.

Szkoły zebrały łącznie 121,39 ton stłuczki szklanej. Na konta szkół wpłynęło łącznie 18 tys. 224 zł 30 gr. Najwięcej stłuczki szklanej zebrało Gimnazjum nr 1 w Rozborzu. Kolejne miejsca zajęły: SP w Łowcach, SP w Aleksandrówce (woj. lubelskie), SP w Sokolowie Małopolskim, SP nr 2 w Jarosławiu.

W finale uczestniczyła Mira Stanisławska-Meysztowicz, założycielka Fundacji „Nasza Ziemia”, która organizuje akcję „Sprzątanie świata” w Polsce. ekz

Stubno

Niedziela dla zdrowia

372 osoby z gminy Stubno skorzystały z bezpłatnych porad, badań bądź konsultacji udzielonych 7 listopada w Gminnym Ośrodku Zdrowia, w ramach akcji pod hasłem „Niedziela dla zdrowia”.

Akcja była organizowana przez Wydział Zdrowia i Polityki Społecznej Starostwa Powiatowego w Przemyślu, Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Przemyślu, Samodzielny Publiczny Wielospecjalistyczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Przemyślu, Miejską Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Przemyślu oraz Urząd Gminy w Stubnie. Bezpłatne porady, badania i konsultacje udzielane były w zakresie chorób układu krążenia, chorób nowotworowych, chorób układu oddechowego, profilaktyki próchnicy zębów oraz wykrywania cukrzycy. W ciągu jednego tylko dnia wykonanych zostało m.in.: 49 elektrokardiogramów, 55 spirometrii, 67 pomiarów ciśnienia krwi i 81 badań poziomu cukru we krwi. (R)

Jarosław

Groźba zarażenia

W powiecie jarosławskim w pierwszych dniach listopada wystąpiły pierwsze przypadki stwierdzenia wścieklizny u zwierząt wolnożyjących. Zwierzęta te zbliżają się do gospodarstw wiejskich, co może doprowadzić do zarażenia tą chorobą zwierząt domowych. Dlatego też Powiatowy Inspektorat Sanitarny w Jarosławiu apeluje, by właściciele poddali szczepieniu psy powyżej drugiego miesiąca życia. ekz

Niespełna 11-letnia dziewczynka została zgwałcona przez ojca

Zwyrodnialec

Kilka dni przed Świętem Zmarłych w jednej z wiosek, niedaleko Jarosławia, 41-letni mężczyzna zgwałcił swoją niespełna 11-letnią córkę. W trakcie badania ofiary okazało się, że prawdopodobnie wcześniej również miał z nią kontakty seksualne. Ludzie we wsi nie znajdują słów na wyrażenie swego oburzenia. Przedstawiciel prawa poproszony o skomentowanie tego przypadku powiedział krótko: „takiemu to należałoby uciąć...”.

Wioska leży z dala od głównej drogi. Gospodarstwa są porzucane, numeracja taka, że obcemu trudno trafić pod właściwy adres. Niewielki jednorodzinny domek nie wygląda imponująco. Już na zewnątrz w obejściu rzuca się w oczy brak gospodarskiej ręki. Nad studnią wiszą resztki daszka, ruina z pustaków na podwórku w niczym nie przypomina stodoły. W drzwiach wejściowych do ganku jedną z szyb zastępuje kawał płyty piłsniowej, podobnie jak w oknie wychodzącym na podwórko. To pamiątki pozostałe po którejś z częstych w tym domu awantur. Ślady koło klamki wskazują, że ktoś otwierał drzwi bez użycia klucza.

Coś w niego wstąpiło

Drzwi otwiera szczipła kobieta. Zniszczona twarz świadczy, że życie jej nie oszczędzało. Choć dopiero w styczniu skończy 40 lat, wygląda na grubo po pięćdziesiątce. Rozmowy o rodzinnych dramatach nie są łatwe, zwłaszcza gdy dotyczą „takich” spraw. Najczęściej tego typu historie są głęboko skrywane i nie mówi się o nich głośno, ale widocznie w tej kobiecie coś pękło, żal, ból, poczucie krzywdy były tak ogromne, że postanowiła nie milczeć dłużej. – Powiem. Wszystko powiem. Niech się wszyscy dowiedzą, jaki on był.

Ślub wzięli 2 marca 1985 roku. On miał zawód murarz-tylnikar i najmował się na różne budowy. W tamtych czasach jeszcze roboty nie brakowało. Ona pracowała w dużym zakładzie w Jarosławiu. Gospodarki nie mieli, bo niecały hektar to bardziej działka niż gospodarstwo. Nie przelewało im się, ale jakoś żyli z tego, co zarobili. On jeszcze nie pił, a przynajmniej nie tak jak teraz. W niecały rok po ślubie urodziła się córka, a potem posypało się. Dziś mają sześcioro dzieci, a byłoby więcej, tylko pierwsza córka była chora na porażenie mózgowie i po ośmiu latach umarła. Kilka lat temu w ich rodzinie zaczęło się coś psuć.

– Nie wiem co się stało, że tak się zmienił. Może od tego picia coś mu się w głowie porobiło. Pieniądzy na dom nie dawał. Wszystko co zarobił, na wino szło – kobieta przyciska ręką okolice serca – mówić spokojnie nie mogę, tak mnie coś tam w środku piecze. Awantury zaczęły być takie, że żyć nie szło. Kiedy mu zabrakło pieniędzy na wino i papierosy, to mówił „dawaj”, a jak nie dałam, to bił, kurwował, aż do sądu sprawa doszła. Dostał wtedy wyrok w zawieszaniu za znęcanie się moralnie i fizycznie. Potem znowu sprawy były, kuratorów mu dali i policja wzięła go na przymusowe leczenie do Żurawicy. Dwa tygodnie tylko wytrzymał. Uciekł, wrócił do domu i wszystko zaczęło się od nowa. Niedługo noc spędziłam w polu, albo u sąsiadów, nieraz z małym dziec-



Art. 200, par. 1 kk
Kto doprowadza małoletniego poniżej 15 lat do obcowania płciowego lub poddania się innej czynności seksualnej, albo do wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Art. 201 kk
Kto dopuszcza się obcowania płciowego w stosunku do wstępnego, zstępnego*, przysposobionego, przysposabiającego, brata lub siostry podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

* wstępny, zstępny – są to: ojciec, matka, dziadek, babcia, dziecko, wnuk itd.

kiem na rękę. Zawsze mówił, że to jego dom. Zamykał drzwi, to co miałam robić. Kiedy wypił, to jakby coś w niego wstępowało. Dzieci tak poustawiał, że musiały siedzieć cicho i tylko mu służyć. Jak tylko krzyknął, to najstarszy musiał biec po wino. Kiedyś chwycił zębami stół, podniósł do góry i upuścił tak, że się cały połamał. Kiedy drzwi były zamknięte, to kopał, aż zamek puścił. Jakoś to znosiłam, bo co było robić, ale jak było już bardzo źle, to policję wzywałam. Jednak w głowie mi się nie mieściło, żeby człowiek... ojciec mógł się czegoś takiego dopuścić, żeby własną córkę...

Koszmar

– To było chyba we wtorek – taka po tym wszystkim jestem roztrzęsiona, że już mi się wszystko płacze. Wrócił do domu wieczorem, jak zwykle napity i zaczął swoje, że

niby ja i córki to suki, i takie tam różne wyzwiska. Wysłałam, żeby tego nie słuchać, a on zamknął drzwi. Nie mogłam wrócić do mieszkania, to chodziłam po podwórku. Na szczęście noc wtedy była ciepła. Dzieci śpią w kuchni, troje na jednym łóżku, a dwoje na drugim. Stałam pod oknem i słyszałam jak krzyczał, żeby syn poszedł gdzie indziej spać, bo chce się położyć. Potem przyniosłam sobie siana, usiadłam i jakoś przedzierałam do rana. O siódmej dzieci mi otworzyły. Jakoś tak nie nie mówiły. Wszłam do kuchni i zobaczyłam dużo pierza. Cała poduszka była rozzerwana, a on leżał goły na łóżku córki. Zaczęłam pytać dzieci co się stało. Na początku nie chciały mówić, tylko tak dziwnie się uśmiechały. Ale potem powiedziały, że tato z Marysią...

To było takie straszne, że straciłam głowę. Kazałam synowi powiedzieć o tym nauczycielce i szkoła zawiadomiła policję. Na drugi dzień przyjechali i go zabrali, a ja z córką pojechałam do lekarza.

Kazirodztwo

Lekarz, biegły sądowy po przebadaniu dziewczynki nie miał wątpliwości; między nią a ojcem doszło do stosunku. Stwierdził również, że nie był to pierwszy kontakt płciowy niespełna jedenastoletniej dziewczynki. W rozmowie z psychologiem opowiedziała jak to ojciec dobierał się do niej i co między nimi było. Okazało się, że ten koszmar trwał już kilka miesięcy, mniej więcej od wakacji.

Na wniosek prokuratora sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu ojca, podejrzanego o kazirodztwo i zgwałcenie nieletniej córki.

Sewu

Związkowcom zawodowym nie podobają się zapowiadane w TVP zmiany

Z reformą na margines

Związkowcy z „S” nie zgadzają się na reformę w telewizji publicznej, zarząd przekonuje, że zmiany są konieczne. Związkowcy uważają, że wprowadzenie reformy doprowadzi oddziały regionalne TVP do upadku, zarząd – że jej zaniechanie rozłoży firmę na topatki.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w TVP zagroziła zarządowi strajkiem w związku planowaną w telewizji publicznej reformą. Protest popierają działacze związkowi z ośrodków terenowych, tym bardziej że, jak twierdzi Komisja Zakładowa, to je najbardziej dotknie reforma. Niedawno wizytę w Rzeszowie złożył szef Komisji Zakładowej „S” w TVP, który przekonywał miejscowych działaczy, że strajk to jedyna możliwość obrony oddziałów przed ich likwidacją, a to właśnie im grozi, jeżeli zapowiadane przez zarząd zmiany zostaną wprowadzone. Polegać mają przede wszystkim na zmianie sposobu finansowania telewizji, w tym również stacji regionalnych.

Kilkanaście oddziałów terenowych TVP w całym kraju utrzymuje się z reklam, abonamentu i sprzedaży własnych programów na antenę ogólnopolską. Reforma, na co uczulają związkowcy, zepchnie je na margines. Zarząd TVP planuje bowiem obciążyć ośrodkom pieniądze z abonamentu, limity materiałów prezentowanych na antenie ogólnopolskiej, a realizację programów telewizyjnych zlecić firmom prywatnym. To, jak tłumaczy Włodzimierz Rudolf, szef „Solidarności” w TV Rzeszów, spowoduje zmniejszenie produkcji własnej w oddziałach, na czym ucierpią



Co stanie się z oddziałami regionalnymi TVP po reformie?

pracownicy. – W oddziałach pracuje trzydzieści procent ludzi, mamy poczucie, że jesteśmy niechcianym dzieckiem – mówi. Zamiar wyprowadzenia produkcji telewizyjnej na zewnątrz firmy również Prezydium Zarządu „S” w Rzeszowie uznało za godzący w interesy dziennikarzy i pracowników telewizji. Prezydium, które poparło protest komisji zakładowej w TVP, zaniepokojone jest tym, że zarząd telewizji poprzez obcinanie pieniędzy próbuje marginalizować rolę regionalnych ośrodków. – Doprowadzi to do tego, że Polska regionalna przestanie istnieć – obawia się W. Rudolf.

Konkurencja rośnie

Komisja zakładowa „S” obawia się, że reforma doprowadzi do zmniejszenia zatrudnienia w telewizji. – Jeżeli ktokolwiek straci pracę, to ci, co nic nie robią, albo robią niewiele – twierdzi dyrektor rzeszowskiego oddziału TVP Bogusław Lasota. Przekonuje, że w telewizji publicznej reforma jest konieczna: rośnie konkurencja stacji komercyjnych, zmniejszają się wpływy z reklam. Telewizja publiczna to molocho, w którym pracuje kilka tysięcy osób, niekoniecznie, jak mówi dyrektor, potrzebnych. Reforma, jego zdaniem, dotknie przede wszystkim zakład główny, czyli Warszawę i duże

oddziały, które są deficytowe, bo duże są koszty ich utrzymania. B. Lasota nie obawia się o swój oddział, bo ten jest jednym z najmniejszych w kraju, zatrudnia ponad 100 osób, gdy na przykład krakowski – 450. Koszty jego utrzymania są też niższe niż w przypadku innych stacji.

– Chodzi o to, by doprowadzić do ekonomicznej przyzwoitości koszty produkcji. Na razie jest dobrze, ale ekonomia zna pojęcie prognoz, przy średniej płacy w telewizji wynoszącej 4 tysiące złotych i zatrudnieniu 6700 osób koszty są niesamowite. Zdaniem niektórych fachowców, dobrze może być jeszcze rok albo dwa. Wystarczy jednak, że zabraknie reklam funduszy emerytalnych i znacznie brakować pieniędzy na utrzymanie – przekonuje dyrektor rzeszowskiej TVP.

– Telewizja jest dochodowa, w ubiegłym roku przyniosła 150 mln złotych zysku, więc mówienie, że oddziały są deficytowe, jest chore – nie zgadza się z tym stanowiskiem Włodzimierz Rudolf.

Nam nie utną

Zgodnie z założeniami reformy oddziały terenowe miałyby się utrzymywać z reklamy i sprzedaży swoich usług. Zarówno szef „S”, jak i dyrektor rzeszowskiego ośrodka TVP twierdzą zgodnie, że w przypadku oddziału w Rzeszowie jest to niemożliwe. Wpływy z reklam nie pokryłyby kosztów utrzymania oddziału. Jednym z powodów takiego stanu jest biedny region i mały zasięg telewizji. Oddział od wielu lat stara się bezskutecznie o przydzielenie częstotliwości na nadawanie programu

miejskiego na teren całego Podkarpacia. Kilkugodzinny program miejski dostępny jest tylko w Rzeszowie i okolicach. Telewizowie z pozostałych byłych województw mogą oglądać tylko program regionalny w programie 2 TVP. Wbrew obawom związku dyrektor B. Lasota jest dobrej myśli. – Abonamentu nam nie utną, bo nie ma z czego. Jeżeli komuś zmniejszą, to tym, co żyją ponad stan, a my do nich się nie zaliczamy. Inne oddziały trzeba odchudzić, nie nasz – przekonuje. Nie obawia się też o zmniejszenie wpływów ze sprzedaży na antenę ogólnopolską. Oddział rzeszowski nie robi dużych produkcji telewizyjnych, jak na przykład krakowski, zarabia na informacjach sprzedawanych do TAI i jest uznawany za jeden z lepszych oddziałów.

Dwie godziny

Nie wiadomo jak będzie wyglądał strajk w oddziale. Do związku „S” należy ponad 30 pracowników. Nawet gdyby zdecydowali się strajkować, nie wiadomo czy w ogóle byłby on widoczny na zewnątrz. Takie obawy ma sam szef „S” Włodzimierz Rudolf.

Dyrektor B. Lasota twierdzi, że gdyby do strajku doszło, będzie nielegalny. Ostrzega, że strajkujących zwolni z pracy.

Co do legalności strajku nie ma zgodności. Związki ciągle uważają, że w telewizji trwa pogotowie strajkowe. Jarosław Najmoła, szef Komisji Zakładowej „S” w TVP, zapowiada, że na razie zostanie przeprowadzony dwugodzinny strajk. Jeżeli to nie zmusi zarządu do podjęcia negocjacji ze związkowcami, dojdzie do jego zaostrzenia. DW

Młodzież w polskich szkołach, bardziej niż gdzie indziej, poddana jest selekcji negatywnej

Aby nie tracić diamentów

Rozmowa z prof. dr. hab. Tadeuszem Pilchem z Uniwersytetu Warszawskiego.

Panie profesorze, w referacie, wygłoszonym w Czudcu podczas ogólnopolskiego seminarium naukowego „Przemiany w oświacie”, bardzo przekonująco mówił Pan, jak ważne jest wyrównywanie szans, jeśli chodzi o wykształcenie. Czy uważa Pan, że to wyrównywanie szans w edukacji jest w obecnych czasach w ogóle możliwe?

– Przede wszystkim należy wymienić dwa najważniejsze powody, dla których przełamywanie barier edukacyjnych jest bardzo ważne i istotne. Pierwszy to aspekt etyczny tego zjawiska. Po prostu z istoty człowieczeństwa, z warunków życia społecznego, powinna wynikać równość szans dla wszystkich. To jest stara koncepcja sprawiedliwości społecznej, której broni zarówno Jan Paweł II, jak też „Deklaracja Filadelfijska” Międzynarodowej Organizacji Pracy. Zasada równości szans jest po prostu kategorią moralną i z tego punktu widzenia powinniśmy jej zawsze bronić.

Drugi powód jest już chyba innej, niż etyczna, natury?

– Tak, druga przyczyna ma charakter ekonomiczny, wręcz gospo-

darczy. Tutaj musimy się na początek odwołać do dosyć skomplikowanej, ale naukowo potwierdzonej, kategorii tak zwanej „puli uzdolnień”. Mówi ona o tym, że w każdym społeczeństwie są pewne grupy ludzi szczególnie uzdolnionych, którzy stanowią największy kapitał tego społeczeństwa, w tym kapitał nie tylko umysłowy, ale i gospodarczy. Otóż jest grzechem ekonomicznym nie korzystać z tych diamentów, z tych naturalnych „kopalni”, jakimi są zdolności ludzkie. One są największą siłą twórczą, siłą tworzącą społeczny rozwój gospodarczy. Jest więc niedopuszczalną rzeczą, aby polityka państwa pozwalała na marnowanie tych talentów, nie wykorzystywała ich zdolności. To jest przyczyna, dla której musimy robić wszystko, aby sito nie gubiło talentów.

Gdzie tkwi zatem błąd w naszym podejściu do tych spraw?

– W swoim referacie mówiłem o tych obezwładniających mechanizmach globalizacji, które mają wielką siłę oddziaływania na życie zbiorowe we wszystkich krajach świata, także oczywiście w Polsce. Mechanizmy owe czynią obywatelami świata tylko tych ludzi, któ-

rych stać na naukę. Koszty wykształcenia, tego wejścia do elity, jak obliczono w Anglii, wynoszą około 110 tysięcy funtów na dziecko. Dopiero po zainwestowaniu takiej sumy, człowiek wchodzi do elity dwudziestu procent ludzi uprzywilejowanych, tej elity, która konsumuje 80 procent światowego produktu brutto. Jeżeli pieniędzy na naukę nie ma, człowiek zostaje w grupie osiemdziesięciu procent ludzkości, która ma do spożycia jedynie te 20 procent, które „zostawili” bogacze. Według mnie przyczyna tkwi w pewnych mechanizmach ekonomicznych, które „skralizują” prawa rynku, które uważają, że rynek jest swego rodzaju bóstwem, jest nadrzędną kategorią regulującą świat, zachowania zbiorowe i wszelkie warunki rozwoju.

A jak się to przekłada na warunki Polski i polskiej szkoły. Jak nasza szkoła się w tych mechanizmach znajduje?

– Niestety, nie odbiegamy w tych prawidłach ogólnych od światowego procesu globalizacji, od praw, jakie rządzą w całym świecie. Myślę nawet, że nasza szkoła jest bardziej niż szkoły w krajach wysoko rozwiniętych poddana procesom

selekcji negatywnej, jeśli chodzi o uczącą się w niej młodzież. Dam taki przykład – ostatnio na przystankach komunikacji miejskiej w Warszawie pojawiły się ogłoszenia: „Przygotowujemy do egzaminu do gimnazjum”. Jak wiadomo egzaminu do gimnazjum nie można nie zdać, tymczasem już tworzą się trochę cwaniackie sposoby komercjalizowania procesu edukacyjnego. To także oznacza, że po te sposoby sięgać będą ludzie zamożni, których stać na to, aby wspomóc możliwości swoich dzieci. Nie będą z nich korzystać dzieci z warstw ubogich. Te dysproporcje ekonomiczne w polskiej szkole gwałtownie się pogłębiają, ponieważ w lansowanym systemie wartości dominuje przeświadczenie, że prawa rynku są prawami stojącymi ponad przeświadczeniami moralnymi, ponad regułami humanitarnymi i ponad solidaryzmem społecznym.

Czy uważa Pan zatem, że polska szkoła będzie w stanie się przed tymi zagrożeniami obronić?

– W tym względzie jestem optymistą. Myślę, że po obecnych zawirowaniach związanych z wprowadzeniem reformy oświaty, sprawy pójść w dobrą stronę. Polska szko-

ła ma w tym względzie piękne tradycje, wyrosła z najlepszego ducha polityki, który wspierał się na zasadach sprawiedliwości społecznej. Nauczyciele w polskiej szkole są w większości wychowani w etosie służby społecznej, równości i demokracji. Uważam, że w tym właśnie tkwi pewna nadzieja. W swoim wykładzie powoływałem się na amerykańskiego naukowca Alvina Tofflera, który ma rację mówiąc, że przyszłość należy nie do tych, którzy obecnie władają rzeczami, ale do tych, którzy będą określać JAKA będzie ta przyszłość. A przyszłość będzie taka, jakich ludzi wychowamy dzisiaj. Rozmawiał J.M.W.

Dołącz do NAJLEPSZYCH!

GRATIS!

Zarejestruj swoją Firmę w Katalogu Work&Joy!

www.przemysl.w.pl
www.workjoy.com.pl

0604508318 do 19-016 6770110

Twe strony w INTERNECIE!

W rzeszowskiej izbie wytrzeźwień

Bez zimnego prysznicia

– Nie wiem dlaczego tu akurat dzisiaj taki ruch. Od czternastej przywozimy jednego za drugim – mówi policjant przy radiowozie stojącym pod rzeszowską izbą wytrzeźwień.

Jest godzina dwudziesta, środek tygodnia, a większość sal już jest zapełniona. Kierownik zmiany w izbie: – Nie ma teraz żadnych reguł. Kiedyś było wiadomo, koniec tygodnia, popularne imieniny czy dzień wypłat oznaczały dla nas wzmożony ruch.

Na korytarzu pod opieką policjantów oczekuje trzech kolejnych pacjentów. Pierwszy z nich: wiek trudny do określenia, wygląda na bezdomnego. Jest w jednym bucie (prawym na lewej nodze). Sprawa wrzenie półprzytomnego, trudno z nim nawiązać kontakt. Policjanci wzięli go z chodnika, na którym leżał. Procedura przyjęcia do izby jest stała. Najpierw badanie na alkohol. I tu niespodzianka: mimo trzykrotnego dmuchania wydruk wskazuje zawartość 0,0. Dokładne badanie przez lekarza: – Chyba jest pod wpływem narkotyków.

Na rękach brak śladów świeżych nakłuć. Pacjent nie potrafi powiedzieć co mu jest, ale jednym tchem recytuje swoje nazwisko i adres. Nie może tu zostać, bo przepisy mówią, że do izby przyjmuje się osoby mające we krwi co najmniej 0,5 prom. alkoholu.

Zastrzeżeni

Kolejny przywieziony przez policję ma już 2,2 promila. Jest tzw. pacjentem zastrzeżonym, to znaczy, że po noclegu w izbie musi być przekazany policji. Podejrzany o rozbój, na dodatek ścigany listem gończym. Po badaniu lekarskim dokładna rewizja w obecności policji. Zegarek i wszystkie przedmioty z kieszeni, skrupulatnie spisane, wędrują do depozytu. Pacjent pod opieką pracowników izby idzie się przebrać w krótką koszulkę, następnie na salę dla mężczyzn o nieznaczonym stopniu upojenia. Lekarz oceni, jak długo powinien tu zostać. Przepisy dopuszczają najwyżej 24 godziny, ale czasem wystarczy 4-5. Od lat nie używa się natomiast zimnego prysznicia, z którym ciągle jeszcze wielu ludziom izba wytrzeźwień się kojarzy. Nie informuje się już też zakładów pracy o pobycie pracowników w izbie. Kiedyś ich fotografie i nazwiska wie-



Droga na spoczynek.

szano na tablicach ogłoszeń. Także szkoły nie są powiadamiane o pobycie uczniów. Nieletnich odbierają rodzice, a czasem policjanci z izby dziecka.

Wychodzi schludnie ubrany pacjent, przywieziony tu przed południem. Odbiera z depozytu swoje rzeczy, z pieniędzy, które miał przy sobie potrącono 170 zł za pobyt. Przed wyjściem dostaje kubek gorzkiej kawy. – Wystarczy, że wypiję piwko, żona zaraz dzwoni na policję, że się awanturuję – mówi. – Ja jestem spokojny człowiek, a jestem tutaj kolejny raz – dodaje i żegna się z pra-

cownikami izby jak z dobrymi przyjaciółmi. – Ale „do widzenia” wołę nie mówię. Osoby przywiezione przez policjantów z awantur domowych stanowią w ciągu roku aż 43 proc. pacjentów izby. – Do nas nie przywozi się za samo bycie nietrzeźwym – podkreśla dyrektor rzeszowskiej izby wytrzeźwień Mariusz Zaborowski. – O przywiezieniu do izby decydują policjanci w przypadkach różnego rodzaju naruszeń porządku, a zimą, gdy istnieje zagrożenie życia osób nietrzeźwych.

Kaftany i pasy

Kolejny przywieziony przez policję jest kierowcą (tych jest przecięt-

nie 5-6 proc.). Nie rozumie, po co go tu przywieźli, gwałtownie protestuje. Dopiero po długiej perswazji niemrawo dmucha wreszcie w ustnik alkomatu – 1,1. Zostaje. Po nim jeszcze trzech kolejnych „zastrzeżonych” z powodu udziału w rozbój. Jeden z nich jest dumny z wyniku badania – 3,5 prom. – Wcale po mnie nie wiadać, nie? – cieszy się w drodze do ośmiuosobowej sali. Czeka go tam łóżko z czystą pościelą. Pościel po każdym pacjencie wędruje do pralni, izba ma też własny magiel.

Sale dla mężczyzn są prawie pełne. Są jeszcze miejsca w pokoju dla nieletnich i dla kobiet. Zwykle, jak mówią pracownicy, najczęściej problemów sprawiają kobiety. Dziś, mimo dużego ruchu jest wyjątkowo spokojnie, nie ma agresywnych, hałaśliwych pacjentów. – Osoby agresywne lub autoagresywne stanowią sporą część naszych pacjentów – mówi dyrektor Mariusz Zaborowski. – Obsługa musi więc cały czas „mieć na nich oko”. W ubiegłym tygodniu na przykład jeden z nich chciał udusić drugiego. Przesunięto go do izolacji i przypięto pasami. W Łodzi zdarzył się kiedyś taki przypadek, że pacjent izby udusił dwóch innych, zanim go obezwładnili, siedział na trzecim. Jedynie środki, jakimi izba dysponuje to wspomniane pasy oraz kaftany bezpieczeństwa. W przeciwieństwie do szpitali psychiatrycznych nie można pacyfikować nietrzeźwych przy pomocy środków farmakologicznych, gdyż znaczna większość z nich w połączeniu z alkoholem jest niebezpieczna. Praca w izbie wytrzeźwień nie jest bezpieczna. Większość pracowników już w przeszłości ucierpiała w zmaganiach z agresywnymi pacjentami. Także na ulicy nie chcą być rozpoznawani, gdyż zdarzają się przypadki agresji byłych pacjentów. Dlatego pracownicy izby wolą pozostać anonimowi, nie chcą też być fotografowani.

Ochotnicy

Osobny problem stanowią bezdomni, zwłaszcza zimą, kiedy policja

przywozi ich z ulic. – Zakłady dla bezdomnych opiekują się tylko trzeźwymi, i trudno im się dziwić. Mamy z nimi taką umowę, że przyjeżdżają po wypuszczanych przez nas bezdomnych. Tam ich wykąpią, wypiorą ubrania, a zwłaszcza nakarmią, bo my możemy im zaoferować jedynie kawę zbożową – wyjaśnia M. Zaborowski.

Wśród bezdomnych jest najczęściej stałych bywalców izby, dobrze znanych jej pracownikom. Rekordziści mają ponad 200 pobytów. – Niektórzy specjalnie idą na Jagiellońską i prowokują policję. Wiedzą, że tu znajdują ciepłe łóżko i kubek kawy – mówi dyrektor.

Wiedzą też, że nie muszą płacić za pobyt i nie ma możliwości wyegzekwowania należności. Dotychczas wyrzucali rachunek już przy wyjściu. Ostatnio jednak, jak opowiadają pracownicy izby wytrzeźwień, niektórzy z nich biorą rachunki z sobą. Za udokumentowany pobyt w izbie bowiem „życzliwi” stawią na Marszałkowskiej piwo. Ściągalność opłat w izbie tymczasem gwałtownie spada. W ubiegłym roku wyniosła już tylko 34 proc. Resztę kosztów funkcjonowania izby wytrzeźwień pokrywa więc budżet miasta Rzeszowa. Choć z ponad 6 tys. osób, które co roku przebywają w izbie, połowa mieszka poza Rzeszowem, sąsiednie gminy nie chcą partycypować w kosztach jej utrzymania.

Podobne instytucje znajdują się tylko w niektórych większych miastach. – Nie wyobrażam sobie, jak sobie radzą z pijanymi w miejscowościach, skąd jest daleko do izby – dziwi się jeden z policjantów. – Tu mamy jednak komfortową sytuację, zawsze możemy ich przywieźć.

– Oczywiście skargi na funkcjonowanie takiej instytucji są nieuniknione, staram się skrupulatnie je wyjaśniać – mówi dyrektor Zaborowski. – Ale też zdarzają się podziękowania od osób, którym może izba uratowała życie. Niedawno dostaliśmy nawet z Paryża kartkę z wyrazami wdzięczności za miły pobyt.

Witold PIECUCH

O kolekcjonerach broni

Zakazane hobby

Pepesze, mauzery, rewolwery, pociski stanowią często wyposażenie prywatnych kolekcji broni. Cenne eksponaty rzadko zdobią mieszkania, przechowywane są w miejscach skrzętnie ukrytych, a światło dzienne widzą najczęściej w trakcie czyszczenia.

Część z nich to efekt amatorskich poszukiwań, reszta została zakupiona. Jurek, mój rozmówca, jak sam twierdzi, nie jest kolekcjonerem w pełni tego słowa znaczeniu. Ma tylko jeden rewolwer i niekompletny pistolet. To się nie nadaje do strzelania, ale przyjemnie jest go mieć, czyścić, trzymać w ręce. – Zbieranie broni to tak, jak zbieranie widokówek – mówi – niczym się nie różni, poza kosztami i ryzykiem. Wiadomo, że posiadanie broni jest karalne, jeśli nie ma się pozwolenia. Środowisko kolekcjonerów

jest bardzo hermetyczne, ale wbrew pozorom wcale nie takie wąskie. Wielu z nas posiada wykrywacze metali i sami poszukujemy nowych eksponatów. Wciąż jeszcze broni z pierwszej i drugiej wojny światowej nie brakuje w lasach. Trzeba tylko wiedzieć, gdzie szukać. Można też kupić. Ostatnio mój znajomy sprawił sobie rosyjską pepeszę za siedemset złotych. Niedrogo i niekiedy zastanawiam się tylko, co by było, gdyby trafiła w ręce psychopaty. Najgorsze, że bawią się w to też dzieciaki. Posłuchaj jakichś opowieści, a później szwendają się po lasach. Słyszałem o chłopaku, który znalazł granat z zawleczką. Myślę, że ludzie, którzy się w to bawią, mają po prostu pociąg do ryzyka. To jest niebezpieczne, zwłaszcza gdy proch trzyma się w domu. Niektórzy śpią w „prawdziwym arsenale”. DJ

DWUWPLATOWCE



Wpłać na Astrę Classic 28 640 zł.
Pozostałe 20% ceny zapłacisz za dwa lata.
Bez odsetek!

OPEL

ZAPRASZAMY

RES-TOP sp. z o.o.

Rzeszów, ul. Rejtana 67, tel./fax (0 17) 852 42 30, 852 52 27, 852 54 34
Jarosław, ul. 3-go Maja 94B, tel./fax (0 16) 621 80 01, tel. 621 80 02, 621 79 98

Jak się żyje na „końcu świata”

Zawód: owczarz

– Kiedyś mówiło się, że kto ma owce, ten ma co chce, a teraz mówi się, że... jest baranem – z silną dawką autoironii żartuje Tadeusz Dolik, sołtys Paclawia w gminie Fredropol, jeden z nielicznych hodowców owiec, którzy pozostali jeszcze w naszym regionie.



– Polskie są najlepsze – mówi Tadeusz Dolik z Paclawia.

Tadeusza Dolika poznałem w lutym tego roku, gdy razem z innymi mieszkańcami Paclawia, któremu sołtysuje już od 26 lat, odkopywał spod śniegu drogę do sąsiedniej Kalwarii Paclawskiej. Wtedy właśnie dowiedziałem się, że jest hodowcą i byłym zawodowym strzygaczem.

– Owce pamiętam od 1956 roku. Trzy lata wtedy miałem. Spółdzielnie, co za Gomułki były, rozwały się i wyprzedawali owce. Rodzice kupili coś ze sześć sztuk i od tego czasu

owce mieliśmy zawsze, choć momenty były różne, czasem ojciec chciał już likwidować, bo się nie opłacało... Teraz ja jestem na takim rozdrożu. Zlikwidować można, ale na przykład gdy wejdziemy do EWG to standardy europejskie chyba najłatwiej będzie utrzymać w produkcji owczarskiej właśnie. Wymagania higieniczne są mniejsze, tylko chodzi o cenę. A na razie cena jest taka, jaka jest. To są żadne pieniądze. Najwięcej owiec miałem około 150 sztuk, w latach osiemdziesiątych. Wtedy szedł materiał hodowlany i wlna, za którą brało się ciężkie pieniądze, tyle tylko, że to były półp-

niądze, bo niewiele za nie można było kupić.

Owce i polityka

– Za poprzedniego systemu, od września do grudnia to praktycznie mnie w domu nie było. Owce strzyć jeździłem. Jeździłem po fermach owczarskich w Polsce, głównie od Bieszczad, aż do Będziemyśla za Rzeszowem. W sezonie strzyłem dziesięć, jedenaście tysięcy owiec. Strzygę elektrycznie, ale maszynką ręczną też potrafię. Jeździłem nawet za granicę strzyć. Byłem na Kaukazie w 88 roku i w Hiszpanii przez dwa lata. Jeden sezon na Majorce i jeden w Hiszpanii. Z wszystkich owiec polska jest najlepsza. Ma najlepszą wlnę. Te wyjazdy były opłacalne, jak się robiło w granicach 10 tysięcy sztuk. Sto sześćdziesiąt i pół sztuki dziennie wypadało do ostrzyżenia, średnio. Na hiszpańską owcę to wypadała minuta, minuta dwadzieścia sekund. Na polską trzeba trochę więcej czasu. W granicach dwóch minut.

Hodowla padła z braku zbytu i zmiany ustroju. W jednym roku, 1991 chyba, padły wszystkie owczarnie. U mnie owce zostały, głównie dlatego, że wszystko sobie sam potrafię zrobić. Obiecują, że jeszcze rok i będzie lepiej, jeszcze rok i będzie lepiej, a tu jest już dziesięć i praktycznie coraz gorzej.

Jestem członkiem Związku Hodowców Owiec w Lublinie. Był związek w Przemyślu, ale rozwiązał się z braku pogłowia. Teraz od Lublina chce nas wydrzeć związek w Nowym Targu. Trochę pomagają, w organizacji zakupu jagniąt rzeźnych na Święta Wielkanocne do Włoch. Ostatnio zabrali ode mnie wlnę. Naczekałem się trzy lata, aż się doczekałem. Dokładało się co roku, bo zbytu nie było, aż w końcu zrobiło się tego tysiąc dwa kilogramy. Poszły po trzy złote za kilogram. Jak za darmo. Trzy tysiące złotych za trzy lata.

Statystyki mówią, że w Polsce jest teraz około 800 tysięcy owiec, ale ta liczba z każdym rokiem zmniejsza się. Kiedyś się mówiło, że kto ma owce, ten

ma co chce, a teraz, że kto ma owce, ten jest baranem. Moje owce są rasy „polska owca nizinna”. Jagnięta rodzą się od stycznia do kwietnia. Właściwie każda owca jest teraz kotna, więc jeśli mam teraz pięćdziesiąt osiem sztuk i jeżeli nie uda mi się części sprzedać, to będę miał coś koło stu. Na ognisko też biorą. Przez cały rok ze dwadzieścia poszło. Takie jagnię kosztuje sto pięćdziesiąt złotych. Tyle biorę. Bez skóry. A skóry leżą i nikt ich nie bierze. A skóra z owcy nadaje się na wszystko. Ładne kozuski można uszyć. Jakoś ta moda pokiwała się teraz. Owca to jest ładne stworzenie, może się zaprzyjaźnić z człowiekiem i człowiek do niej czuje jakiś tam sentyment. Żadnego zwierzęcia nie zabiję, musi to robić ktoś inny. Wszystko koło nich robię oprócz uśmiercenia. W życiu żadnej owcy nie zabiłem i chyba już tak zostanie. Sympatyczne zwierzę. Owca nie jest winna, że jest taka, a nie inna polityka. Ale baraninę jem, a jakże. Najlepiej lubię mielone. Nie ma chyba lepszego mięsa na mielone, jak baranina. Wątróbka z jagnięcia też jest najlepsza. Niech się chowa świnia. Stąd nie ma już innego wyjścia. Ze względu na wiek i na dojrz. Najbliższe miasto to Przemyśl, prawie 30 kilometrów. W lecie może nie ma takiego problemu, ale w zimie... Mam też siedem krów. Mlecznych. Dawniej miałem jeszcze świnię. Tylko jeden rzut i akurat trafitem na najniższą cenę. Dałem sobie z nimi spokój. Teraz jest tak, że na jeden kierunek trudno się nastawiać. A mleko zbieram też od sąsiadów. Krowy są rasy simentalskiej przeważnie. Nie jest to rasa najwyższej mleczna, ale dodatkową cechą tej rasy jest to, że rodzą się duże cielaki i są lepiej płatne jak te czarnobiałe. Idą zwykle na eksport. Są też kaczki. Mówią, że to francuskie, ale na kaczkach się nie znam. To żona. Coś ponad trzydzieści zabrał lis i zostało kilkanaście. Na pożegnanie pytam jeszcze Tadeusza Dolika, jak ludzie w Paclawiu, wsi „na końcu świata”, żegnają będą odchodzące tysiąclecie. – Tysiąclecie się samo pożegna, chyba. Nie ma co żegnać. Żeby tylko gorzej nie było – odpowiada.

Ryszard KOSTERKIEWICZ



ZARZĄD ZAKŁADÓW AUTOMATYKI „POLNA” SA
Przemyśl, ul. Obozowa 23

zatrudni kierownika działu techniki i rozwoju

Od kandydata oczekujemy:

- inicjatywy, przedsiębiorczości, umiejętności podejmowania decyzji,
- umiejętności kierowania zespołami ludzkimi,
- wyższego technicznego wykształcenia,
- dobrego stanu zdrowia,
- umiejętności pracy z wykorzystaniem technik komputerowych.

Oferta powinna zawierać:

- życiorys zawodowy,
- kserokopie potwierdzające wykształcenie i kwalifikacje,
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia,
- wstępną pisemną koncepcję pracy działu.

Oferujemy:

- atrakcyjne warunki finansowe,
- pracę w dynamicznym zespole,
- możliwość podnoszenia kwalifikacji.

Oferty należy składać bądź przesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia pod adresem Spółki z dopiskiem, Dział Kadr i Szkolenia. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu (016) 678 66 01 w. 355 lub 330. Zarząd Spółki zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert.

Kradzież dokumentów w Cieszanowie

Rachunki do zapłaty

W nocy z 29 na 30 sierpnia 1999 r. nieznanymi sprawcami ukradli z samochodu audi 80, stojącego przed domem właściciela, dokumenty, fotelik dziecięcy i radiomagnetofon. Poszkodowany Józef K. z Cieszanowa początkowo nie powiadamiał o zajściu policji – jak twierdził – ze względu na nikłe szanse odzyskania własności. Zmienił zdanie, gdy do domu zaczęły przychodzić rachunki.

Pierwszy list Józef K. otrzymał niespełna miesiąc po kradzieży. Otworzył go i ze zdumieniem przeczytał: „Jest nam bardzo miło powitać Państwa w gronie abonentów sieci Era GSM”. Wewnątrz koperty był także rachunek na kwotę 65 zł 15 gr za zakup telefonu komórkowego. Ponieważ pan Józef żadnego telefonu nie kupował, zorientował się, że wykorzystano jego skradzione dokumenty. Powiadomił o zdarzeniu policję, a następnie napisał oświadczenie, że nie kupował telefonu i w związku z

tym nie zapłaci rachunku. Pismo wysłał pod adresem sieci Era GSM. 1 października Józef K. wraz z ojcem i komendantem policji udał się do Janowa Lubelskiego, gdyż dowiedział się, że tam w jednym ze sklepów ktoś próbował kupić telefon komórkowy wykorzystując jego dowód osobisty. Na miejscu potwierdziła to sprzedawczyni, która zatrzymała dokumenty, którymi posługiwał się klient, a następnie – w obecności policjanta – przekazała je właścicielowi. W tym czasie złodziej korzystał z telefonu komórkowego i Józef K. otrzymał kolejny rachunek – na 642 zł, który (podobnie jak poprzedni) został przekazany policji.

Kłopotów ciąg dalszy...

Podobne problemy ma ostatnio Adam S. ze Starego Lublińca, który również zostawił dokumenty w samochodzie. Zorientowany o ich kradzieży 17 września natychmiast powiadomił policję. W Oddziale Ko-

munikacji w Lubaczowie zgłosił utratę prawa jazdy i dowodu rejestracyjnego, którego wtórnik żona odebrała tego samego dnia. Niestety, to nie uchroniło państwa S. od kłopotów. Podobnie jak Józef K., kilka tygodni po kradzieży Adam S. otrzymał pierwszy rachunek za telefon – na 65,15 zł i kolejny (mimo wcześniejszego pisma skierowanego do Ery GSM) za korzystanie z aparatu – na 123 zł. Ponadto 4 października żona pana S. odebrała telefon z Rzeszowa, w którym rozmówca (właściciel wypożyczalni) grzecznie przypomniał o zwrocie wypożyczonego samochodu. Zdumiona kobieta usłyszała, że jej mąż ponoć wypożyczył samochód – škodę octawę o wartości 50 tys. zł – by odebrać brata z lotniska. Jako poręczenie zostawił dowód osobisty. Adam S. nie mógł być wówczas w Rzeszowie (na co ma alibi), nie ma brata za granicą, nie mógł też zostawić dowodu, gdyż dużo wcześniej zgłaszał jego kradzież. Obie sprawy bada policja. DKW

Galopem po czempionat

Bukowe tchnienie

Bo gdy serce ulana położysz na dłoń
To w tym sercu kobieta, przed nią tylko koń

Na patyku skwierczała „zwy-
czajna”, dym z ogniska snuł
się nisko nad mglistą łąką.
Gdzieś z głębi mlecznej waty dobie-
gał głuchy tętent cwałujących koni.
To grupa wopistów doskonaliła swe
jeździeckie umiejętności pod okiem
instruktora jazdy konnej bieszczadz-
kiego oddziału straży granicznej
Marka Misakiewicza. Zdobytą
sprawność wykorzystują w służbie,
patrolując tereny przygraniczne. Po
dwóch tygodniach szkolenia radzą
sobie nieźle, więc można nieco od-
puścić. Jest czas, by pogadać.

O swojej życiowej pasji Marek
może gawędzić bez końca.

– Zapewne wiele spraw kształ-
owało moją osobowość, moje zami-
łowanie do koni i jeździectwa –
mówi Marek Misakiewicz. – Sporo
wyniosłem z rodzinnego domu. Już
babcią, żoną chorążego 22 pułku
ulanów w Brodach, swymi opowie-
ściami coś we mnie zaszczerpiła.
Ten żywy przekaz odnosił się do
uznanych wartości moralnych,
uczył historii i patriotyzmu, a w
naszej rzeczywistości w tle tych
pojęć zawsze był koń. W takim kli-
macie rosłem, zaczarowany roman-
tyzmem głównie polskiego ulan-
stwa. Zapatrzyłem się we wzorce
osobowe takich postaci, jak przyja-
ciel marszałka Wieniawa-Długo-
szowski czy major Dobrzański –
Hubal. Tak jest do dziś, bo oprócz
niepospolitych cech charakteru



Teraz dogadam się z każdym koniem, wiem, jak się z nim zaprzyjaźnić i czego ode mnie oczekuje.

urzeka ich koloryt, a nawet zawa-
diactwo, szczególnie Wieniawy.

Dogadam się z każdym koniem

Moja miłość do koni, taka radosna
kowbojszczyzna, trwała do momentu

spotkania ludzi, którzy skierowali
moje zainteresowania na sport jeź-
dziecki. Pierwszym był major Michał
Toczek, szef polskiej ekipy jeździec-
kiej, która w 1926 roku w Madison
Square Garden zdobyła Military Tro-

phy, a później wspaniałą człowieka i
przyjaciela Jan Parkasiewicz. Pan Jan
był długoletnim koniuszym w stad-
ninie koni w Stubnie, hodowcą, człon-
kiem kadry narodowej. Przez wiele lat
jeździłem do Stubna i od niego uczy-

łem się arkanów trudnej jeździeckiej
sztuki. Teraz dogadam się z każdym
koniem, wiem, jak się z nim zaprzy-
jaźnić i czego ode mnie oczekuje. Od
dwóch lat stosuję metody Motty'ego
Peytona, półkrwi Indianina, który
wydał książkę o metodach porozu-
mienia się z końmi, opartą na wła-
stnych obserwacjach. Najkrócej mó-
wiąc, zachowuję się jak osobnik w
stadzie. Ten kontakt, czy dialog z
koniem polega na gestach, rozmowie,
glaskaniu w określone miejsca. Koń
jako zwierzę trawozęrne zawsze miał
w przyrodzie wrogów w postaci dra-
pieżników, które atakowały jego naj-
czulsze punkty: kark, grzbiet,
brzuch. Jedyną jego obroną była
ucieczka. Glaskanie tych miejsc po-
woduje, że zwierzę się odpręża, na-
biera zaufania i poczucia bezpieczeń-
stwa. Tak rodzi się więź. Koń potrafi
się odwdziżyć, w decydujących
momentach sprosta wymaganiom,
pokaże człowiekowi serce.

Jestem profesjonalistą

z ponad 30-letnim stażem. Skończy-
łem kurs sędziowski II klasy pań-
stwowej, w 1976 roku założyłem klub
jeździecki „Hubal” zarejestrowany w
Polskim Związku Jeździeckim. Po
pięciu latach praktyki u trenera ka-
dry narodowej Krzysztofa Koziarow-
skiego uzyskałem licencję parkurmaj-
stra. Jako jeden z dziesięciu w Pol-
sce mam uprawnienia do stawiania
parkurów na zawodach najwyższej
klasy. Stawiałem parkur na mistrzo-
stwach Polski. Jestem instruktorem
jazdy, aktualnie w stadninie koni w
Stubnie. Ten rok był czasem naj-
większych sukcesów naszego jeź-
dziectwa. Praca przynosi efekty, jest
o naszych osiągnięciach głośno w kra-
ju. Od dwóch lat trenuję Michała We-
reńskiego, który zdobył wicemi-
strzostwo okręgu podkarpackiego w
skokach przez przeszkody, oraz wy-
grał mistrzostwa Polski południowej
juniorów. Jednocześnie w Starej Mi-
łosnej koło Warszawy ogier Euton
pod Maćkiem Stopą zdobył czempio-
nat koni czteroletnich. Jest najlep-
szy w Polsce.

Eutona kupiłem w stadninie koni
w Kalnikowie cztery lata temu.
Spodobało mi się jego umaszczenie.
Malowany kasztanek i dużo białego.
Na początku chciałem go mieć do re-
kreacji lub bryczki. Gdy zobaczyłem
jak się porusza, uznałem, że może
być sportowym konikiem dobrym do
skoków. Miałem rację. To koń uta-
lentowany, inteligentny, spokojny.
Precyzyjnie wykonuje polecenia i
świetnie współpracuje z jeźdźcem.
Jest licencjonowanym reprodukto-
rem i własnością mojej córki. Pocho-
dzi od świetnych rodziców, toteż
„skacze w nim papier”. Tydzień
temu oglądał go trener kadry naro-
dowej Hubert Szaszkievicz i uznał,
że jest to koń wybitny.

Po dwóch dniach mistrzostw Eu-
ton prowadził, nadszedł trzeci, de-
cydujący, w którym miał pokonać par-
kur. Musiałem mu pomóc. Mocno
objął bukowe drzewo, przywarłem
do pnia, a później przytulilem się do
Eutona. Technąłem w niego całą bu-
kową siłę i energię. Pomogło. Był
wspaniały, bezbłędnie pokonał prze-
szkody. Został czempionem. To suc-
ces mój osobisty, jeźdźca, stadniny i
wszystkich życzliwych ludzi.

Krzysztof FIL

W Majdanie ludzie żyli w zgodzie. Rozdzielała ich granica...

Na końskiej ulicy

Parę lat temu żyli w Majdanie
Sieniawskim ludzie, którzy często
opowiadali o życiu na granicy zaboru
austriackiego i rosyjskiego. O sławnej
komorze celnej, w której odbywała
się nielegalna wówczas wymiana
handlowa. Teraz żyje niewielu, którzy
pamiętają te czasy nawet z opowia-
dań swoich ojców.

Adam Nic mieszka w Majdanie Sie-
niawskim w przysiółku Osówka.
Zaborów nie pamięta, bo urodził się,
gdy ojciec wrócił z niewoli. Urodził
się, jak podkreśla, w wolnym kraju:
– Coraz mniej ludzie o tym mówią.
Teraz są inne tematy, inne życie. Po
wojnie wieczorami do naszej chałupy
schodzili się sąsiedzi, koledzy ojca.
Nie było telewizji, radia, gazet, to
opowiadali. Zwłaszcza o tej wojnie, o
niewoli, o swoich przeżyciach. A my,
mali chłopcy, siadaliśmy w kącie i słu-
chaliśmy. Ciągle to samo, ale nigdy te
historie nie były nudne. Dlatego dor-
bnie pamiętamy. Tylko że nas, którzy
to pamiętają z opowiadań ojców, też
już dużo nie ma. W Majdanie żyje
jeszcze Stanisław Rzeźnik. Ma prawie
sto lat, ale już nie ma pamięci do ni-
czego.

U nich konie, u nas sacharyna

Granica między zaborami rosyjskim a
austriackim przebiegała przez przy-
siółek, który później nazwano Ko-
morą. Na „końskiej ulicy” mieściła
się komora celna, czyli posterunek



Adam Nic

celny, stąd nazwa przysiółka. Grani-
ca między zaborami ciągnęła się od
tych lasów, poprzez stawy, wzdłuż
rzeczki zwanej Złotą, która wpada do
Sanu. Majdan Sieniawski był po stro-
nie austriackiej. – Pamiętam, jak
przed wojną jeździliśmy do Tarnogro-
du na jarmarki, stały jeszcze koszary
ruskie. Dachy już nie było, ale mury
stały. Po drugiej stronie, przy „koń-
skiej ulicy”, tam, gdzie teraz jest GS,
byli celnicy austriaccy. Stamtąd lu-
dzie przywozili rozmaite rzeczy:
włókna, drzewo. Nasi kupowali i wo-
zili to aż do wiosek nad Sanem – opo-
wiada Adam Nic. – A nazwa „koń-
skiej ulicy” wywodzi się stąd, że tam
konie szwarcowali. U Ruskich były
tanie konie. Jak kto z nimi ubił inter-
es, to przeczucali przez granicę. Cel-
nicy dawali się przekupić za parę zło-

tych. U nas, po austriackiej stronie,
tańsza była sacharyna.

Wszyscy byli Polakami

– Wojna zaczęła się w czternastym
roku – wspomina Adam Nic. – Za
naszą wioską były ruskie okopy. Po
wojnie jeszcze długo ludzie znajdy-
wali na polach ruskie naboje. A us-
triacki front był pod Sieniawą, na
Wylewie. Jak strzelali, to pociski z
artylerii przelatowały przez Majdan
na drugą stronę granicy. A w Cieplic-
cach na polach był cementarz. Wszys-
tkich nieboszczyków, czy us-
triackich, czy rosyjskich, tam zwo-
zili, tam już wszyscy w zgodzie byli
– śmieje się. – Po tych walkach wo-
jska poszły dalej, w Majdanie, na gra-
nicy, pozostało ich niewiele. Kosza-
ry były w Jarosławiu i artyleria tam
stała, i piechota. Tam były duże ko-
szary. A tu? Kto tu wojsko widział?
Jak walczyli w czternastym roku, to
było wojsko, a później kilku żołnier-
zy w komorze celnej.

Adam Nic opowiada, że w Majda-
nie ludzie żyli w zgodzie. Rozdziela-
ła ich granica, zabory, ale wszyscy byli
Polakami. Ojciec Adama Nica nie pa-
miał dnia odzyskania niepodległo-
ści, bo w tym czasie wracał z niewoli.
O Legionach i walkach o wolność
opowiadali inni. – Mój ojciec służył
w wojsku austriackim. Jak Ruscy
przekroczyli granicę, wojska austriac-
kie wycofały się pod Przemyśl. Tam

poddały się. Ruscy wzięli ich do nie-
woli. W ten sposób wielu z Majdanu
trafiło do kopalni nad Morze Czarne,
na tak zwane Dony. Ojciec zawa-
wsze powtarzał, że gdyby był kawale-
rem, a w Rosji nie wybuchła rewolu-
cja, to nigdy nie wracałby do Pol-
ski. Opowiadał, że tam był wielki do-
brobyt. Ziemia wysokiej klasy,
ogromne plony. U nas, w Majdanie,
ludzie ani jednej piątej nie zebrali-
tego, co tam – mówi Adam Nic.

Z niewoli do Majdanu wrócili
cztery osoby. Wśród nich był ojciec
Adama Nica. Był już 1918 rok. Ko-
ledzy, którzy wstąpili na ochotnika
do Legionów, walczyli jeszcze o od-
zyskanie niepodległości. Granicy na
ręczce Złotej już nie było. Nie było
już komory celnej i celników. Gdy
wrócił do domu, do żony, urodził się
jego najmłodszy syn – Adam Nic.

EKZ

KAWIARNIA INTERNETOWA
CYBERCAFE
ZAPRASZA!

**TERAZ
SZYBSZE,
STAŁE
ŁĄCZE!!!**

016 677 01 10

Od poniedziałku do piątku
od 12.00 do 22.00
W soboty i niedziele
od 14.00 do 22.00
ul. Lelewela 4

42408

Przed nami jeszcze trudna droga, by wychować ludzi, którzy podejną do faktów z dystansem

Zbliżenie przez współpracę

Rozmowa z rektorem rzeszowskiej WSP prof. dr. Włodzimierzem Bonusiakiem.

Wydział Historii rzeszowskiej WSP zorganizował ostatnio w Krasnem pod Rzeszowem kolejną konferencję naukową we współpracy z uniwersytetem w Czerniowcach. Od kiedy rzeszowska uczelnia kontynuuje tę współpracę?

Włodzimierz Bonusiak: – Współpraca z Uniwersytetem imienia Iwana Fedkowicza w Czerniowcach rozpoczęła się w 1996 roku na zasadzie zalegalizowania nieformalnych kontaktów między historykami obydwu uczelni. W oficjalnie podpisanej umowie o współpracy naszych uczelni uczestniczą, oprócz historyków, również biolodzy, filolodzy i socjologowie. W ciągu trzech lat od podpisania umowy odbyły się cztery wspólne konferencje historyczne, organizowane przemienne w Rzeszowie i Czerniowcach. Oczywiście, uczestniczyli w nich także historycy z innych uczelni ukraińskich.

Proszę przypomnieć tematy kolejnych konferencji.

– Zaczęliśmy od problemów I wojny światowej, a także od sytuacji Polaków i Ukraińców w Cesarstwie Austro-Węgierskim i Rosyjskim oraz dróg do niepodległości. Druga konferencja była poświęcona problemom Akcji „Wisła” i w ogóle przesiedleniom Polaków z Ukrainy i Ukraińców z Polski. Na trzecim spotkaniu cofnęliśmy się do wydarzeń z okresu Wiosny Ludów. Ostatnia konferencja była najtrudniejsza, bo trudno jest liczyć na uzgodnienie wspólnego stanowiska wobec tak kontrowersyjnego tematu, jakim są stosunki polsko-ukraińskie w czasie II wojny światowej.

Najbardziej systematyczną (z protokołami uzgodnień i rozbieżno-



Rektor Bonusiak (pierwszy z lewej) podczas konferencji w Krasnem.

ści) próbę takiego uzgodnienia podejmują od kilku lat polscy i ukraińscy historycy na corocznych konferencjach, organizowanych (na przemian w Warszawie i Łucku) przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej (Okręg Wołyń) i Związek Ukraińców w Polsce, we współpracy z Uniwersytetem w Łucku. Czy utrzymujecie tu jakieś kontakty?

– Pierwsza konferencja historyków polskich i ukraińskich odbyła się w 1990 roku w Lublinie, a zorganizował ją profesor Mańkowski. Była tam reprezentacja środowiska rzeszowskiego, ale więcej już na te spotkania nie pojechalismy. Wtedy usiedli naprzeciwko siebie ludzie z 27 Dywizji AK z Wołynia i prawdo-

podobnie członkowie wołyńskiej UPA. To był nieustanny atak jednych na drugich. Choć teraz z perspektywy czasu oceniam, że tamta inicjatywa była potrzebna. My w Rzeszowie stwierdziliśmy wówczas, że to nas nie interesuje. Po pierwsze, z Wołyniem nie mieliśmy bezpośrednich zatargów i nie czuliśmy się wprowadzeni w badania na tym terenie. Po drugie, nie dalibyśmy już rady utrzymywać kontaktów naukowych z uczelniami Wołynia, bo przecież i tak, poza intensywną współpracą z Uniwersytetem w Czerniowcach, mamy oficjalne porozumienia o współpracy z uczelniami Lwowa, Tarnopola, Iwanofrankowska (d. Stanisławowa) oraz Użhorodu.

Jak wygląda ta współpraca?

– Oprócz wspólnych konferencji, odbywa się wymiana wykładów (przyjeżdżamy do siebie na wykłady) i wymiana studentów (obozы naukowe). W ramach naszych obozów naukowych (organizowanych we współpracy z uniwersytetem lwowskim i tarnopolskim) inwentaryzujemy cmentarze polskie na Ukrainie. Oni robią to samo u nas. Te inwentaryzacje są ważne. Publikujemy potem inskrypcje nagrobne, to są groby na przykład sprzed 150 czy 180 lat, które są zabytkami kultury.

Z wystawności bankietu i licznych wzajemnych toastów można sądzić, że konferencja naukowa spełnia również inną funkcję. Jak ważne dla współpracy naukowców jest zbliżenie na płaszczyźnie osobistej?

– To jest bardzo ważne. Bo jeżeli my jedziemy do nich na przykład na tydzień, to przy panującej tam biurokracji załatwienie przepustki do biblioteki czy archiwum zabrałoby co najmniej tydzień. Dzięki znajomościom załatwiamy to szybko. My z kolei ułatwiamy naukowcom z Ukrainy pokonywanie podobnych formalności w Polsce.

Czy te kontakty osobiste ważne są również w wymiarze interpretacji naszej wspólnej historii, w tym sensie, w jakim Pan rektor poruszył w swoim wystąpieniu bankietowym sprawę podręczników?

– To jest najważniejsze. Bo i tu, i tam ukazuje się, niestety, sporo publikacji antypolskich, czy antyukraińskich. Na płaszczyźnie psychologicznej jest to zrozumiałe, gdy opracowanie historyczne two-

rzyło się przez przyzmat doświadczeń tych osób, których rodziny przeszły akcję przesiedleńczą u nas, przez obóz, czy też zostały tam wymordowane lub po wydaniu znalazły się na Syberii. Dlatego przed nami jeszcze trudna droga, by znaleźć lub wychować ludzi, którzy podejną do faktów z dystansem i potrafią napisać podręczniki obiektywne.

W swoim wystąpieniu wyraził Pan satysfakcję, że strona ukraińska dorobiła się podręcznika akademickiego, będącego do przyjęcia dla Polaków...

– Tak, podręcznik profesora Hrycaka mógłby być nawet przetłumaczony na język polski. Tyle tylko, że jest to podręcznik akademicki o minimalnym nakładzie. Gdy został wydany we Lwowie, to już go praktycznie nie było w sprzedaży. Za to w każdej ukraińskiej księgarni jest wiele książek dla szkół średnich, które w interpretacji naszych dziejów w zasadzie niewiele się różnią od książek z czasów stalinowskich. Zresztą zarówno w podręcznikach ukraińskich jak i polskich pomijane jest to, że łączy nas wspólna historia i wspólna spuścizna kulturalna. Dlatego tak ważne jest przełamywanie stereotypów również we wzajemnych nieformalnych kontaktach. Często najważniejsze dyskusje toczą się nie na forum konferencji, ale na korytarzu czy przy kolacji.

Jaki będzie temat następnej wspólnej konferencji?

– Czekają nas konferencja na temat wspólnej spuścizny kulturalnej. Rezultatem takiej naszej konferencyjnej współpracy jest już dziesięć wydanych tomów *Galicia i jej dziedzictwo*, przy czym trzy następne tomy wydamy w tym i następnym roku. Następną serią to *Musica Galiciana* – trzy tomy, w tym dwa po polsku i jeden po ukraińsku. Muzycy dogadują się najlepiej i było już pięć konferencji na temat wspólnego dorobku naukowego. Oprócz tego wspólnie z Tarnopolem wydajemy w Rzeszowie (dla filozofów Polski, Ukrainy i Słowacji) pismo *Slavia Tarnopolensia*. Finansuje to wszystko głównie strona polska. Sfinansowaliśmy również wydany ostatnio trzeci tom z serii *Polska-Niemcy-Ukraina*.

Rozmawiał Jacek BORZĘCKI

Ciepło polityczne

W trakcie październikowych chłódów w lubaczowskich szkołach podstawowych i gimnazjach słyhać było oprócz dzwonek, wzywających na lekcje, donośne dzwonienie zębami uczniów i kadry pedagogicznej.

O póżnieniu w uruchomieniu szkolnych kotłowni spowodowane było przedłużającą się wymianą starych kotłów węglowych na gazowe. Remont przeprowadzała wrocławska firma SKT, która zainwestowała w modernizację ogrzewania w zamian za długoletnią umowę na sprzedaż ciepła do szkół. Zgodnie z umową z władzami miasta remont miał się zakończyć do 1 października, ale ekipy instalacyjne weszły do szkolnych obiektów dopiero około 10 września. W tej sprawie pisemnie interweniował u burmistrza miasta Jerzego Zajęca przewodniczący rady powiatu Adam Swatek. Obu działaczy samorządowych dzieli sufit budynku przy ulicy Jasnej 1 i przynależność polityczna: burmistrz jest z SLD, przewodniczący Swatek – z AWS. „W związku z licznymi interwencjami wyborców z miasta Lubaczowa, którzy w dramatyczny sposób przedstawiają „gehennę” swoich dzieci, z których niemała część przypłaciła to zdrowiem – zwracam się do Pana Burmistrza z prośbą o wyjaśnienie przyczyny braku ogrzewania w Szkole Podstawowej nr 1 i nr 2 w Lubaczowie w dniach 18-21 paździer-

nika 1999 r. Nie wspomnę o nauczycielach, którzy w takich warunkach pracy musieli stanąć na wysokości zadania, bojąc się głośno wyrazić swoją opinię na temat powyższego stanu rzeczy” – pisze do burmistrza przewodniczący, domagając się wyciągnięcia surowych konsekwencji wobec winnych zaniedbań.

W odpowiedzi burmistrz Zajęca wyjaśnia: „We wrześniu SKT przystąpiło do inwestycji. W trakcie inwestycji doszło do wielu komplikacji związanych z dostawą nowoczesnych kotłów gazowych Buderusa oraz sterowania komputerowego, które to urządzenia zostały przetrzymane na granicy, oczekując na ocalenie (...) Kolejną znaczną trudnością były negocjacje z Karpackim Okręgowym Zakładem Gazowniczym w Tarnowie, dotyczące bezpośrednio przekazania sieci gazowych i dostawy paliwa gazowego (...) co oczywiście nie zwalnia od winy wykonawcy. W stosunku do niego zostaną wyciągnięte odpowiednie konsekwencje umowne. Nie jest natomiast prawdą, że nauczyciele w obydwu szkołach, jak Pan sugeruje, musieli stanąć na wysokości zadania, bojąc się głośno wyrazić swoją opinię na temat powyższego stanu rzeczy. Wręcz przeciwnie, dyrektorzy szkół na bieżąco mieli kontakt zarówno z wykonawcą, jak i naszym urzędem i wykazali pełną odpowiedzialność i zrozumienie zaistniałej sytuacji.

Myszę, że mogą to w każdej chwili potwierdzić”. Na zakończenie burmistrz Zajęca radzi przewodniczącemu Swatkowi „bardziej wnikliwie zajęcie się warunkami bytowymi uczniów szkół ponadpodstawowych, których organem prowadzącym jest powiat”.

Nowy casting modelek w Rzeszowie

Kolejne łowy twarzy

W sobotę, 13 listopada, pojawi się kolejna szansa dla dziewczyn, które marzą o karierze modelki. Firma „Rores Models” z Krakowa zaprasza wysokie dziewczyny (minimum 173 cm wzrostu) na casting dla równie prestiżowej agencji z Mediolanu „Want”.

Casting odbędzie się w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie przy ul. Okrzei 7, w godzinach od 10 do 12.30. Warto więc wybrać się do Rzeszowa. Łowcy twarzy z Mediolanu wybiorą nie tylko modelki do pokazów mody, ale także dziewczyny z oryginalną urodą do reklamy i filmu. Krakowska firma przeprowadzi w tym samym czasie kwalifikacje do prestiżowego konkursu „Supermodelka Polski Południowej”. W castingu mogą wziąć udział dziewczyny w wieku 15-23 lata.

Ta „ciepła” wymiana zdań została zarejestrowana w odpowiednich dziennikach urzędowych, opłacona jako przesyłka polecona, a do jej doręczenia zatrudniano gońców lub listonoszy. Obaj panowie mijają się codziennie na schodach.

Wib



Bar Margherita

ZESTAWY OBIADOWE NA TELEFON

TEL. 678-49-94

Pizzeria Margherita

PIZZA SPAGHETTI RISOTTO

NA TELEFON

TEL. 678-98-98, 678-73-47



NOWOŚCI W ERA GSM

INFORES

PRZEMYSŁ Sp. z o.o.

autoryzowany dealer



99 zł	Alcatel One Touch View netto z aktywacją
129 zł	Alcatel One Touch Easy db netto z aktywacją
129 zł	Ericsson A1018 netto z aktywacją
229 zł	Motorola cd930 netto z aktywacją
299 zł	Nokia 3210 netto z aktywacją

„Po prostu” nowa taryfa – 1,00 zł netto przez cały dzień
„Tanie minuty” – do każdego abonamentu za dodatkową opłatą można dokupić tańsze minuty
„Między nami” – tańsze rozmowy między wybranymi numerami

Telefony posiadają blokadę SIM Lock tzn. współpracują tylko z kartą sieci Era GSM*
ceny wraz z aktywacją, ilość zestawów ograniczona.

Zapraszamy do naszego punktu sprzedaży w Przemyślu
ul. Mickiewicza 4, tel. 016 675 03 51, tel./fax: 016 678 68 25
tel. 0602 778 250

Tvoja era



42415

MARMUR AGGLOMARMUR

w 70 kolorach

JABO MARMU

39-200 DĘBICA-NAGAWCZYNA 330, tel./fax: (0-14) 670-31-57; 670-40-95
RZESZÓW – Salon Sprzedaży, ul. Powst. Warszawy 28, tel./fax: (0-17) 854-92-47
RZESZÓW – Salon Firmowy, ul. Krakowska 14a, tel./fax: (0-17) 852-20-41
PRZEMYSŁ – Sklep Firmowy, ul. Mickiewicza 28, tel./fax: (0-16) 678-60-74
<http://www.jabo-marmur.com.pl> e-mail: jabo@jabo-marmur.com.pl

- parapety
- posadzki
- fasady
- płyty nagrobne

- schody
- blaty
- lady

PŁYTKI CERAMICZNE

OPOCZNO PARADYŻ

15/15 15/20

SŁOWACKIEJ FIRMY „NOVOKER”

Wysokie upusty dla inwestorów i odbiorców hurtowych.

42263

42245

ABACUS
rok zał. 1990

**PRZYCHODNIA
DLA MAŁYCH ZWIERZĄT**

lek. weterynarii
Jerzy Czuchman

zapraszamy:

poniedziałek-piątek	9 ⁰⁰ -19 ⁰⁰
sobota	10 ⁰⁰ -13 ⁰⁰
niedziela	10 ⁰⁰ -11 ⁰⁰

37-700 Przemyśl, ul. św. Jana 1
Tel. (0-16) 670-08-34

HALO TAXI
(0-16) **670 93 93**
SZYBKO I TANIO



34599

Firma Handlowo-Usługowa

„DREW-MAK”

Orły, plac GS 49C

Oferujemy do sprzedaży:

- meble
- panele ściennie, podłogowe, PCV + akcesoria
- materiały budowlane
- stolarka okienna
- płytki ceramiczne
- blachodachówka
- blacha trapez
- tani system dociepleń firmy „SKAŁA”
- usługi transportowe

Sprzedaż ratalna do 10.000 zł bez poręczycieli.

Tel. (0-16) 671-20-45

Zapraszamy codziennie od 7.00 do 18.00, sobota od 7.00 do 14.00.

42413

1178

SZWEDZKIE POKRYCIA DACHOWE

Jedyna samonosiąca blachodachówka!



CERTYFIKAT
JAKOŚCI
ISO
9001

OKNA

• PCV
• DREWNIANE
DRZWI
PARAPETY



FIRMA
RAKO


Wyb. Ojca św. Jana Pawła II
Tel. (0-16) 670 20 80

TAXI „POD KASZTANEM”
Tel. (0-16) 670-66-66
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ
Taryfa nocna od 22⁰⁰ do 5⁰⁰
dojazd na terenie miasta bezpłatny
ZAKUPY NA TELEFON

34604

ALFA-NET
kasy
wagi
komputery
 tel./fax: (016) 670-31-33, 670-28-43

42448

TELE TAXI (0-16) 678 22 33
plac Legionów PKP

Czynne całą dobę

35897

2000 SAMOCHÓD NA RATY
 kwota kredytu **10 000 PLN** miesięczna rata od **155,35 PLN**
Nikt nie proponuje niższej raty!
 * Nominalne oprocentowanie od 6,2% do 7,9%
 * Roczny koszt kredytu od 3,39% do 4,35%
 * Okres kredytowania od 6 miesięcy do 7 lat
 Jarosław, ul. Sikorskiego 1A, tel. (0-16) 621-08-26
 Przemysł, ul. Sowińskiego 2, obok PKO BP, tel. (0-16) 678-20-43
 Rzeszów, ul. Rejtana 67, tel. (0-17) 85-22-999 w. 236, 237

42455

REKLAMA
ŚWIETLNA PLANSZOWA I TAKA JAKĄ SOBIE WYMYŚLISZ
GWARANTUJEMY SOLIDNOŚĆ WYKONANIA W KRÓTKICH TERMINACH ZA UMIARKOWANĄ CENĘ
 37-700 Przemysł, ul. Bohaterów Getta 24, tel./fax: (0-16) 675-01-78

39105

„STALPROFIL” ŻURAWICA HURTOWNIA WYROBÓW HUTNICZYCH
MATERIAŁY BUDOWLANE
 wapno, cement, papa, styropian, lepek, masa AJ, kostka brukowa
TEL. (0-16) 678-21-58, 671-34-36
SPRZEDAŻ RATALNA
 CODZIENNIE OD 7.00 DO 15.00 W SOBOTĘ OD 7.00 DO 13.00

7996

KONKURS OFERTOWY
 Gospodarstwo Administracyjno-Handlowe Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa w Przemysłu
poszukuje 2 garaży na samochody osobowe w okolicy ul. Borelowskiego 7 w Przemysłu.
 Oferta winna zawierać:
 - nazwę i adres oferenta
 - cenę dzierżawy na każdy garaż odrębnie
 - lokalizację garażu
 Umowa dzierżawy zostanie zawarta:
 - na jedno pomieszczenie garażowe z dniem 1.12.1999 r.
 - na drugie pomieszczenie garażowe z dniem 1.01.2000 r.
 Oferty należy składać do 20.11.1999 r. w siedzibie Gospodarstwa w Przemysłu, ul. Borelowskiego 7.

42445

PIONEER
 Jeśli Twoje zarobki są niewspółmierne do osiągniętych wyników, jeżeli zbudowałeś zespół sprzedawców i potrafił z nimi pokierować, jeżeli Twój pracodawca zalega z zapłatą należnego Ci wynagrodzenia, jeżeli chcesz pracować w amerykańskiej firmie o dużej renomie na polskim rynku, jeżeli jesteś otwarty na dodatkową wiedzę i systematyczne szkolenie
zgłoś się do nas
Pioneer Powszechne Towarzystwo Emerytalne SA
 zatrudni na bardzo dobrych warunkach:
Regionalnych Kierowników i Reprezentantów
 Zainteresowanych prosimy o kontakt pod numerem telefonu: (0-12) 632 34 10 w godz. 9.00-17.00 lub kom. 0604 181228.
 Oferujemy ciekawą pracę i najwyższe na rynku wynagrodzenie.
 Czekamy na Ciebie do 30.11.1999 r.
Nie zwlekaj, zadzwoń już teraz.

42406

DACHBUD CENTRUM SPRZEDAŻY POKRYĆ DACHOWYCH
OFERUJE:
 blachodachówkę szwedzką - 23,80 zł/m²
 trapez szwedzki - 20,50 zł/m²
 rynny
ZAPRASZAMY
pon.-pt. 9-16, sobota 9-13
POMIARY, WYCENA, TRANSPORT - GRATIS, SPRZEDAŻ RATALNA, USŁUGI, MONTAŻ.
 Przemysł, ul. Lwowska 40 (Marko-Exim),
 tel. (0-16) 678 92 72 wew. 202
 Przeworsk, ul. Łańcucka 1
 Tel. (0-16) 648 90 43

42239

PHU „KONSROL” s.c. oferuje:
TANI WĘGIEL wysokiej jakości 30 tys. kJ, **bezpłatny transport**
MATERIAŁY BUDOWLANE
 PAPY tradycyjne, termozgrzewalne, podkładowe, izolacyjne, wierzchniego krycia, STYROPIAN, BŁOCZKI BUDOWLANE, CEGŁA, CEMENT, WAPNO, FOLIE BUDOWLANE, GONTY ORŁA itp.
 Przemysł, „Rampa Burak”, ul. Nestora, tel. (0-16) 678-68-11, ul. Jasińskiego 58, tel./fax: 678 55 81, Kraszczyń, tel. (0-16) 671 81 20, Fredropol baza GS, kom. 0604 325 923

42238

ZARZĄD GMINY W LASZKACH
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie projektu technicznego wraz z kosztorysami inwestorskimi oczyszczalni ścieków o przepustowości 25 m sześć./d dla osiedla SHRO Wietlin.
 Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie Zamawiającego za opłatą 50 zł + 22% podatek VAT.
 Termin realizacji - 2 miesiące. Wadium - 1000 zł.
 Termin składania ofert upływa 14 grudnia 1999 r. o godz. 10.00.
 Otwarcie ofert nastąpi 14 grudnia 1999 r. o godz. 13.00.
 Do kontaktów z oferentami upoważniony jest Jan Pakosz, inspektor ds. inwestycji, tel. (0-16) 6285002.

42569

DOJAZD BEZPŁATNY, ZAKUPY NA TELEFON
Super TAXI 24h
96-23 lub (0-16) 670-40-44
KONKURS - WYGRANA - NAGRODA:
 Karta stałego klienta nr 0371, 1406, 2482, 3058, 3325, 4081.

34602

FIAT SEICENTO YOUNG
FIAT
OTO JAKIE KORZYŚCI MOŻESZ MIEĆ KUPUJĄC U NAS:
4 OPONY na zimę gratis
KREDYT BEZ PORĘCZYCIELI
 1 rok - oprocentowanie 4,9%
 2 lata - oprocentowanie 9,9%
 3 lata - oprocentowanie 12,9%
OFERUJEMY
 - pełną gamę kolorów i wyposażenia
 - możliwość pozostawienia w rozliczeniu samochodu dowolnej marki
ZUH JANEAR SALON SPRZEDAŻY FIATA:
 Przemysł, ul. Lwowska 94, tel. (0-16) 678-05-30

42417

TAXI MINI-ceny
ul. Kraszewskiego Tel. (0-16) 6707-808
Oferujemy:
 - bezpłatny dojazd w granicach miasta
 - możliwość negocjacji cen
 - drobne zakupy z dostawą
RABAT NA TELEFON

CENY KONKURENCYJNE

34603

RADIO TAXI „MAXI”
 czynne całą dobę
96-24 lub (0-16) 678-33-00
Postój - ul. Wałowa
najtaniej w Przemysłu

34600

Zarząd Gminy w Laszkach
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie remontu mostu o konstrukcji drewnianej na rzece Szkoło w miejscowości Wysocko.
 Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w Urzędzie Gminy Laszki za opłatą 30 zł + 22% podatek VAT.
 Termin realizacji zamówienia - 12 miesięcy.
 Wadium - 3 000 zł.
 Termin składania ofert upływa 15 grudnia 1999 r., o godz. 15.30.
 Otwarcie ofert nastąpi 16 grudnia 1999 r., o godz. 10.00.
 Do kontaktów z oferentami upoważniony jest Janusz Kozioł, tel. (0-16) 628 50 02.

42575

► **PROJEKT**
 ► **DOSTAWA URZĄDZEŃ**
 ► **MONTAŻ**
 ► **SERWIS, GWARANCJA**
 Urządzenia w cenach fabrycznych!
ELEKTRYCZNE
USŁUGI
PROJEKTOWE I INWESTYCYJNE
SIECI, PRZYŁĄCZA,
INSTALACJE ELEKTRYCZNE
 Biuro Inżynierskie „ELPRO”, 37-700 Przemyśl, ul. Wodna 13
 Tel. (0-16) 678-64-25, kom. 0603 116 242

ODWODNIENIA
 liniowe i powierzchniowe

PRODUCENT: ZMM MAXPOL
 35-206 Rzeszów, al. Okulickiego 16C
 Tel./fax: (0-17) 863-04-47

Firma Handlowo-Usługowa
„DREW-MAK”
Orły, plac GS 49C
 Oferujemy do sprzedaży:

- meble
- panele ściennie, podłogowe, PCV + akcesoria
- materiały budowlane
- stolarka okienna
- płytki ceramiczne
- blachodachówka
- blacha trapez
- tani system dociepleń firmy „SKAŁA”
- usługi transportowe

Sprzedaż ratalna do 10.000 zł bez poręczycieli.
 Tel. (0-16) 671-20-45
 Zapraszamy codziennie od 7.00 do 18.00, sobota od 7.00 do 14.00.

MABO
 HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH I WYKOŃCZENIOWYCH
PANELE PODŁOGOWE
 19.000 cykli – 34,90 zł/m²
 24.000 cykli – 37,10 zł/m²
 Przemyśl, ul. Zyplikiewicza 9, tel. (0-16) 678-94-09

OKNA
DRZWI

MATERIAŁY BUDOWLANE
 Przemyśl, ul. Mickiewicza 28
 tel. (0-16) 6786562, 6751218
 Sprzedaż ratalna. Szeroki wybór.

KALENDARZE
2000
 • gadzety reklamowe
 • art. papierniczo-biurowe
 • nadruki reklamowe
 • tłoczenia
 PW „MAGDA” Rzeszów, ul. Dojazd Staroniwa 2
 Tel. (0-17) 853-29-29

SALON
DAEWOO
MOTOZBYT
 Salon w Jarosławiu – ul. Elektrowniana 4, tel. (0-16) 621-77-64 lub 65

Lanos
W listopadowej promocji:
 Lanos – pakiet ubezpieczeń gratis
 + 1.000 zł opustu na zakup paliwa
 Nubira – 4.000 zł opustu
 MATIZ – OC gratis

DISPOL
 37-500 Jarosław
Szówsko 634
 tel. (0-16) 621-54-14
ul. Reymonta 2
 tel. (0-16) 623-24-56
 37-700 Przemyśl
ul. Lwowska 37
 tel. (0-16) 675-04-40
 37-600 Lubaczów
ul. Kraszewskiego 6
 tel. (0-16) 632-23-50

PRODUCENT
BLACHY DACHOWE
 OCYNKOWANE I POWLEKANE T-14, T-18
 BLACHODACHÓWKA
PANELE – IMPORTER
 ŚCIENNE MDF I PODŁOGOWE
 ELEWACYJNE PCV
DACHÓWKI CERAMICZNE
PŁYTY KNAUF
 i akcesoria
OKNA I DRZWI
KUPON RABATOWY
 do końca listopada
5%
Budując – buduj z nami!

Dłonie przedostaną się w przestrzeń akcji.
 Absorbujący uwagę obraz. Dźwięk o niespotykanej wyrazistości i przejrzystości. Odtwarzacze Sony DVD to idealne źródło sygnału wizji i fonii. Cyfrowy zapis przenosi wszystkie szczegóły filmu, dostępne do tej pory tylko na profesjonalnej taśmie filmowej. Ścieżka dźwiękowa to piękno i czystość najlepszych płyt kompaktowych.



DVP-S7700

Odtwarzanie PAL/NTSC, DVD Video, CD Audio/Video • wyjście sygnałów Dolby Digital® • DTS/MPPEG 5.1 • podwójny, dyskretny czytnik optyczny • antyrezonansowa konstrukcja, złożona z porowatej podławy BMC, szalicy BMC, miedzianego chłodziwa i śrub, niemożliwych do uszkodzenia przestworzonego panelu przedniego z aluminium • rozwiązania audiologiczne: izolowany obwód dźwięku, transformator R-Core, filtr ze zmiennym współczynnikiem • przetwornik C/A dźwięku 96 kHz/24 bity • 10-bitowy przetwornik C/A obrazu, wyjście sygnału całkowitego i RGB • płynne wyszukwanie Sony Smooth Scan, cyfrowa redukcja zakłóceń, wskaźnik prędkości transmisji • pokrętło Click-Jog Shuttle na pilocie • pilot sterujący sprzętem wielu marek.
cena: 4.990 zł*



DVP-S725D

Odtwarzanie PAL/NTSC, DVD Video, CD Audio/Video • wbudowany dekoderek Dolby Digital®, MPEG 6.1, Virtual Enhanced Surround, wyjście DTS • przetwornik C/A dźwięku 96 kHz/24 bity • mechanizm Sony Precision Drive z napędem Quick Access Drive • interaktywne menu ekranowe Magic Pad® • izolowany obwód dźwięku, transformator R-Core, filtr VC • antyrezonansowa płyta z aluminium • przetwornik C/A dźwięku 96 kHz/24 bity • 10-bitowy przetwornik C/A obrazu i kolektor, wskaźnik prędkości transmisji, wyjście sygnału całkowitego i RGB • płynne wyszukwanie Sony Smooth Scan, parując 200 płyt, CD tekst, DVD tekst • pokrętło Click-Jog Shuttle na odwarzaczu i pilocie • pilot sterujący sprzętem wielu marek.
cena: 3.490 zł*



DVP-S525D

Odtwarzanie PAL/NTSC, DVD Video, CD Audio/Video • wbudowany dekoderek Dolby Digital®, MPEG 6.1, Virtual Enhanced Surround, wyjście DTS • przetwornik C/A dźwięku 96 kHz/24 bity • mechanizm Sony Precision Drive z napędem Quick Access Drive • interaktywne menu ekranowe Magic Pad® • 10-bitowy przetwornik C/A obrazu • płynne wyszukwanie Sony Smooth Scan • CD tekst, DVD tekst, wskaźnik prędkości transmisji • pokrętło Click-Jog Shuttle na odwarzaczu.
cena: 2.990 zł*



DVP-S325

Wyposażenie jak dla DVP-S525D, ale bez wbudowanego dekodera dźwięku Dolby Digital®, gniazda słuchawek i pokrętła Click-Jog Shuttle.
cena: 2.490 zł*

Blisze informacje: Centrum Sony, Al. Jana Pawła II 29, tel. (0-22) 653 83 33.

* sugerowane ceny detaliczne

Sklep z Konstelacji Sony

Arlech
S.C.

Salon Audio Video

37-700 Przemyśl, ul. św. Jana 13, tel. (0-16) 670 43 11

SONY

42262

ALEX S.C.

**WYKŁADZINY
DYWANOWE I PCV
DYWANY I AKCESORIA**

Zapraszamy do współpracy firmy, biura oraz odbiorców indywidualnych.

Elegancja i styl
Tylko u nas:
- największy wybór kolorów i wzorów
- najwyższa jakość
- najniższe ceny

Salon Sprzedaży

Handlowy „SZPAK”
ul. 3 Maja 19 PODZIEMIE

42449

BAUTECHNIK
Ceresit

Do każdej palety
zaprawy klejącej

CT 85

2 role siatki
z włókna szklanego

GRATIS!



Promocja trwa do 10.11.1999 r.

OFICJALNY DYSTRYBUTOR:



FIRMA HANDLOWA B+B
Jarosław, ul. Zbożowa 8, tel./fax: (0-16) 621 50 92

Przedstawiciel



Ceresit

42283



Rok zał.
1990 r.

**HURTOWNIA
POLECA**

MATERIAŁY WYKOŃCZENIOWE
dla budownictwa
w szerokim asortymencie

Transport gratis, sprzedaż ratalna.

Jarosław **WYSOKIE RABATY** Przemyśl
Widna Góra 98a ul. Batorego 5
tel./fax (0-16) 621-23-26 **ZAPRASZAMY** tel./fax (0-16) 678-94-15

42281

SOLO

pilarka spalinowa
SOLO 639
moc: 2,6 KM

PROMOCJA (od 1 X do 31 XII 99)

do każdej zakupionej pilarki dodatkowy łańcuch

GRATIS!

W ofercie ponadto
pełna gama sprzętu ogrodniczego:
- kosiarki spalinowe i elektryczne
- kosy spalinowe i elektryczne
- glebogryzarki
- opryskiwacze

pomyśl o niezawodnym sprzęcie

OFERUJEMY SPRZEDAŻ NA RATY

DYSTRYBUCJA „EXTECH” Kraków, ul. Sosnowicka 91, tel. (0-12) 636 60 66, fax: (0-12) 636 64 65

Zapraszamy do naszych punktów handlowo-serwisowych:

Sklep Rolno-Ogrodniczy Krzysztof Marchwiany, PRZEMYŚL, ul. Jagiellońska 12, tel. (016) 678 73 86
Centrum Ogrodnicze "HAPPY GARDEN", PRZEMYŚL, ul. Czarnieckiego 2, tel. (016) 678 34 44

42461

**KLEJE
GRUNTY
TYNKI**

BEZPŁATNA INFOLINIA:
0-800 415-999

**SYSTEM DOCIEPLEŃ
GREINPLAST
TYNKI MOZAIKOWE**
- realizacja w 24 godziny.

PRODUCENT: FH „FOTO-HURT” s.c.
RZESZÓW, ul. Rejtana 1
PRZEMYŚL, ul. Lwowska 40, tel. (0-16) 678-92-72, wew. 223
tel. kom. (0602) 526 567

CH SKŁADACH BUDOWLANYCH

42278

RADIO TAXI „GALICJA”
dojazd na terenie miasta **BEZPŁATNY**
96-21 lub (0-16) **670-79-70**

- zakupy na telefon
- przesyłki kurierskie

CAŁĄ DOBĘ



FIAT
OFERTA SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW UŻYWANYCH

Model	Rok. prod.	Stan licznika	Cena
CINQUECENTO 704	1995 r.	—	11 400 zł
CINQUECENTO 704	1996 r.	51 000	13 700 zł
CINQUECENTO 704	1997 r.	—	14 500 zł
FIAT 126 BIS	1988 r.	—	2 100 zł
FIAT 126 p	1988 r.	63 000	3 500 zł
FIAT 126 p	1989 r.	70 000	3 500 zł
FIAT 126 p	1994 r.	—	5 800 zł
FIAT MAREA	1997 r.	71 000	35 500 zł
FIAT PUNTO	1996 r.	52 000	22 000 zł
FIAT PUNTO	1998 r.	20 000	25 000 zł
FIAT SIENA 1.4	1998 r.	6 080	28 000 zł
FIAT SIENA 1.6	1998 r.	11 000	26 700 zł

ZUH Przemysł, ul. Lwowska 96, tel. (0-16) 678-05-30
SANAR Sanok, ul. Krakowska 2, tel. (0-13) 46-314-23



Miasto Przemysł
Zarząd Miasta Przemysł

ogłasza przetarg nieograniczony

na udzielenie i obsługę kredytu długoterminowego złotowego, przeznaczonego na finansowanie zadań inwestycyjnych z zakresu ogólnomiejscowej infrastruktury komunalnej. Przewidywana kwota kredytu: 4.500.000,00 złotych.

Termin realizacji zamówienia: do 31 grudnia 1999 roku.

Wymagania stawiane oferentom:

Oferent winien spełnić warunki zawarte w art. 22 ust. 2 i art. 19 ustawy o zamówieniach publicznych, a także winien spełniać szczegółowe warunki dotyczące przedmiotu zamówienia zawarte w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Oferenci są zwolnieni z obowiązku wnoszenia wadium. Formularz zawierający SIWZ jest do odebrania w Wydziale Finansowym Urzędu Miejskiego, ul. Mostowa 2, II piętro.

Miejsce składania ofert:

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę z napisem „Przetarg na kredyt” należy złożyć w Urzędzie Miejskim w Przemyslu, Wydział Finansowy, ul. Mostowa 2, do 29 listopada 1999 r., do godz. 15.

Miejsce i termin otwarcia ofert:

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego, ul. Rynek 1, sala nr 19, 30 listopada 1999 r., o godz. 10.

TAXI LWOWSKA
(obok Restauracji Trojka)
tel. (0-16) 678-90-80

Oferujemy:

- bezpłatny dojazd w granicach miasta
- możliwość negocjacji cen
- drobne zakupy na telefon
- dowożenie dzieci do i ze szkoły.

Czynne całą dobę
Taryfa bez zmian



TAXI
ul. bpa Glazera
TEL. (0-16) 670-20-00
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

- bezpłatny dojazd do klienta
- Karta Stałego Klienta z 10% rabatem

REJESTRACJA
OGŁOSZEŃ
DROBNYCH
przez
INTERNET
www.przemysl.com.pl

Auto-moto

Absolutnie każdy powypadkowy kupię, tel. 0602 599678.

Auto powypadkowe – gotówka, tel. 0604 520669

Kupię powypadkowe, osobowe, dostawcze, terenowe, tel. 0601 624184

Powypadkowe, rozbite, spalone – kupię, tel. 0602 222709

126p, 1986 rok, tanio sprzedam. Tel. (016) 6710080.
126p, 1990-91, (016) 6211057.
126p, 1993 rok. Tel. (016) 6713174.
126p, 1994 rok. Tel. (016) 6799262.
126p, 1995, 3600. 0603 666546 i po 16 (016) 6713553.
126p, 1996. (016) 6423630, 6423891.
126p, rok 1990, przebieg 70.000. (016) 6705294 do 17, 6785706 wieczorem.
5100 zł, C-360. Tel. (016) 6712760.
Audi 100, C4, diesel, 1992, centralny zamek, wspomaganie kierownicy, elektryczne szyby, ABS, całość. 0602 667803.
Audi 90, poj. 1970, rok prod. 1985, cena 9300. Tel. (016) 6710544.
Autokomis, Batorego 47, skup, sprzedaż, zamiana. Tel. (016) 6784747.
Autoalarmy, blokady biegów, zamki centralne, radiomontaż. Tel. (016) 6702059.
Autogaz, montaż instalacji gazowych – gaźnik, wolne terminy, niskie ceny. Radymno, 0604 577598.
Bardzo pilnie sprzedam daewoo nexia, rok 1995, cena atrakcyjna. Tel. grzecz. (016) 6708675.
Cinquecento, 1993. (016) 6788624.
Części audi 100. (016) 6702215.
Fiat 125 1500, 1984, skrzynia V + gaz. Tel. 0602 752822.
Fiat 126p, 1991 rok. Tel. (016) 6751252.
Fiat 126p, 1992 r., stan bdb, 55000 km. (016) 6701048.
Fiat 126p, 1995. Tel. (016) 6707997.
Fiat 126p, rok 1984. Tel. (016) 6716430.
Fiat 126p, składak, 1996 rok, sprzedam tanio. Tel. (016) 6780414.
Fiat 126p, XII 1993, 49000 km, czerwony, hak. Tel. (016) 6702374 w godz. 17-20.
Ford escort van, 1.8D, 1989 r., tanio sprzedam. Tel. (016) 6281393, po godz. 16.
Honda accord, 1990. (016) 6783765.

Kupię mazdę 626 2TD, 1992-94, po wypadku. 0602 759096.
Kupię rometa lub simsona. (016) 6751930.
Mercedes 124D, automat. 1987. 0602 322331.
Naprawa szyb samochodowych, klejenie pęknięć. Tel. (016) 6704869.
Nysa 522, rok 1980, przebieg 135000 km, cena 2000, stan dobry. Tel. (016) 6719806.
Opel astra 1600 kombi, XI 1997, przebieg 20000 km, klimatyzacja. Tel. (016) 6704214.
Opel astra combi 1,7TD, 1997 r. Tel. (016) 6780350.
Opel kadett 1,3, 1986 rok, garażowany. Tel. (016) 6780856.
Opla kadetta sprzedam, 1989, 1,6. Tel. (016) 6216708.
Peugeot 309, rok 1987, poj. 1,3. Tel. 6789366.
Pilknie fiat tipo, rok 1992. Tel. (016) 6787715, 016 6786724.
Pilknie sprzedam opła omegę 2,0, 1992 rok, (pełne wyposażenie). (016) 6713188.
Polonez 1,6 SLE, 1989, gaz. Tel. 0604 199355.
Polonez caro, 1994 rok + gaz. Przemysł, Żwirki i Wigury 25.
Polonez caro, 1994, instalacja gazowa, stan bardzo dobry. (016) 6279311.
Polonez, 1994 r. Tel. (016) 6718352.
Renault 21, 2,1D, 1991 rok, 11000 zł. Tel. (016) 6701042.
Satelitarny monitoring samochodów 24 godziny. Wiadomość: (016) 6789261.
Seat ronda 1,6, 1984 rok, cena 63000, szyberdach, alufelgi, wersja sportowa. Tel. 0604 629277.
Sprzedam 125p, 1991 rok, przebieg 75000, kolor biały, stan idealny. Tel. (016) 6704708, po 19.
Sprzedam ciągnik Sam, z silnikiem malucha + podnośnik. Tel. 0601 169208.
Sprzedam dodge caravan, 1995, silnik 3300, przebieg 150000 km, pełne wyposażenie, bezwypadkowy. Tel. 0603 784649.
Sprzedam fiata 125p, rok 1990. Tel. (016) 6713141.
Sprzedam fiata 126p, w bardzo dobrym stanie. Tel. (016) 6708390, od 20.
Sprzedam fiata punto, 1996. Tel. (016) 6709389.
Sprzedam fiata sienę 1,6HL – tanio. (016) 6799338, po 18.
Sprzedam fordę escorta, rok 1989. Tel. (016) 6714166.
Sprzedam fordę transita, krótkiego, 1991. Ostrów 73 koło Radymna. 0604 562088.
Sprzedam hondę accord, rok 1990, poj. 2000 cm sześć., wspomaganie kierownicy, kolor czerwony, cena do uzgodnienia. Tel. (016) 6780206, po godz. 20, 0606 126876.
Sprzedam ladę 2105, stan dobry. Tel. (016) 6780702.

Sprzedam ladę 2107, stan bdb, tanio. Tel. (016) 6788516.
Sprzedam mercedesa 300D, rok 1993, pełne wyposażenie. Tel. 0603 666523.
Sprzedam nissana primerę 2,0L SLX 4x4, 1994 r., elektryczne lusterka i szyby, centralny zamek, alufelgi. Tel. (016) 6709486.
Sprzedam nowego matiza. Odbiór z salonu, opust w cenie. Tel. (016) 6771427.
Sprzedam opła kadetta 1,3, 1986 rok, 5-drzwiowy. Żurawica 282, tel. (016) 6713553.
Sprzedam peugeota 406 kombi, rok 1997, poj. 1800, przebieg 30000 km. Tel. (016) 6704429.
Sprzedam peugeota busa. Tel. (016) 6702061.
Sprzedam poloneza 1600, rok prod. 1990. Tel. (016) 6712803.
Sprzedam poloneza 1992 rok, stan techniczny dobry. Tel. grzecz. (016) 6702003, 16-20.
Sprzedam poloneza, cena 5000, instalacja gazowa. Nehrybka 111, tel. 0603 226080.
Sprzedam poloneza, rok prod. 1987, stan dobry. Tel. (016) 6780108.
Sprzedam tanio fordę sierrę sedan, 2L, 1987. Tel. (016) 6712665.
Sprzedam tanio trabanta, 1986. Tarnawskiego 5.
Sprzedam tico, 1997 rok, garażowany. (016) 6720445.
Sprzedam toyotę corollę 1,8D, rok 1987. Tel. (016) 6718052.
Sprzedam utazę – diesel, rok 1981. (016) 6705140, po 16.
Sprzedam volkwagena sirocco, kolor żółty. 0604 415355.
Sprzedam żukę A06-B, 1984, oszklony, blaszany, seledynowy, stan bardzo dobry. Tel. 090 255789.
Sprzedam fiata 126p, rok 1990, stan bardzo dobry. Tel. (016) 6706926.
Suzuki carry, 1986, biały, poj. 1,0, katalizator, przebieg 73000. Minibus 5-osobowy, przeskłony. Tel. (016) 6702604 wieczorem.
Uno 1,0, 1993 rok, 5-drzwiowy. (016) 6713883.
Volkswagen jetta 1,6D, 1986 r., stan bdb. Tel. (016) 6711935.
VW golf II TD, 1,6. Rokietnica 188.
VW polo, kolor biały, 1997 r., poj. 1,4, przebieg 21000. Wiad.: Grottera 9/8, 17-19.
VW golf II, 1800, prod. 1990, przebieg 156 tys., centralny zamek z pilotem, autoalarm, immobilizer, elektrycznie sterowane szyby, alufelgi, komplet opon zimowych (nowe). Cena do uzgodnienia. Tel. (0-16) 6705294 lub (0-16) 6713086, po 17.
Zuk, pilnie, cena 2000 zł. Żurawica 845, tel. (016) 6713368.

Handel

Hurtownia Artykułów Gospodarstwa Domowego „Wena” poleca eleganckie prezenty na każdą okazję. Przemysł, ul. Zakopiana 2, tel. (016) 6790781.

Kupno

Kupię fiata 126p po wypadku od 1991 r. Tel. (016) 6704728.

Lokale

SPRZEDAM
pomieszczenia magazynowe wraz z przyległym terenem
POMIESZCZENIA MAGAZYNOWE:
wys. 6 m, pow. 780 m kw.
POMIESZCZENIA BIUROWE: pow. 120 m kw.
POMIESZCZENIA WARSZTATOWE
Tel. 016 6788669

Do wynajęcia dwa pokoje z zapleczem na biuro lub usługi. Kontakt: tel. (016) 6707334.
Do wynajęcia lokal na biuro lub gabinet, 60 m kw., parter, Kopernika 5. Tel. (016) 6750841, po 16.
Do wynajęcia lokal, powierzchnia ponad 90 m kw., w centrum miasta Jarosławia, obok gabinetów lekarskich i Liceum Ogólnokształcącego, stosownie zabezpieczony. Wiadomość: tel. 0603 850413.
Do wynajęcia lokale na biura i inną działalność. (016) 6701713.
Do wynajęcia stoiska w Domu Handlowym „Sezam”. Tel. (016) 6787032, 0601 936014.
Firma handlowa poszukuje do wynajęcia sklepu lub części sklepu w centrum miasta. Tel. 0602 575982.
Lokal 80 m kw., ul. Bohaterów Getta (parter), sprzedam lub wynajmę. Tel. 0606 108389, po godz. 20.
Lokal do wynajęcia 80 m kw., na działalność gospodarczą. Tel. (016) 6705854.
Lokal do wynajęcia, superkomfort, I piętro, centrum miasta, 28 m kw, na gabinety lekarskie, kosmetyczne, biuro. Tel. 0601 169250.
Lokal ok. 100 m kw., parter. (016) 6705717.
Nowoczesne Centrum Handlowe, wysoki standard, klimatyzacja, w obrębie centrum Jarosławia wynajmie firma powierzchnie handlowe (200 m kw.), w cenie 25,00/m kw. Wiadomość: tel. (016) 6210878, 0602 578236, po 17 (016) 6213907.
Poszukuję lokalu w centrum Przemysła 40-60 m kw., wejście od głównej ulicy. Tel. 090 342518.
Sprzedam garaż (piwnica + kanał) przy ul. Opalińskiego. Tel. (016) 6700809, 18-19.
Sprzedam lokal 50 m kw., 3 Maja 55. Tel. 0604 074019.
Stoisko handlowe 30 m kw., do wynajęcia. Przemysł, Chmielna 1. (017) 8711255.
Wynajmę garaż przy ul. Glazera. Tel. (016) 6702902.

Mieszkania

MIESZKANIA Z ULGĄ BUDOWLANĄ
Inwestor i wykonawca zespołu budynków mieszkalnych przy ul. Zielińskiego w Przemyslu **przystępuje do realizacji nowego budynku o 20 mieszkaniach dwupokojowych. Planowany termin zakończenia IV kwartał 2000 r.**

INFORMACJE W BIURZE PW „SAGRA” ul. Zielińskiego 12/1 w Przemyslu, tel. (0-16) 678-61-66, wew. 24

2-pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Wiad.: Żurawica 237a (p. Glowacz) koło Urzędu Gminy.
60-metrowe przy 22 Stycznia, I piętro, sprzedam. Tel. (016) 6703768.
Do wynajęcia mieszkanie 55 m kw. (piece). Tel. 6709795.
Mieszkanie 50 m kw. sprzedam. Tel. 0603 243772.
Mieszkanie do wynajęcia, 50 m kw. w centrum Przemysła. Tel. (016) 6789467.
Mieszkanie własnościowe 48 m, centrum Zaszania. Tel. (016) 6704856.
Pokoje do wynajęcia. Tel. (016) 6718372.
Pokój do wynajęcia (łazienka, kuchnia). Tel. (016) 6788665, 15-18.
Poszukuję taniego mieszkania do wynajęcia. Tel. (016) 6700690.
Przyjmę na mieszkanie uczennicę. Tel. 016 6784511.
Przyjmę na stancję 2 osoby. Tel. (016) 6799286.
Sprzedam dwa mieszkania w Rynku, 125 i 85 m kw., komfortowe, po remoncie kapitałnym, ogrzewanie podłogowe gazowe, okna plastik Rechau, księgi wieczyste, bez opłat czynszu. Dzwonić do 9 i po 18, (016) 6708155.
Sprzedam lub wynajmę mieszkanie przy ul. Władycze (pokój, kuchnia, łazienka, c.o., telefon). Tel. (016) 6707626.
Sprzedam mieszkanie 62-metrowe, IV piętro. Tel. (016) 6790928.
Sprzedam mieszkanie 72 m kw., Radymno, osiedle Jagielny. Tel. (016) 6281847.
Sprzedam piekarnię i mieszkanie. Tel. (016) 6705810.
Szukam mieszkania do wynajęcia w Przemyslu. Tel. 0606 341802.
Wynajmę mieszkanie, płatne pół roku z góry. 0602 513028.
Wynajmę mieszkanie. Sprzątam tanio i solidnie. Sprzedam gry TV, tanio. Tel. (016) 6701180.
Wynajmę pokój dla panienek, osobne wejście. (016) 6786935.

Atrakcyjna posezonna sprzedaż sprzętu ogrodniczego

solo®



ZAKUPY NA RATY

Na oferowany sprzęt zapewniamy serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.



CENTRUM OGRODNICZE

Przemysł, ul. Czarnieckiego 2 (naprzeciw BGŻ), tel. (0-16) 678 34 44

Sklep Rolno-Ogrodniczy - Przemysł, ul. Jagiellońska 12, tel. 678 73 86

Centrum ogrodnicze

42556

Każdy może dziś w kolorze ogłoszenie dać!!!

Zapraszamy do naszych biur ogłoszeń:

JAROSŁAW, PL. MICKIEWICZA 10, TEL. (0-16) 6212034, 6210374
LUBACZÓW, UL. GRUNWALDZKA 1, TEL. (0-16) 6323440, TEL./FAX: 6323441
PRZEMYSŁ, UL. BARSKA 15, TEL. (0-16) 6702200, FAX 6707384
PRZEWORSK, UL. KRASICKIEGO 1, TEL. (0-16) 6488053, TEL./FAX 6425580
RZESZÓW, UL. JANA III SOBIESKIEGO 2D/1, TEL. (017) 8536951, FAX 8536948

ogłoszenia kolorowe
droższe od czarno-białych
o jedyne 20%

ZYCIE

PODKARPACKIE

Firma Handlowo-Usługowa „GUMI II”
Przemysł, ul. Kochanowskiego 73

oferuje: **OPONY**
na każdą kieszeń!

- nowe - korzystne rabaty
- bieżnikowane

Zapraszamy: pon.-pt. 8-17, sobota 8-14.

42421

ADAM Rok zał. 1990 r.

**HURTOWNIA
POLECA
MATERIAŁY DO DOCIEPLEŃ
BUDYNKÓW**
w systemie ATLAS i BOLIX

Transport gratis, sprzedaż ratalna.
Jarosław **WYSOKIE RABATY** Przemysł
Widna Góra 98a ul. Batorego 5
tel./fax (0-16) 621-23-26 **ZAPRASZAMY** tel./fax (0-16) 678-94-15

42281

komputery reklama serwis internet kasy fiskalne oprogramowanie

APEX

37-700 Przemysł tel. (016) 670 92 92
ul. Goszczyńskiego 9 fax (016) 670 90 09

PROMOCJA

NEXT DVD PII 400 A

- płyta gł. ZX P II 100 MHz AGP ATX
- procesor INTEL PENTIUM II 400A c128
- pamięć DRAM 64 MB
- twarde dyski 8.4 GB UDMA
- DVD-ROM
- karta graficzna RIVA2 TNT 16MB SDRAM
- karta dźwięk + głośniki aktywne 100 W
- klawiatura + myszka + podkładka
- monitor kolorowy Daewoo 15" CMX518B

3779,- (z VAT)

NEXT AMD K6-3D 400

- płyta gł. Shuttle VA AGP AT
- procesor AMD K6-3D 450 MHz
- pamięć DRAM 32 MB
- twarde dyski 4.3 GB UDMA
- CD-ROM 36-40x
- karta graficzna S3 Trio 4MB AGP x2
- karta dźwięk + głośniki aktywne 100 W
- klawiatura + mysz + podkładka
- monitor kolorowy cyfrowy 14" LR88H

2659,- (z VAT)

NEXT PII 400 A

- płyta gł. INTEL LX PENTIUM II AGP ATX
- procesor INTEL PENTIUM II 400A c128
- pamięć DRAM 32 MB
- twarde dyski 8.4 GB UDMA
- CD-ROM 36-40x
- karta graficzna RIVA ZX 8MB SDRAM
- karta dźwięk + głośniki aktywne 100 W
- klawiatura + myszka + podkładka
- monitor kolorowy cyfrowy 15" LR8H

2949,- (z VAT)

NEXT AMD K6-3D 450

- płyta gł. Shuttle VA AGP AT
- procesor INTEL AMD K6-3D 450 MHz
- pamięć DRAM 64 MB-100 MHz
- twarde dyski 8.4 GB UDMA
- CD-ROM 36-40x
- karta graficzna Woodoo Banshee 16MB
- karta dźwięk + głośniki aktywne 100 W
- klawiatura + myszka + podkładka
- monitor kolorowy cyfrowy 15" LR8H

3469,- (z VAT)

Superoferta dostępne kolory: szary, czarny, buk

STOLIKI KOMPUTEROWE

Oferujemy również:
sprzęt komputerowy firmy OPTIMUS jako Partner Handlowy **OPTIMUS**

42595

ECHO TAXI
os. BOREŁOWSKIEGO

670 32 32
(0-16)

ZAPewniamy Szybka, Miła Obsługę!

3458

DERPOL Sp z o.o.
oferuje
**IZRAELSKIE DRZWI
ANTYWŁAMANIOWE**
do mieszkań, biur i banków.
Zniżki w ubezpieczeniu
do 25%.
Drzwi i montaż -
gwarancja 2 lata.
Tel. (0-17) 862 24 48 wew. 384,
tel. kom. 0604 183 725

42464

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „FAHO” ZPCh.
Sp. z o.o.

PRZEMYSŁ, UL. BATOREGO 55A, TEL. (016) 678-53-04

OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH

- ▶ stolarka drewniana jednoramowa STOLBUD GRZYBÓW
- ▶ stolarka drewniana STOLBUD SOKÓŁKA
- ▶ drzwi profilowane z płyty amerykańskiej
- ▶ docieplenia budynków, glazura, terakota, kleje, fugi
- ▶ masy betonowe, zaprawy cementowe z transportem
- ▶ pompa do betonu STETTER 24 m
- ▶ w obrębie miasta - beton B-15 z transportem 162,64 zł/m³
- z pompą STETTER - 175,48 zł/m³

oraz wiele innych materiałów budowlanych

UWAGA! Sprzedaż ratalna bez poręczycieli, do kwoty 5.000 zł.

Zapraszamy do naszych punktów handlowych: pon.-pt. od 7.00-16.00, soboty 7.00-13.00
• Żurawica 496c, tel. (0-16) 671-34-02, tel./fax (0-16) 678-80-58 • Bircza 122

Przy większych zamówieniach dostawa na plac budowy.

- płyty pilśniowe w cenach producenta
- systemy rynnowe - belgijskie
- okna dachowe FAKRO
- panele ściennie (cena 13,11 zł/m²)
- panele podłogowe (cena 32,24 zł/m²)
- wkłady kominowe, chromoniklowe
- pustak MAX

42544

42573

**Zarząd Gminy
w Laszkach**
**OGŁASZA PRZETARG
NIEOGRANICZONY**
na wykonanie modernizacji
budynku byłej kotłowni z
przeznaczeniem na budynek
socjalny dla mieszkańców
osiedla Bukowina w Korzenicy.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie zamawiającego za opłatą 50 zł + 22% podatek VAT. Termin realizacji 12 miesięcy. Wadium - 1500 zł. Termin składania ofert upływa 16 grudnia 1999 r., o godz. 10. Otwarcie ofert nastąpi 17 grudnia 1999 r., o godz. 12. Do kontaktów z oferentami upoważniony jest Jan Pakosz - inspektor ds. inwestycji, tel. (0-16) 628 50 02.

Po premierze w „Kacperku”

Rehabilitacja kłapouchego

Edmund Wojnarowski w *Ośle serenadzie* wskazuje drogę do poznawania siebie. Nie po raz pierwszy okazuje się, że sztuka przeznaczona dla widza od lat sześciu, ma coś do zaoferowania o wiele starszej widowni.

Schemat opowieści, którą snuje Edmund Wojnarowski, jest wprawdzie taki, jak w każdej bajce: główny bohater coś traci i aby to odnaleźć, rusza w daleką podróż. Wędrowka obfituje w przygody i kończy się osiągnięciem wymarzonego celu. Ta prosta fabuła kryje w sobie jednak kilka niespodzianek. Największą z nich jest osioł. Zwierzę, mające sławę uparciucha i głupka, w baśni jawi się jako stworzenie mądre i szlachetne. A jeśli cierpi z powodu głupoty, to nie swojej, tylko właściciela, którym jest niezbyt bystry Jaś. Autor nadal bohaterowi tak pospolite imię celowo.

Pojawia się ono w niejednej bajce, ale zawsze jest to postać będąca wcieleniem ludowej mądrości. W *Ośle serenadzie* Jaś nie reprezentuje jednak sowizdrzałskich prototypów. On jest rzeczywiście głupi. Poważnie zastanawia się, czy mały praszek może ukrywać w brzuszku dziesięciokilowy diament. Daje się oszukać i Wilkowi, i Lisowi. Nawet Diabeł, gdzie nie mógł sam dać rady, Jasia posłał, zamieniając go wcześniej w babę. Wszyscy go wykorzystują. Ostatnia nagroda zaś jest inna niż się



Drewniany osioł – centralny element scenografii.

spodziewał. Ku zaskoczeniu widza, znika gdzieś piękna księżniczka, a zamiast niej Janek odnajduje osła. Gdzie? W sobie.

Finał sztuki to jedna z najlepszych jej części. – Kto jest osłem? – pyta w oślnieniu główny bohater. – Ja?

– Taaak – podpowiadają z widowni dzieci. I zaczyna się zabawa, bo ze sceny wyrzucona zostaje Jasiowa czapka w kierunku potencjalnego osła, który siedzi w każdym z nas. Droga doskonalenia siebie rozpoczyna się bowiem od poznania własnych słabości. W takim przypadku bycie uparciuchem jest cnotą.

W sztuce udało się w ciekawy sposób połączyć plan żywych postaci

i plan lalek. Scena należała jednak głównie do Roberta Luszowskiego, który jako niezbyt mądry lecz zabawny Jaś, zyskał największą sympatię młodych widzów. Przedstawienie okraszają łatwo wpadające w ucho piosenki i pomysłowa scenografia. Centralnym jej elementem jest drewniany osioł, który podobnie, jak pewien koń, krył w sobie tajemnicę. A przecież większość z nas lubi niespodzianki.

Teatr „Kacperka”: Edmund Wojnarowski *Ośla serenada*. Reż. Edmund Wojnarowski.

Scen. Aleksander Łabiniec. Muz. Andrzej Marko. Premiera: 29 października 1999 r. ZOFIA

Książka tygodnia

„Pędzi życie w Galicji...”

Zbiór opowiadań Augustyna Barana – co do tego nie mam żadnych wątpliwości – to wielka, rozłożona na cykl opowieści, obsesja. Począwszy od tytułowej *Głowy wroga* po *Cale złoto świata*, która zbiór kończy. Proza A. Barana drąży obszar ludzkiego bytowania, o którym mało kto tak odważnie i prawdziwie chciałby pisać. Autor nie ukrywa, że erotyzm i związan z nim chłopięco-męskie zaciekawienie, pierwsze doznania i przeżycia, zwycięstwa i klęski są podstawą do wyrażania osobistego stosunku do świata rzeczy i ludzi. Tych drugich oczywiście bardziej. Dla czytelnika nie jest to próba odkrywcza i nowa. Wszak wielu już autorów próbowało określić swój stosunek do świata poprzez ukazanie własnych obsesji i lęków – w tym także erotycznych i seksualnych. Baran jednak czyni to w sposób wyjątkowy, często szokujący, bywa, że obsceniczny. Augustyn Baran nie robi z erotyki żadnego tabu. Językiem posługuje się nie po to, żeby oszukiwać, udawać, czy puszczać oko do czytelnika, zostawiając mu choć trochę pola na domysły. Sferę erotyki traktuje z jak największą powagą, namaszczeniem, a w języku nie ucieka od obsceników, wulgarności, co niektórych czytelników może razić i wywoływać niesmak. Jednak bronie i podziwiam autora. Bezwstyd językowy nie ma w tych opowieściach szokować, czy zjednywać sobie prymitywnego odbiorcy. Nie jest też próbą epatowania czytelnika tanimi chwytami formalnymi (co często zdarza się u wielu autorów piszących o „tych sprawach”). Baran w swojej wulgarności jest świadomym, do bólu bezwstydny, szczerym „samcem”, który nie wypiera się tęsknoty (często bolesnej i niespełnionej) za czymś, co w ludzkiej naturze – kobiecej i męskiej – tkwi biologicznie.



Spełnienie w miłości, nawet w tej, która przynosi tylko chwilowy „odjazd duszy i ciała”, której nie potrafimy z różnych względów zatrzymać na dłużej, na trwałe, na wieczność – to pragnienie, z którym zmagają się wszyscy z nas. Dobrze o tym wie autor *Głowy wroga*. Dlatego też daleki jest od pouczeń. Opisuje nie tylko miłość jako najszlachetniejsze z ludzkich uczuć, ale instynkt „do miłości”, rodzący się już w dzieciństwie, również całą ciekawość erotyczną, cielesną. I o tym pisze Baran. Szczerze, mocno, dojrzałe. Bo jeżeli ktoś wyparł się tego instynktu „do miłości”, lub skrył w sobie poprzez zakłamanie i pruderię, temu opowiadania Barana wydadzą się wstrętne, obsceniczne i chore. Ale ten, kto szuka w sobie jeszcze gotowości do kochania, próbuje odkryć w sobie instynkt „do miłości”; nie tylko cielesnej (przecież Baran doskonale wie, że chodzi o coś więcej niż ciało i erotyzm), temu proza autora *Calego złota świata* pomoże nie tylko ocalić, ale zmusi do przemyslenia swojego osobistego stosunku

do instynktu miłości, do miłości w ogóle.

Obsesje i lęki autora, egzystencjalne w gruncie rzeczy, w opowiadaniach Barana osadzone są w konkretnej, historycznej, geograficznej, ludzkiej przestrzeni. Dzieją się bowiem w Galicji, raczej tej dawnej niż obecnej, wśród krajobrazów, rzeczy i ludzi „zwyčajnych i niezwyčajnych”. „Zwyčajnych” – bo to wszystko, co dzieje się w prozie Barana, było kiedyś prawdziwe, dotykające. A w języku – nawet w tej jego skrajnej, wulgarniej postaci – jak najbardziej autentyczne i wierne. „Niezwyčajnych” – bo autor kreuje klimat, postacie i zdarzenia zgodnie z własnymi wyobrażeniami o rzeczywistości – także o tej, o której opowiadali ojcowie i dziadkowie. Stąd dużo w prozie Barana magicznych podróży, poetyckich odniesień i wzruszeń. Ale czyż nie o to właśnie chodzi w dobrym pisarstwie?

Udała się Augustynowi Baranowi ta pierwsza próba wydania opowiadań w jednym całościowym zbiorze, gdyż dotychczas znany był tylko nielicznym czytelnikom z pojedynczych publikacji prozy w pismach mniejszej lub większej rangi. Nagradzano też Barana w licznych konkursach prozatorskich, o czym sam nie bez przechwally pisze w wstępie. Od siebie dodam, że te wyróżnienia i nagrody nie rzucają na kolana. Odnoszę wrażenie, iż autor chciał się zabezpieczyć przed ewentualną krytyką. Niepotrzebnie. Dla jednych opowiadania bronią się same, innym dadzą powód do krytyki, a może nawet do bezpardonowych ataków. I bardzo dobrze. Najważniejsze, że Augustyn Baran jest obecny w prozie polskiej i podkarpackiej, i ciągle „pędzi życie w Galicji...”. Aleksander BIELEND

A. Baran, Głowa wroga. Wydawnictwo Czarne, Czarne 1999

POD PRĄD

Agape i kultura

Wyraz miłości wczesnych gmin chrześcijańskich stanowiła agape (gr., dosłownie: miłość niebiańska przeciwstawiona Erosowi), czyli wspólna, uczta o charakterze religijnym, której punktem kulminacyjnym była Eucharystia. Pamiętam agapy u ojców dominikanów w rzeszowskiej „Szopce”, które prowadził niezwykle zakonnik, o. Tomasz Pawłowski. „Siódemki”, czyli poranne Eucharystie poprzedzało właśnie wspólne śniadanie, właściwie uczta, ale nie z powodu obfitego zastawionego stołu (choć były niezłe placki pieczone przez dziewczyny), lecz dzięki oplatce miłości. Nie chodzi o wielkie sprawy, patos, kulturę fałszu i zakłamania, lecz przekonanie – to nas łączyło – że miłość Boga zaczyna się zawsze od skromnej i cichej miłości do człowieka, do niewinnych i cierpiących dzieci, poniewieranych zwierząt. Chodzi o bliźniego, to jest pojedynczego człowieka napotkanego na drodze; calego świata nie zbawimy, nie bądźmy tak zarozumiali. U Dominikanów m.in. rodzila się niezależna i alternatywna kultura w Rzeszowie. Kultura biesiadowania, czytania Biblii, poznawanie tomizmu etc.

Zbawiać świat chciał niejaki pan Sartre, unieść na barkach ludzkość, barki nie wytrzymały, a z tego wielkiego egzystencjalisty zostały tylko *Mdłości*. Zawsze wolałem Camusa, zbudowanego agnostyka; nie zapomniał swoich dzieci ochrzcić i posłać do I Komunii św. Ktoś zapyta: dlaczego? Bo je naprawdę kochał i dał im wspaniały dar na całe życie: system wartości, który przetrwał dwa tysiące lat, a właściwie istniał od zawsze. Dzięki miłości Boga przecież wszechświat jeszcze istnieje, kto w to nie wierzy, trudno, niech czyta m.in. Ojców Kościoła z III i IV w. Dajmy więc naszym dzieciom kulturę, która nasycona jest miłością, dobrem, prawdą, naprawdę nie pożałujemy. Każde dane dobro powróci do nas z wielokrotną siłą, jeśli nie będziemy natychmiast oczekiwali nagrody, jeśli nie poddamy się manii sukcesu i taniej kariery. Wpadam w ton kaznodziejski, proszę wybaczyć, ale pewien dziennikarz z „warszawki” nazwał mnie już „księdzem proboszczem”, bo szukałem w poezji samotności i wartości (rym autoironiczny).

W szkole podstawowej czytałem dość uważnie *Listy św. Pawła*, to wielka literatura i nie wiedziałem, przez myśl mi wtedy nie przyszło, że kształtuję podświadomie (świadomie?) podstawy mojej kruchej egzystencji. Jeszcze pełzną, nawet gdy leżą na dnie, nie poddaję się, bo kultura europejska, judeochrześcijańska daje nadzieję pewnie nam wszystkim, nawet jeśli komuś się wydaje, że już w nic nie wierzy. Nie potrafię tego dobrze wytłumaczyć jako belfer, że dobra literatura jest zawsze po stronie nadziei, nawet jeśli wieszczą katastrofę. Tak było w przypadku Stanisława Piętaka z Rzeszowszczyzny (obchodzimy w tym roku 90. rocznicę jego urodzin). Był przerażony światem, umarł tragicznie z rozpaczy, bo nie mógł unieść codzienności. Zbawianie świata dobrze więc zaczynać od siebie, a poznawanie kultury od agape, czyli autentycznej rozmowy z drugim, może innym, ale tak zaczyna się dzieć coś ważnego – w trudnym dialogu. Stanisław DŁUSKI

XVII Krośnieńska Jesień Muzyczna

Polonezy i mazurki

Tegoroczny festiwal wydłużył się w czasie. Inauguracyjny koncert odbył się miesiąc temu, 2 października, a zakończenie drugiej części Jesieni koncertem młodych zaplanowano na 16 listopada.

Pierwszy wieczór wypełnił koncert symfoniczny rzeszowskich filharmoników, którzy zagraли Chopina, Rossiniego i Ravela. W kolejnym koncercie – „Wieczorze mistrzów” – wystąpiły dwie sławy: pianista Janusz Olejniczak i wiolonczelista Andrzej Bauer, którzy zaprezentowali krośnieńskiej publiczności etudy, sonaty, mazurki i polonezy Chopina. Ostatni wieczór październikowy wypełniła „muzyka dawnej Europy” w wykonaniu słynnego zespołu „Camerata Cracovia”, który zaprezentował repertuar renesansowy i barokowy na historycznych instrumentach. W czwartek, 4 listopada, odbył się w Zespole Szkół Muzycznych kolejny koncert „Krośnieńskiej Jesieni” – recital Chopinowski fenomenalnego pianisty Adama Wodnickiego. W programie znalazły się m.in.: *Polonez g-moll, B-dur i As-dur, Ballada g-moll op. 23 i Scherzo cis-moll op. 39*. Wodnicki prowadzi aktywną działalność koncertową jako solista i kameralista na terenie Ameryki Północnej, Europy i Dalekiego Wschodu. Dokonał także wielu nagrań płytowych dla kilku znaczących firm fonograficznych. W listopadzie zaplanowano jeszcze dwa koncerty. Kolejny program pod nazwą „Młodzi grają Chopina” odbędzie się w Zespole Szkół Muzycznych w Krośnie 16 listopada. Wystąpią dwaj ab-

solwenci krośnieńskiego Liceum Muzycznego, obecnie studenci Akademii Muzycznej w Łodzi – Wojciech Nycz i Daniel Eibin. Obydwaj mają już za sobą pierwsze sukcesy w ogólnopolskich konkursach pianistycznych. Pierwszy z nich wykona m.in.: *Nocturne Es-dur, Etiudę C-dur, Etiudę e-moll* oraz *Fantazję f-moll*. Drugi młody pianista, Daniel Eibin, przygotował cztery mazurki, *Nocturne H-dur* oraz *Barcarolle Fis-dur*.

Finałowym koncertem „Krośnieńskiej Jesieni” będzie „Koncert rodzinny” w Zespole Szkół Muzycznych 29 listopada. Gwiazdą wieczoru będzie Tatiana Szebanowa, od wielu lat mieszkająca w Polsce, wybitna pianistka średniego pokolenia, absolwentka Konserwatorium Moskiewskiego. Pianistka zdobywała główne nagrody na wielu międzynarodowych festiwalach, w tym Grand Prix w Genewie i Brukseli. Nagrała ponad 30 płyt dla największych wytwórni. Artystka występuje często ze swoim mężem Jarosławem Drzewieckim. W Krośnie wystąpią ze swoim 12-letnim synem Stasiem Drzewieckim. Tatiana Szebanowa wykona w Krośnie siedem walców Chopina oraz wariacje na temat pieśni Moora. Jarosław Drzewiecki zaprezentuje *Scherzo b-moll* Chopina oraz etudy Szymanowskiego. Natomiast Staś Drzewiecki wykona na zakończenie dwa utwory Chopina i jeden Schuberta. Krośnieńską Jesień Muzyczną zorganizował Krośnieński Dom Kultury i Zespół Szkół Muzycznych przy wsparciu finansowym Fundacji Kultury i Zarządu Miasta Krosna. Jarosław KORNAKCI

Z OSTATNIEGO RZĘDU

W krainie wirtualnego złomu

W ostatnim tygodniu w historii rzeszowskiego kina wydarzyły się dwie ważne i nowe rzeczy. Po pierwsze, powstało nowe kino, nowe miejsce, gdzie wyświetlają filmy! Dla człowieka, który zawodowo przeżył mizery kinową początku lat dziewięćdziesiątych, dla człowieka, który pisał o ostatnich dniach kina „Apollo” – to znak, że idą lepsze czasy. Nowe kino nazywa się „Rejs” i mieści się w samym centrum Rzeszowa, przy ulicy Mickiewicza. Życzymy przetrwania i wyświetlenia od czasu do czasu jakiegoś dobrego filmu.

Po drugie, gdyby nie to nowe kino, to nie byłoby gdzie obejrzeć innego filmu niż *Pan Tadeusz*. Kolejną nowością jest bowiem to, że w dwu największych rzeszowskich kinach wyświetlają ten sam film naraz, od rana do nocy. To oczywiście sprawa dystrybutora, że postanowił dać kopie różnym firmom. Na pewno chodzi o szybki zarobek, zanim wrzawa wokół *Pana Tadeusza* przemienie. Ale co mają zrobić z sobą ci, którzy byli już na *Panu Tadeuszu*? W Polsce nowe premiery, a w Rzeszowie tylko *Pan Tadeusz*.

Ten film w nowym, kameralnym kinie „Rejs” to amerykańska produkcja *Matrix*. To kolejny przykład kina, którego forma jakieś tysiąc pięćset razy przerasta jego treść. Chodzi o to, że Ziemią rządzi Wielki Komputer o imieniu Matrix właśnie. Nie dość, że rządzi, to ten niedobry wielki komputer doprowadził do sytuacji, kiedy żadna rzeczywistość nie istnieje. Wszystko, pojedyncze istnienia każdego człowieka, są komputerowymi programami, fikcją przesyłaną do ludzkich mózgow przez Matrixa. Jesz, człowieku, hamburgera w barze szybkiej obsługi? A właśnie, że nie, nie ma żadnego hamburgera! Idziesz na panienki? A figa z makiem! Te przyjemności, które cię spotykają, to megabajty wtłamszone w twój ogłupiały mózg. Matrix robi więc z ludźmi co chce. Chodzi teraz o to, żeby Ziemia nie wzięła się do kupy i coś z tym niedobrym elektronicznym mózgiem zrobili. Znajduje się oczywiście jakiegoś genialnego specja od komputerów, który musi przechytrzyć Matrixa. Ten spec nie jest zbyt do sprawy przekonany, ale w obliczu zagłady gatunku... kto by się nie zgodził, zginąć za ludzkość.

Film niewątpliwie zaspokaja kilka podstawowych potrzeb. Jest widowiskowy, bez dwóch zdań. Ja to nazywam kinem postnowoczesnej fikcji. Wszystko można pokazać, nie ma sekwencji niemożliwych do nakręcenia. Oczywiście wszystko przy pomocy superwydajnych komputerów. Jeżeli ktoś musi się rozpaść na pół, a w chwilę potem skleić – nie ma żadnych problemów.

Film zaspokaja też u niektórych potrzebę wiary w to, że światem jednak ktoś rządzi, niechby nawet wirtualny spiskowiec. Nawet jeżeli jest to kupa kabli, tranzystorów, przetworników, twardych dysków, hiperzłączy, laserowych czytników, czipów, modemów i tych małych aparatów robiących bilip...
Jan Marek WODOMIS

Matrix – reż. Andy i Larry Wachowski, wyst. Keanu Reeves, Laurence Fishburne, Carrie-Anne Moss

KULTURALIA

Gzegzółka i inni

Co roku jesienią z dużą pompą i rozgłosem Polskie Radio organizuje wielkie narodowe Dyktando. Impreza ta, nagłaśniana zwłaszcza przez III Program PR, od kilku lat cieszy się stosunkowo dużą popularnością. Tydzień temu rozstrzygnięte zostało tegoroczne Dyktando i z tej okazji najbardziej zastanowił mnie powszechny entuzjazm, z jakim spora grupa ludzi (w tym niemało osób publicznych) staje w ortograficzne szranki. Bo sprawa jest w gruncie rzeczy bez sensu: tłumy ludzi ochoczo sprawdzają swe umiejętności w dziedzinie, która nikomu nie jest potrzebna. Wiedza, którą się chwala, jest tylko wiedzą pozorną, którą sprawdza się w dodatku na karykaturalnych tekstach, nigdy nie występujących w rzeczywistości.

Ortografia to szkolna zma, zupełnie nie mająca nic wspólnego ani z życiem, ani z prawdziwą wiedzą. Znajomość zasad ortografii być może bywa potrzebna, ale nie bardziej niż umiejętność sznurowania butów czy posługiwania się łyżką. Oczywiście, że ma ona bardziej skomplikowane zasady niż jedzenie zupy, ale w gruncie rzeczy ich perfekcyjne opanowanie niczemu nie służy. Dyktando jest potworem ze szkolnej prehistorii, podstawą starego represyjnego systemu nauczania, w którym najlepiej było uczyć się podręcznika na pamięć. Sprawdzian z ortografii stanowił w takiej szkole środek dyscyplinowania uczniów.

Zasady ortografii w dzisiejszej szkole przestają być komukolwiek potrzebne, bo dzieci już wkrótce będą posługiwać się wyłącznie kom-

puterowymi edytorami tekstów, w których o poprawność ortograficzną dba sam program. Na pewno wielu tradycjonalistów powie, że zły to naród, co nie uczy swoich synów pisać ręcznie, ale myślę, że przywiązanie do długopisu i kartki jest tylko kwestią zwyczaju. Tak naprawdę nie ma znaczenia, czy do stawiania liter używa się ryłka, młotka, pióra czy klawiatury – ważne jest to, co się pisze. Dzisiejsza szkoła powinna przestać przejmować się takimi strupieszalnymi mitami jak poprawność ortograficzna, a dbać trochę bardziej o rozwijanie intelektualnych umiejętności uczniów. Niestety, za pomocą sprawdzianu ortograficznego bardzo łatwo utrzymać w ryżach nazbyt swobodne umysły i wzmocnić autorytet szkoły. W iluż klasach naukę języka polskiego we wrześniu rozpoczyna się od dyktanda, które od razu odpowiednio ustawia relację nauczyciel-uczeń. Co prawda językoznawcy twierdzą, że język jako środek komunikacji (a nie żywy zabitek) musi być maksymalnie ekonomiczny, musi być uniwersalnym i „przezroczystym” narzędziem przekazywania treści, a myślenie o ortografii odwraca tylko naszą uwagę od przekazu i skupia ją na jego formie. Niestety, w szkole o tym się nie mówi.

Smutne jest też to, że tak inteligentne media jak radiowa Trójka, traktując ortograficznie dyktando z podobną estymą. Preferują tym samym suchą wiedzę encyklopedyczną, której zdobywanie jest zajęciem potrzebnym jedynie do startowania w teleturniejach.

Andrzej JUSZCZYK

INFORMATOR

W JAROSŁAWIU

★ Miejski Ośrodek Kultury
Jesienne Impresje Artystyczne – *Nasz szlak legionów młodą krwią zboczony*, program poetycki dla uczczenia Narodowego Święta Niepodległości, 11.11, g. 11
Koncert w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Jarosławiu

★ Galeria Rynek 6
– *Malarstwo i rysunek* Agata Bielówka i Dariusz Moskowiak

W LUBACZOWIE

★ Muzeum
Sztuka kresów
Dzieje miasta i regionu

W PRZEMYŚLU

★ Muzeum Narodowe
Ziemi Przemyskiej
Polskie malarstwo krajobrazowe w zbiorach MNZP
★ Regionalny Ośrodek Kultury, Edukacji i Nauki
Pałac Lubomirskich –
Na czym można usiąść w mieście – wystawa pokonkursowa prac studentów ASP w Krakowie
Zdradzone groby – reportaż z pogranicza cywilizacji – odczyt Aleksandra Markina

★ Galeria Sztuki Współczesnej
Jurek Lis – malarstwo
★ Galeria „Labyrinth” – Pub „Salto”
Wystawa prac Pawła Szelesta KOMIX
★ White Photo Gallery
– MKK „Niedźwiadek”
Non omnis moriar – fotografie cmentarzy Europy autorstwa Susanne Brinkmann z Paderborn

★ Centrum Kulturalne
DKF Lamus – przegląd filmowy *Realizm Magiczny w Kinie*, 13-14.11
★ Towarzystwo Muzyczne
XVI Jesień Muzyczna
Wieczór arii i pieśni, 13.11, g. 18
★ Zespół Państwowych Szkół Muzycznych
W hołdzie Fryderykowi Chopinowi, 15.11, g. 18

★ Galeria Klubu „Fantom” –
fotografia Anety Witkowskiej
★ Klub Garnizonowy
Wieczór poezji partyotycznej
Teresy Paryny, 10.11, g. 18.30
★ Przemyska Biblioteka Publiczna
Fryderyk Chopin 1810-1849

★ Zamek Kazimierzowski
Tam gdzie lkw srebrne fale płyną – wystawa poplenerowa VI Międzynarodowych Warsztatów Kulturowo-Artystycznych w Krzemieńcu

★ PRZEWORSKO
★ Muzeum, Park 2
Historia miasta i okolic
★ MOK Przeworsk
Program artystyczny z okazji Święta Niepodległości, 11.10, g. 11.15

★ W RZESZOWIE
★ Teatr im. Wandy Siemaszkowej
38. Rzeszowskie Spotkania Teatralne – Ostatnie kwadry, 11.10, g. 19, 12.11, g. 17, 10 *Ferdynand* – 13.11, g. 19, 14.11, g. 17, 20

★ Biuro Wystaw Artystycznych
Tadeusz Wiktor – malarstwo, *Marzanna Wróblewska*
Jacek Zieliński – malarstwo
★ Galeria Fotografii Miasta Rzeszowa – *Wodne harce*
★ Muzeum Okręgowe
Malarstwo Mariana Strońskiego

★ Filharmonia Rzeszowska
Orkiestra Filharmonii Rzeszowskiej
Koncert muzyki polskiej z okazji święta Niepodległości, 12.11, g. 19
★ Rzeszowski Ratusz
Prace Anny Justyny Hubert – Droga Krzyżowa – pastele
★ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna – *Wystawa fotografii Jana Dareckiego Park w Żelazowej Woli*

KINO

Uciekająca panna młoda

Komedia romantyczna. Popularny felietonista nowojorski spotyka w barze młodzieńca, ten opowiada o swym nieszczęściu: miał się ożenić, narzeczona uciekła tuż przed ślubem. Dziennikarz pisze felieton, skrytykowaną dziewczyna zgłasza się do redakcji, grozi procesem i żąda, by felietonistę zwolniono.

USA, 1999. Reż. Garry Marshall, wyst.: Julia Roberts, Richard Gere, Joan Cusac. 110 minut.

Wszystko o mojej matce

Film psychologiczny. Bohaterką jest samotna matka wychowująca syna. W dzień jego 17. urodzin zabiera go na przedstawienie „Tramwaj zwany pożądaniem”. Po spektaklu syn próbuje zdobyć autografy. Biegnie w deszczu za taksówką, którą odjeżdżają aktorzy. Wpada pod samochód i umiera.



Hiszpania-Francja, 1999. Reż.: Pedro Almodovar, wyst.: Cecilia Roth, Marisa Paredes. 101 minut.

Jarosław – Westerplatte, tel. 6212389

10-12.11 *Pan Tadeusz* (Pol.) (l. 12) g. 8.30, 11.30, 14.30, 17.30, 20.30
13-14.11 *Pan Tadeusz* (Pol.) (l.12) g. 14.30, 17.30, 20.30
15-16.11 *Pan Tadeusz* (Pol.) (l. 12) g. 8.30, 11.30, 14.30, 17.30, 20.30

Jarosław – Ikar, pl. Mickiewicza 6

13-14 *Matrix* (USA) (l. 15) g. 15.30, 18
15-16 *Matrix* (USA) (l. 15) g. 18

Przeworsk – Warszawa, tel. 6487737

10.11 *Dziewczyna dla dwóch* (Fr.) (l. 15) g. 17, 19
12, 14.11 ... *Szkoła uwodzenia* (USA) (l. 15) g. 17, 19

Przemyśl – Kosmos, ul. Grodzka, tel. 6782412

10-11.11 *Mulan* (USA) (bo) g. 16
10-11.11 *Nawiedzony* (USA) (l. 15) g. 18, 20
12-14.11 *Dawno temu w trawie* (USA) (bo) g. 16
12-14.11 *Uciekająca panna młoda* (USA) – premiera (l. 12) g. 18, 20, 15
16.11 *Dawno temu w trawie* (USA) (bo) g. 16
16.11 *Uciekająca panna młoda* (USA) (l. 15) g. 18, 20, 15

Przemyśl – Centrum, ul. Konarskiego, tel. 6783550

10-11.11 *Pan Tadeusz* (Pol.) (l. 12) g. 8, 11, 14, 17, 20
13-14.11 DKF LAMUS Przegląd Filmowy „Realizm magiczny w kinie”
13.11 *Kino Paradiso* (Wł.-Fr.) g. 17
13.11 *Postrzyżyny* (CSRR) g. 20
14.11 *Dom dusz* (Niem.-Dan.) g. 17
14.11 *Sanatorium pod Klepsydrą* (Pol.) g. 20
16.11 *Depresja gangstera* (USA) (l. 15) g. 16, 18, 20

Rzeszów – Iluzjon, ul. Rejtana 2, tel. 8533959

10-11.11 *Zakochany Szekspir* (USA) (l. 15) g. 17, 19, 30
12-14.11 *Tydzień z życia mężczyzny* (Pol.) (l. 15) g. 18, 19, 30
13-14.11 *Polowanie na mysz* (USA) (bo) g. 16
15-16.11 *Zakochany Szekspir* (USA) (l. 15) g. 17, 19, 30

Rzeszów – Mewa, ul. Dąbrowskiego 83, tel. 8540602

10-12.11 *Kolacja dla palantów* (Fr.) (l. 15) g. 18, 30
10-11.11 *Chungking Ekspres* (Hong.) (l. 15) g. 20
12.11 *Wszystko o mojej matce* – premiera (Hisz.-Fr.) (l. 15) g. 20
12.11 *Chungking Ekspres* (Hong.) (l. 15) g. 22
13.11 *Chungking Ekspres* (Hong.) g. 18
13.11 *Kolacja dla palantów* (Fr.) (l. 15) g. 19, 45
13.11 *Wszystko o mojej matce* (Hisz.-Fr.) (l. 15) g. 21, 15
14.11 *Kolacja dla palantów* (Fr.) (l. 15) g. 17
14.11 *Wszystko o mojej matce* (Hisz.-Fr.) (l. 15) g. 18, 30
14.11 *Chungking Ekspres* (Hong.) (l. 15) g. 20, 30
15.11 *Wszystko o mojej matce* (Hisz.-Fr.) (l. 15) g. 18, 15
15.11 *KF Klakier Zagubiona autostrada* (USA) g. 20

NIE LICZĄC DNI, GODZIN I LAT

Budka Suflera, 29 października,
Rzeszów, „Akademia”.

W piątkowy wieczór w rzeszowskim klubie Akademia, legenda polskiego rocka Budka Suflera zagrała jubileuszowy koncert z okazji swego 25-lecia istnienia. Koncert rozpoczął dziennikarz radia Lublin Jerzy Januszewski, opowiadając historię zespołu, która rozpoczęła się 25 lat temu właśnie w Rzeszowie, stąd sentyment do tego miasta. Potem już wieczór należał do Budki. W połowie lat siedemdziesiątych Budka Suflera była najpopularniejszą grupą rockową w Polsce, a wszystko dzięki rewelacyjnej (wielu twierdzi, że najlepszej) płycie *Cień wielkiej góry*. Czołowe postaci zespołu to klawiszowiec i kompozytor Romuald Lipko oraz wokalista Krzysztof Cugowski. Jego krótkie odejście tylko wzbogaciło historię grupy, bowiem pod jego nieobecność przez zespół przewinął się tabun ludzi. Wokalnie udzielali się m.in.: Izabela Trojanowska, Urszula, Felician Andrzejczak, Romuald Czysław. Częste zmiany wokalistów zróżnicowały i wzbogaciły repertuar, dlatego każdy coś dla siebie znajdzie w przebojowym materiale jaki ma do zaproponowania Budka. Większość jednak chłonnie wszystko.

Rozpoczęli od swojego pierwszego wielkiego przeboju *Sen o dolinie*, który po ćwierć wieku brzmi tak samo dobrze. Sensację wzbudził jednak utwór *Jolka, Jolka*, zaśpiewany przez samego Feliciana Andrzejczaka, oczywiście przy pomocy całej publiki zebranej tego wieczoru, a mimo że rozrzut wiekowy był ogromny, słów nikt nie mylił.



Mechanik...



... i Krzysztof Cugowski.

Uwagę męskiej części publiczności przyciągał żeński chórek, nie tyle wokalnie co wizualnie, kobietom pozostał wiecznie młody Krzysztof Cugowski. Prawdziwy szal publiczności wzbudził utwór *Takie tango* – większość wstała z miejsc, jakaś para zaczęła tańczyć w wąskim przejściu klasyczne tango i tylko jeden człowiek znużo-

ny koncertem bądź wręcz nie tolerujący nowych przebojów Budki położył się na podłodze zrezygnowany. Nie obyło się bez bisów, na koniec zegrali ostatni swój przebój na trzech tenorów, z przyczyn technicznych odspiewany tylko przez dwóch.

Swoją jubileuszową trasę zakończą 18 listopada w nowojorskiej Carne-

gie Hall, tego zaszczytu nie dostąpiła żadna inna polska kapela. Popularność Budki Suflera potwierdza, że nowatorstwo nie interesuje publiczności przez co muszą oni, chcąc nie chcąc, bazować na sentymencie publiczności, która pamięta ich z dawnych lat.

Rafał JAKUBSKI

Weź i słuchaj

Osoba, która pierwsza zadzwoni do nas w piątek, 12 listopada o godz. 12 na numer (016) 670 22 00 otrzyma kasety Cypress Hill, Los Grandes Exitos En Espanol.

LOS RAPEROS

Cypress Hill, Los Grandes Exitos En Espanol, Ruffhouse / Columbia

Płyta *Los Grandes Exitos En Espanol* niestety nie jest nowym albumem Wzgórza Cyprysów. To zbiór utworów znanych z ich poprzednich czterech płyt, w nowych hiszpańskojęzycznych wersjach. Jest to pomysł o tyle uzasadniony, że Be Real i DJ Mugs mają południowoamerykańskie korzenie. Znalazło się tu 14 utworów, a wśród nich *I Wanna Get High*, *Insane In The Brain*, *How I Could Just Kill A Man*, *Dr. Greenthumb*, *Pigs*, *Stoned Raiders*, *Illusions*, *Make a Move* (wszystkie nazywają się też oczywiście po hiszpańsku), czyli same wielkie numery z historii zespołu. Premierowy jest tylko jeden numer: *Sempre Peligroso*, niestety niezbyt porywający. Śpiewa tu meksykański rapper Control Machete i dopiero teraz słychać, że Be Real i Sean Dog nie są najlepsi w hiszpańskim rapowaniu. Z utworów już znanych, najbardziej różniącym się od wersji oryginalnej jest *No Pierdo Nada*, czyli *Nothing To Lose* z płyty *IV*; a jest to głównie zasługa gościnnie rapującego tu Mellow Man Ace oraz dodanej ostrej gitary; efekt końcowy jest naprawdę poruszający. Najnaturalniej na tej płycie brzmi *Tequila*, bo i w wersji oryginalnej było w nim dużo elementów latynoamerykańskich, a teraz z hiszpańskim tekstem brzmi jak sztandarowy numer jakiegos mex-hip-hopu. Generalnie płyta jest dobra, choć nie całkiem nowa. Faniem się spodoba, a tym, którzy hip-hopu słuchają sporadycznie może otworzyć oczy na ten gatunek.

The and



DWA KILO GWOŹDZI



Nine Inch Nails, *THE FRAGILE*,
Nothing/Interscope.

Trent Reznor, jedyny członek Nine Inch Nails, to jeden z najważniejszych ludzi w muzyce lat 90. Jako lider NIN nagrał dopiero czwartą płytę, ale przez ostatnie 10 lat wiele czasu poświęcił współpracy z innymi muzykami. To on opracował niezwykle ścieżkę muzyczną do filmu *Urodzeni mordercy*, to on razem z Marilyn Manson skomponował, zagrał i wyprodukował album *Antichrist Superstar*. Reznor to mistrz mrocznego, industrialnego metalu, choć trudno

jego styl zamykać w szufladkach. To, co robi jest niepodobne do niczego. To raczej jego naśladowcy. Od wydania poprzedniej płyty NIN minęło 5 lat. Wielu ludzi czekało na ten album i teraz nie mogą narzekać. Dwie płyty, 23 utwory, Trent Reznor w doskonałej formie. Sam napisał i zagrał cały materiał, tylko czasem pomagają mu przyjaciele. Ta płyta zwala z nóg, choć nie słucha się jej łatwo i lekko. Nie jest to typowy concept-album, ale wszystkie numery tworzą zwartą całość, własną wizję świata według Reznora. Wizję skrajnie pesymistyczną, porywającą i niebezpieczną. Nie da się wyróżnić najlepszych kawałków, bo każdy jest doskonały. Teraz o utworach po kolei: *Somewhat Damaged* to drapieżna, ostra, dziwna, pokręcona muzyka na początek; długie pauzy, potem zryw ostrego grania, dużo hałaśliwych dźwięków. *The Day The World Went Away* – nieznośnie wolny, niedbały riff na gitarze, a potem spokojny śpiew Trenta do wtóru delikatnego basu. Motyw przewodni z *The Day...* kontynuuje delikatny fortepian w *The Frail*. *The Wretched* to krótka fraza na

fortepianie, wolne tempo, mroczne elektroniczne tło, potem ostre gitary na przemian z subtelnymi dźwiękami pizzicato skrzypiec. Porażający jest kolejny *We're In This Together*: bardzo dynamiczny, drażniący riff, ekspresyjny śpiew i powalający refren oraz dzika, choć bardzo prosta solówka. Utwór kończy się stopniowym uspokojeniem, w którym pobrzmiwają jednak jeszcze echa ostrego czadu – jest to jak atak jakiejś groźnej choroby: już się niby kończy, ale wciąż gdzieś czai się jego wspomnienie. *The Fragile* to utwór łagodny, ale podszty niespokojnymi emocjami; pojawiają się tu w tle jakieś niezborne, nielogiczne dźwięki i brzmienia. W instrumentalnym *Just Like You Imagined* mamy połamany rytm, ciężką i niepokojącą melodię, fortepianowe free-jazzowe odloty Mika Garsona i zdumiewające solo gitary – to sam Adrian Belew z King Crimson. Na kolana. *Even Deeper* jest jednym z nielicznych utworów napisanych przez Reznora z Danym Lohnerem. Panuje tu ponury, duszny klimat, co w dużej mierze jest zasługą Dr. Dre, jednego z największych w hip-hopie, a do tego bar-

do subtelne gitarowe solo akustyczne i doskonale smyczki (choć są samopłowane). *Pilgrimage* to zupełnie niesamowity marsz – przerażający industrialny hymn, trochę przypominający *Waiting For The Worms* Pink Floydów. *No, You Don't* to jeden z najcięższych numerów na płycie, bardzo dobry, trochę w stylu *Mr. Superstar* MM. *La Mer* przynosi chwilę wytchnienia, choć również pełną smutku i niepokoju: funkującą sekcję rytmiczną kontrpunktującą powtarzany w nieskończoność motyw fortepianu. W *The Great Below* znowu pojawia się Adrian Belew i zupełnie niezwykajnie piękna i smutna gitara, smyczki, chwytająca za gardło ponury klimat. *The Way Out Is Through* opiera się na powoli narastającym napięciu. *Into the Void* utrzymane jest trochę w stylu ostatniej płyty Marilyn Manson, czyli techno-glam-metal. W *Where Is Everybody?* pojawia się rapujący (albo raczej parodiujący rap) Reznor i dużo dziwnych dźwięków produkowanych przez Belew'a; refren ze świetnym pomysłem wokalnym. W *The Mark Has Been Made* robi się bardzo ciężko i bardzo wolno, w *Please* panuje niespokojny rytm i

ostre brzmienie. W *Starfuckers, Inc.* na początku tylko drum&bass, a potem jest ostro i mechanicznie (jak na *Antichrist Superstar*), dziwnie przetworzony głos Reznora daje doskonały efekt. Gorzki tekst opowiada o Courtney Love i Marilyn Manson, ludziach, którzy byli przyjaciółmi Reznora tylko do czasu, dopóki tego potrzebowali. *Complication* jest instrumentalny, ostry. Spokojny *I'm Looking Forward To Joining You*, *Finally* to ledwie brzące, skrzypiące wręcz smyczki. W *The Big Come Down* mamy pokręcone brzmienia, nieharmoniczne rozwiązania. *Underneath It All* – strasznie szybkie, trash metalowe techno, coś w stylu *Self Destruction* z poprzedniej płyty. I wreszcie *Ripe*: niepokojące, psychodeliczne, choć stonowane zakończenie. Słychać tu echa King Crimson.

Jestem podbity przez tę płytę. Dawno nie słuchałem czegoś równie mocnego, ambientnego i oryginalnego. Według mnie to jedna z absolutnych rewelacji tego roku. Reznor potwierdza swą genialność. Będziemy musieli zaczekać kilka lat, by ktoś nagrał równie ważny album.

josh

Z Havelockiem, ale bez Karlssona i Kaspera

Stachyra poprowadzi szkółkę?

Gary Havelock jest pierwszym obcokrajowcem, który podpisał kontrakt na występy w barwach rzeszowskiego zespołu na przyszły sezon. Ma zakontraktowanych 12 spotkań. Kilka dni temu potwierdził faksem warunki, zaproponowane przez działaczy sekcji.

Gary startował w poprzednim sezonie w zespole Poole Pirates i ze swoją średnią około ośmiu punktów był 25. w gronie wszystkich zawodników w lidze brytyjskiej – powiedział prezes sekcji Andrzej Haehne. – Dodam, że była ona wyższa od tej, którą uzyskał Joe Screen. Dodatkowym handicapem jest fakt, iż w naszej lidze będzie miał średnią 6,50. Właśnie ten fakt zdecydował, że zrezygnowaliśmy z usług Antonina Kaspera, który ma ponad

dziesięć. Z kolei Mikael Karlsson nie ukrywał, że chciałby startować w którejś z drużyn na północy Polski, dokąd miałby bliżej z rodzinnej Szwecji. Postawił takie warunki, że w żadnym razie nie mogliśmy ich zaakceptować. W grę w dalszym ciągu wchodzi Bohumil Brhel, który jednak upiera się, by już za samo podpisanie kontraktu wypłacić mu pieniądze. Jasno powiedziałem, że żaden zawodnik nie będzie w ten sposób traktowany. Pieniądze płacimy za zdobyte punkty. Ofertę startów otrzymał Ronnie Correy, który ma przedyskutować warunki ze swoim menedżerem.

Trwały również rozmowy z zawodnikami krajowymi, jeżdżącymi do tej pory w Stali. Informowaliśmy już, że kontrakt podpisał Grzegorz Rempala, który będzie liderem zespołu. W

tej sytuacji nie przyjęto, zresztą bardzo wygórowanych, propozycji Piotra Śwista. Natomiast swoje warunki przedstawił: Janusz Stachyra, Piotr Winiarz, Maciej Kuciapa, Rafał Trojanowski, Rafał Wilk. Będą one przedmiotem rozmów podczas dzisiejszego posiedzenia zarządu sekcji. Być może zapadnie też decyzja, kto będzie prowadził zajęcia w szkółce. Taką propozycję otrzymał Janusz Stachyra, który z powodzeniem pracuje już na tym polu. Oczywiście trwają też poszukiwania trenera do pierwszego zespołu, rozmowy prowadzone są z kilkoma osobami. Natomiast zajęcia ogólnorozwojowe to domena Bronisława Ginalskiego, a treningi trwają już drugi tydzień. Około połowy miesiąca będą też znani sponsorzy (sponsor) strategiczni – chodzi o wykupienie prawa do nazwy. (REN)

Nowy obcokrajowiec w szeregach żużlowców rzeszowskiej KKER Stali

Rodzina i speedway

Rozmowa z Gary Havelockiem.

Kiedy otrzymałeś propozycję ze Stali?

– Było to 10 października podczas challenge w Lonigo. Wówczas rozmawiał ze mną Marek (chodzi o Marka Cieślaka, wówczas jeszcze trenera Stali Rzeszów – przyp. aut.).

Czy miałeś inne propozycje z polskich drużyn?

– Tak, miałem inne propozycje z Polski.

Dlaczego zatem zdecydowałeś się na Rzeszów?

– Stało się tak po zasięgnięciu opinii u Joe Screena. Joe wypowiadał się o Stali i jej działaczach w samych superlatywach. Mówił, że sam nie borykał się z żadnymi trudnościami, kiedy tu startował. Dodam, że nie o każdym polskim klubie zawodnicy zagraniczni mają takie zdanie. Ponieważ Joe jest moim przyjacielem, jego opinia jest dla mnie wiarygodna. Tak, właśnie po rozmowie z nim zdecydowałem się na podpisanie kontraktu ze Stalą.

Czy startowałeś już kiedyś w Rzeszowie?

– Nie, nie przypominam sobie. Przejeżdżałem jedynie, jeżeli się nie mylę, kiedy jechałem na zawody do Równego na Ukrainie.

Podpisałeś kontrakt na minimum 12 spotkań. W sezonie meczów ligowych jest jednak 20. Czy istnieje szansa, że wystąpisz więcej niż 12 razy.

– To będzie zależało od terminu rozgrywek w Anglii i zawodów edycji mistrzostw świata.

W ubiegłym roku nie startowałeś w naszym kraju? Dlaczego?

– Przede wszystkim w Polsce wprowadzono ranking zawodników zagranicznych. Ponieważ nie startowałem w Grand Prix, nie miałem mocnej pozycji i nie było zainteresowania moją osobą. Teraz natomiast, po zmianie zasad, otrzymałem kilka ofert, o czym zdecydowała niewątpliwie moja niska średnia KSM.

Człowcy zawodnicy świata startują w Polsce od lat. Twoje występy w naszym kraju były sporadyczne. Dlaczego?

– Nie ma konkretnej przyczyny. W tym roku występowałeś tylko w swojej ojczyźnie. Jak Ci się wiodło?

– Z Poole wywalczyliśmy wicemistrzostwo Anglii, ulegając minimalnie King's Lynn.

Jaką miałeś średnią?

W ubiegłym tygodniu władze sekcji żużlowej KKER Stal Rzeszów podpisały kontrakt z angielskim zawodnikiem Gary Havelockiem na występy w przyszłorocznym sezonie. Umowa opiewa na minimum 12 spotkań z klauzulą, że może być zmieniona, jeżeli popularny „Havvy” w którymś z meczów uzyskałby mniej niż 8 punktów.

– 8,5 punkta. Myślę, że to przyzwoite osiągnięcie, lepsze niż w ubiegłym roku. Polskę odwiedzałeś rzadko, mimo iż właśnie z naszym krajem powinny łączyć cię najmiłsze wspomnienia z kariery sportowej. Tutaj bowiem zostałeś najpierw mistrzem świata juniorów w Zielonej Górze w 1987 roku (Havelock pokonał wówczas w dodatkowym biegu o złoty medal Piotra Śwista – przyp. aut.), a w pięć lat później wywalczyłeś tytuł indywidualnego mistrza globu seniorów we Wrocławiu.

– Te wydarzenia nadal wspominać bardzo miłe, przecież to są moje największe sukcesy. Z drugiej strony było to już dość dawno i wolę koncentrować się na tym, co przede mną.

Na razie masz podpisane kontrakty na występy w Anglii (Poole Pirates – przyp. aut.) i w Polsce. Czy interesują cię jeszcze inne ligi?

GARY HAVELOCK

Urodzony: 4 listopada 1968 r.

Największe sukcesy: Indywidualny Mistrz Europy Juniorów (tytuł równoznaczny z mistrzostwem świata juniorów – 1987 r.), Indywidualny Mistrz Świata Seniorów (1992).

Przebieg kariery: Anglia: Middlesborough (1985-86), Bradford (1987-97), Poole Pirates (1998-99); Polska: Stal Gorzów (1992, 1996), Włocławek (1998).

– Prawdopodobne jest, że kilka razy pokaże się w Szwecji. To jeszcze nie jest pewne, a gdybym się zdecydował, to tylko na kilka występów.

W 1988 roku Twoja kariera zawisała na włosku. W wieku 20 lat zostałeś zdyskwalifikowany na rok przez rodzimą federację za używanie niedozwolonych środków.

– Byłem wtedy bardzo młody i zrobiłem kilka głupich rzeczy. Myślałem, że przytrafiło się to nie tylko mnie. Wówczas wiele zrozumiałem i zapłaciłem za swoje grzechy. Może właśnie dzięki temu jestem teraz dojrzałym, a przede wszystkim o wiele spokojniejszym człowiekiem. Dziś wiem, co można robić, a czego czynić nie należy. Obecnie najważniejsza jest dla mnie rodzina – kobieta mojego życia i moja córka, a zaraz po nich speedway.

W jaki sposób relaksujesz się?

– Nie mam prawie na to czasu. Speedway pochłania niemal każdą chwilę, a przecież komentuję ponadto mecze żużlowe dla SKY Sports. Jeżeli już znajduję trochę wolnego czasu, to gram w golfa, czasem obejrzę dobry film.

Jak będziesz się przygotowywał do sezonu?

– Na razie muszę dograć na miejscu wszelkie sprawy kontraktowe, umowy sponsorskie i kwestie sprzętowe. Nie wyjeżdżam – jak wielu innych zawodników – na cykl startów do Australii. Może jestem na to już za stary. Przede wszystkim w przerwie zimowej chcę jednak poświęcić więcej czasu rodzinie, dlatego w grudniu wyjeżdżamy na wakacje do RPA.

Rozmawiali: Grzegorz GRZYWACZ, Mariusz KRUPA.



Stefan Kępa często stawał na najwyższym stopniu podium.

Sylwetka sprzed lat – Stefan Kępa

Rekordzista bez wypadku

Życie i kariera sportowa Stefana Kępy związana jest z Lublinem i Rzeszowem. Urodził się w mieście nad Bystrzycą w 1937 roku. Tutaj też w wieku 18 lat wsiadł na żużlowy motocykl. Klub nazywał się Liga Przyjaciół Żołnierza i oprócz sekcji żużlowej miał drugą – strzelecką. Dosłownie po kilku treningach nasz bohater pojechał na indywidualne zawody do Czeladzi, gdzie w trzech startach wywalczył 7 punktów. W zdobyciu kompletu przeszkodził mu defekt.

W Lublinie jego partnerami byli m.in.: Leszek Próchniak, potem zawodnik Cracovii, jeździł też w Łodzi i Krośnie, Marian Stawecki (później w barwach Stali Rzeszów), Bronisław Isztek.

– W Rzeszowie występowałem w latach 1958-67 – mówi S. Kępa. – Przyszedłem w miejsce Stanisława Różańskiego, który zginął tragicznie na torze Stali. Trzon zespołu stanowili: Florian Kapała, Jan Malinowski, Janusz Kościelak. Startowaliśmy wówczas na FIS-ach, produkowanych w rzeszowskiej WSK. Były to maszyny skonstruowane przez Tadeusza Fedkę i Romualda Iżewskiego. Cały czas, wspólnie właśnie z Fedką, który był mechanikiem, szukałem nowych rozwiązań. Poszczególne części były ulepszane i nic dziwnego, że miałem dobre wyniki. Choć w 1958 roku spadliśmy niespodziewanie do drugiej ligi. Jednak już po roku, bez straty punktu, ponownie znaleźliśmy się w gronie najlepszych drużyn w Polsce, zdobywając następnie dwukrotnie złoty medal.

Nie chciał do kadry

W ekstraklasie był jednym z najlepszych zawodników. Szczególnie na torze w Rzeszowie rzadko tracił punkty. Był powoływany do reprezentacji Polski, ale z dystansem traktował te wyróżnienia.

– Miałem na głowie inne sprawy, zajmowałem się pracą zawodową, a poza tym trochę biznesem, na ile

można było w tamtych czasach. Z tego żyłem, a nie z występów w kadrze. Choć pamiętam, że często brałem udział w turniejach w dawnym Związku Radzieckim na torach w Ufie, Równem, Lwowie czy w ówczesnej Czechosłowacji: na obiektach w Slany, Libercu i Pilźnie. Na Węgrzech jeździłem w Miszkolcu i Debreczynie, gdzie tor był bardzo długi i liczył aż 650 metrów. Miałem okazję rywalizować z czołowymi zawodnikami świata. Z tej czołówki nie udało mi się nigdy pokonać jedynie świetnego Anglika Petera Cravena.

We wszystkich meczach

To wręcz nieprawdopodobne, ale Stefan Kępa ani razu nie miał żadnej kontuzji. W całej swojej karierze zanotował raptem siedem upadków, bez żadnej zdrowotnej konsekwencji. W barwach Stali, a więc przez 11 sezonów, wystąpił we wszystkich meczach i wszystkich biegach! To chyba wypadkowa szczęścia, zawsze świetnie przygotowanego sprzętu i tajemnic treningu. Jak twierdzi sam zainteresowany, zimowe przygotowania były zawsze nad wyraz intensywne i już w pierwszych startach ustanawiał rekordy toru.

Powrót do Lublina

Stal była ostatnim etapem jego kariery. Potem przeniósł się, a w zasadzie wrócił, do rodzinnego Lublina, gdzie zajął się prowadzeniem drugoligowego Motoru. Od 10 lat działa w branży samochodowej – prowadzi komis, zajmuje się również ubezpieczeniem samochodów. O zmianach w systemie rozgrywek mówi: – Są zbyt radykalne. Kto będzie inwestował w małe kluby? Nie będzie sprzętu, nie będzie zainteresowania. Inna rzecz, że powstają nowe drużyny. Tylko czy ich szefowie zdają sobie sprawę z ogromu takiego przedsięwzięcia? Odnoszę wrażenie, że nie zawsze. Natomiast widziałbym w drużynie tylko jednego obcokrajowca. (WK)

– Marzy mi się walka o złoty medal w nowej hali na Podpromiu – mówi Marian Basiak

Życie boksem pisane

Jak już informowaliśmy, bokser Wiśłoka Rzeszów Piotr Hałoń na niedawno zakończonych Młodzieżowych Mistrzostwach Polski wywalczył srebrny medal. Czy ta „jaskółka” będzie początkiem odbudowy niegdysiejszej świetności rzeszowskiego pięściarstwa?



M. Basiak (drugi z lewej) w znamienitym towarzystwie J. Rybickiego (pierwszy z lewej) i A. Gołoty podczas bokserkiego meczu USA – Polska.

niem juniorów. Kolejnym etapem było ukończenie 2-letniego Studium Trenerskiego, również we Wrocławiu, a to zaowocowało awansem na opiekuna zespołu seniorów, występującego wówczas w II lidze.

Droga do elity

Z jego osobą wiąza się największe sukcesy bokserów Stali. Dwukrotnie świętował awans do grona najlepszych drużyn kraju. Autorami pierwszego sukcesu w 1974 roku byli: Franciszek Batóg, Edward Szetela, Henryk Szumski, Jan Kokoszka, Stanisław Osetkowski, Zbigniew Osztab, Walenty Wójcik, Zdzisław Krapiec, Ryszard Młynczak, Mieczysław Budyń, a także: Jan Biel, Marek Mernek, Robert Łuszczak, Andrzej Dunder, Julian Gorkowski, Czesław Kruczkowski, Wacław Lasek, Jerzy Lipa, Zbigniew Kokoszka i Tadeusz Ząbczyk.

Marianowi Basiakowi pomagali: Stanisław Kilian jako koordynator i Eugeniusz Cielniński jako asystent. Było to w Kielcach, gdzie rzeszowianie zostawili w pokonanym polu ekipy: Zawiszy Bydgoszcz i Zagłębia Lubin, przegrywając tylko z Górnikiem Pszów (awansowały dwie drużyny). Za drugim razem rzecz miała

miejsce w Kaliszu (1977 r.), a o wszystkim decydowała jedna walka. Na wysokości zadania stanął Władysław Wydra i wygrał najważniejszy chyba pojedynek w swoim życiu. Trener Basiak nie wytrzymał w narożniku i na końcowy werdykt czekał w szatni. Dodajmy, że Stal miała w składzie kilku zawodników z rozwiązanej sekcji ze Stalowej Woli, m.in.: Edwarda Maczuga, Henryka Janowskiego i wspomnianego W. Wydrę. Nowymi twarzami byli też: Aleksander Brydak, Tadeusz Dworak i Leon Nowodyło. W ekstraklasie rzeszowianie prezentowali się solidnie, szczególnie groźni byli na swoim ringu.

– Walczyliśmy w hali Waltera – wspomina M. Basiak. – Powiem szczerze, że takiej widowni nie miał żaden zespół w lidze. Kibice umieli stworzyć niesamowitą atmosferę. To dzięki temu udawało się nam zwyciężać najgroźniejszych rywali. Na przykład pokonaliśmy ówczesnego mistrza Polski, stołeczną Gwardię, która przyjechała do Rzeszowa w najsilniejszym składzie: z braćmi Skrzeczami, Rybickim, Carukiem i Montewskim.

Mocni w Polsce i Europie

Jego zawodnicy sięgali po laury mistrzostw Polski i z powodzeniem walczyli na europejskich arenach. Na krajowym ringu rej wodził Jan Kokoszka, który czterokrotnie stawał na najwyższym podium. Po mistrzowską koronę sięgali też Henryk Janowski i Aleksander Brydak. Medalową kolekcję uzupełniali ponadto: Walenty Wójcik, Zbigniew Osztab, Stanisław Osetkowski, Władysław Wydra, Edward i Bogdan Maczugowie. Ten ostatni wywalczył brązowy medal ME w 1981 roku (rok później wyjechał na MS do Monachium i został na stałe w Niemczech). Dodajmy, że Osztab był srebrnym medalistą młodzieżowych ME, podobnie jak Osetkowski i Wójcik.

Niespodziewane odejście

W dosyć dziwnych okolicznościach opuścił Rzeszów. – Było to w 1984 roku. Kończyłem studia ekonomiczne na UMCS w Lublinie i pisałem pracę magisterską. Poprosiłem wówczas działaczy Stali, bym na jakiś czas mógł zrezygnować z prowadzenia pierwszego zespołu. Trudno mi było z dobrym skutkiem łączyć te dwie sprawy. Kierownictwo poszło mi na rękę, a ja zająłem się szkoleniem juniorów. Kiedy obroniłem pracę magisterską, okazało się, że w klubie nie widziano mnie już jako trenera seniorów. Propozycja z Dębicy była bardzo konkretna i nie zastanawiałem się. Już wcześniej przedstawiciele Iglo-

opolu kontaktowali się ze mną w tej kwestii, jednak wówczas odmówiłem, chcąc być w porządku w stosunku do dotychczasowego pracodawcy. Później nie było już żadnych przeszkód.

Na drodze do sukcesów

Marian Basiak przejął obowiązki po Leszku Drogoszu. Bodaj w trzecim meczu nowy szkoleniowiec doznał sromotnej porażki – dębiczanie ulegli w Słupsku Czarnym aż 0:20.

– Obawiałem się najgorszego, ale na szczęście dano mi w spokoju dalej pracować. W pierwszym roku wywalczyliśmy czwartą lokatę, powtarzając ten wynik w następnym sezonie. W 1986 roku wywalczyliśmy brązowy medal drużynowych mistrzostw Polski. Wspólna praca trenerów i zawodników przyniosła w sumie świetne efekty. Za mojej kadencji Igloopol dwukrotnie stawał na najwyższym podium mistrzostw Polski, trzy razy sięgaliśmy po srebrne krążki. A w indywidualnych mistrzostwach kraju moi podopieczni wywalczyli kilkadziesiąt medali z różnego kruszcza. Plejadę najlepszych zawodników tworzyli: Dariusz Czernij, Andrzej Krysiak, Krzysztof Wróblewski (aktualny brązowy medalista MS), Sławomir Łukasik, Marian Klepka, Marek Ejsmont (brązowy medalista młodzieżowych mistrzostw świata z Jokohamy w 1978 roku), Jan Walejko, Aleksander Brydak i Dariusz Wasiak. Kilku z powodzeniem walczyło w mistrzostwach Starego Kontynentu. Na przykład D. Czernij był autorem srebrnego medalu mistrzostw Europy, a K. Wróblewski stanął na najniższym stopniu podium. Piękne chwile przeżyłem również w reprezentacji. Pamiętam wyjazd do USA i pojedynek z ekipą gospodarzy. Pomagałem wówczas trenerowi Rybickiemu, a w naszej drużynie, oprócz wspomnianych Czernija i Wróblewskiego, był też Olejniczak.

Biznes i zawał

Z końcem lat 80. Igloopol „dogorywał”, kończyła się era Edwarda Brzostowskiego, a w ślad za tym nadeszły trudne chwile dla pięściarzy. W 1990 roku trener zmienił profesję i rozpoczął działalność gastronomiczno-hotelarską. Po jakimś czasie wrócił jednak do ukochanego boks i przeniósł się do Concordii Knurów. Tu kontynuował serię sukcesów, czego dowodem był złoty i srebrny medal. Stres dał jednak znać o sobie i Basiak znalazł się po przebytym zawałcie w szpitalu u profesora Religi. Jakby nieszczęście było mało, przyplątała się jeszcze żółtaczką. Leczenie trwało pół roku. Po dwóch latach przerwy ponownie wrócił na bokserską scenę, tym razem w Jaworznie.

Wrócić do Rzeszowa

– W dalszym ciągu darzę Rzeszów ogromnym sentymentem. Bardzo bym chciał stworzyć tu drużynę, która nawiązałaby do pięknych tradycji. Istnieje taka możliwość. Jestem w stanie ściągnąć do Rzeszowa kilku czołowych zawodników kraju, w tym reprezentantów Polski, a także bardzo dobrych pięściarzy ukraińskich. Po roku taki zespół musiałby znaleźć się w pierwszej lidze, a przy niewielkich korektach mógłby z powodzeniem powalczyć o mistrzostwo. To nie są żadne mrzonki. Oczywiście, do tego potrzebne są pieniądze, czyli sponsorzy. Marzy mi się walka o złoty medal w nowej hali na Podpromiu. To ostatnia rzecz, której chciałbym w życiu dokonać – zakończył M. Basiak.

Waldemar KŁOS, Grzegorz GRZYWACZ

WYDARZENIA TYGODNIA

Z połowicznym sukcesem powrócili z wyjazdowej konfrontacji z beniaminkiem Serii B I ligi Okocimskim Brzesko siatkarze AZS Resovia. W pierwszym meczu podopieczni trenera Marka Bernata ulegli miejscowym 1:3 (25:23, 23:25, 16:25, 21:25), by w rewanżu pokonać „piwoszy” 3:1 (26:24, 25:20, 10:25, 25:18). Po dwóch kolejkach rzeszowianie plasują się na 7. (przedostatniej) pozycji w tabeli, mając na koncie jedną wygraną. Należy jednak zaznaczyć, że AZS Resovia dotychczas grała tylko na wyjazdach (w pierwszej kolejce dwukrotnie uległa w Swidniku Avii).

Drugoligowi koszykarze Greiplast Resovia zanotowali już czwarte zwycięstwo pod rząd. Tym razem zespół prowadzony przez trenerów Mariusza Michalczyka i Mieczysława Rabę zwyciężył w hali ROSIR beniaminka SKS Mickiewicza Katowice 78:74. Resovia wypadła jednak błędnie na tle niezbyt wymagającego rywala, który nie wygrał jeszcze ani jednego meczu w tym sezonie. Pechową porażkę zanotował z kolei Znicz-Urban Jarosław, który przegrał w Chorzowie dopiero po dogrywce z MKKS Albą 75:82 (68:68, 35:46). W meczu tym wreszcie zgodnie z oczekiwaniami zagrał rozgrywający Znicza-Urban Mariusz Dymacz, zdobywca 26 pkt. Wśród chorzowian najsukceszniejszy był K. Safronow (35 pkt.) – gracz, który w przerwie letniej przymierzał się do gry w Resovii (był nawet z rzeszowskim zespołem na obozie przygotowawczym). Nie mieli większych problemów z upraniem się z beniaminkiem z Cieszynej we własnej hali młodzieży zawodnicy Stali Stalowa Wola, którzy pokonali KKS 89:73. Siarka Tarnobrzeg zgodnie z oczekiwaniami nie podjęła właściwie walki w Wałbrzychu, ulegając Górnikowi 67:91. Po rozegraniu 11 kolejek w tabeli prowadzi z kompletem zwycięstw Start Gala Lublin. Stal zajmuje 3. miejsce (20 pkt.), Greiplast Resovia jest 7. (17 pkt.), Znicz-Urban (16 pkt.) plasuje się na 8. miejscu, zaś Siarka (15 pkt.) jest 13.

Przyjemną niespodziankę sprawił swoim sympatykom, walcząc o wejście do I ligi, koszykarze Stali Stalowa Wola, które pokonały na własnym obiekcie rezerwy krakowskiej Wisły 66:63. Nie udało się z kolei sięgnąć po drugą wygraną w sezonie MLKS Rzeszów, który uległ w sali gimnastycznej II LO MOS Chrzanów 60:69. AZS Rzeszów pauzował w tej kolejce, ale mimo to akademicki, które w sześciu meczach zgromadziły komplet punktów, zachowały pozycję lidera. Stal (11 pkt.) zajmuje 4. miejsce, a MLKS (8 pkt.) jest 6. i wyprzedza jedynie zamykającego tabelę Górnika Wieliczkę.

Wspaniale spisaly się na rozegranych w belgijskiej Gandawie mistrzostwach świata w akrobatyce sportowej zawodniczki Stali Optimus Rzeszów – Brygida Sakowska i Katarzyna Wojturska. Rzeszowianki zdobyły w konkurencji dwójek żeńskich dwa srebrne medale (w układzie dynamicznym i wieloboju) i były to jedyne medale polskiej ekipy na tej imprezie.

Były mistrz świata na żużlu Anglik Gary Havelock sfinalizował kontrakt na występy w przyszłorocznym sezonie w barwach Stali Rzeszów. Działacze rzeszowscy podpisali z Brytyjczykiem umowę na minimum 12 spotkań, przy czym liczba ta może ulec zmniejszeniu w przypadku, gdyby zawodnik w którymś z meczów uzyskał mniej niż 8 pkt. (szerzej na str. 16).

Opracował KŁ

Mistrzostwa Świata w akrobatyce sportowej

Podwójnie srebrne

Ten rok jest szczególnie udany dla akrobatów Stali Optimus Rzeszów. Szczególne powody do zadowolenia ma dwójka żeńska: Brygida Sakowska-Kamińska i Katarzyna Wojturska. Kilka miesięcy temu w Zielonej Górze zdobyły srebrny medal mistrzostw Europy. Teraz powtórzyły ten sukces w rywalizacji najlepszych akrobatów świata.

W belgijskim Genk rzeszowianki dwukrotnie stawały na drugim stopniu podium. Bezkonkurencyjne okazały się Rosjanki, te same, z którymi Polki przegrały w Zielonej Górze.

– Mistrzostwa stały na niespotykanym poziomie – powiedział trener Stanisław Geroń, opiekun zawodniczek w Stali, jak i szkoleniowiec kadry (był ze swoimi podopiecznymi w Belgii). – W każdej konkurencji co najmniej sześć zespołów prezentowało światowy poziom. Nasza dwójka żeńska należała do faworytów i tak też się stało. Naszym atutem był układ statyczny, który wykonaliśmy znakomicie. Do teraz nie wiem, dlaczego

został oceniony tylko na 9,87 punktu. Może gdyby skład sędziowski był nieco inny... Było to przykład trzech arbitrow z byłego Związku Radzieckiego. W tej konkurencji straciliśmy do Rosjanek kilka setnych punktu. Zresztą złoty medal przegraliśmy różnicą pięciu setnych. Ale do występu naszych dziewcząt nie mam żadnych pretensji. Zrobiły maksimum tego, co było możliwe. Dodam, że bardzo blisko brązowego medalu była dwójka męska, Andrzej Piechota i Tomasz Wlezień. Przegrali z Anglikami, których pobłażliwie potraktowali sędziowie. W trakcie jednego z ćwiczeń mieli podpórki, czego nie odnotowali arbitrzy. Biorąc jednak wszystko pod uwagę, uważam nasz start za bardzo udany. Mówię tutaj o zawodniczkach z Rzeszowa, bowiem pozostali nasi reprezentanci nie liczyli się nawet w walce o czołowe lokaty – zakończył uszczęśliwiony S. Geroń.

Przypomnijmy, że dwójka żeńska wywalczyła dwa srebrne medale – w układzie dynamicznym i wieloboju.

III liga

Ostre strzelanie pod Wawelem

Wawel Kraków - Polonia 2:5 (1:3)

Bramki: 0:1 B. Kawecki 7. min, 0:2 D. Jaroch 13. min, 0:3 Hajduk 34. min, 1:3 Szymanowski 45. min, 2:3 Szary 52. min (karny), 2:4 Hajduk 55. min, 2:5 W. Jaroch 89. min.

Wawel: Gawel - Łuszczek (46. Kossak), Tyrka, Kurkiewicz - Szumiec (78. Ryś), Szary, Wołowicz, Szymanowski, Pater - Rusin, Kawski (46. Mielec).

Polonia: Abram - Niemiec, Załoga, Kud, Strzałkowski - B. Kawecki (70. M. Kawecki I), Sierżęga, Pankiewicz, W. Jaroch - D. Jaroch (84. M. Kawecki II), Hajduk (79. Andruszewski).

Sędziował: Jacek Ligęza (Lublin). Żółte kartki: Tyrka oraz Kud i D. Jaroch. Widzów: 150.

Poloniści, sami nie pozbawieni kłopotów (ciągle nieporozumienia na tle socjalnym zawodników), wykorzystali jeszcze zamieszanie



Powrót do gry Dariusza Jarocha po kontuzji był bardzo udany.

organizacyjne w drużynie ubiegłorocznych II-ligowców i odnieśli w Krakowie przekonywujące zwycięstwo.

W wymianie akcji ofensywnych, jakie narzucili sobie obaj rywale na początku meczu zdecydowanie lepsi okazali się przemyślanie. Już w 3. min Bogusław Kawecki mógł strzelić gola, ale trafił piłką w krakowskiego bramkarza. Cztery minuty później Polonia objęła prowadzenie. Tym razem B. Kaweckiemu pomógł uzyskać bramkę Gawel, który niefortunnie wybił piłkę ze swego pola bramkowego. Kolejne trafienie uzyskał dla gości Dariusz Jaroch, który wykończył składną akcję polonistów. Kiedy w 28. min Grzegorz Hajduk podwyższył na 3:0 wydawało się, że jest już po meczu. Tymczasem poloniści str-

cili gola „do szatni” - rykoszet po rzucie wolnym bitym przez Wołowicza, trafił do Szymanowskiego a ten pokonał G. Abrama. Siedem minut po przerwie gospodarze złapali kontakt bramkowy - za faul P. Załogi na Rusinie w obrębie pola karnego, sędzia podyktował rzut karny zamieniony na bramkę przez Szarego. Odpowiedź gości była natychmiastowa - po szybkiej akcji ofensywnej Grzegorz Hajduk strzałem głową utemperował zakusy wojskowych na korzystny dla nich wynik. W końcówce meczu przyjezdni potwierdzili lepszą dyspozycję golem uzyskanym przez Waldemara Jarocha, który był najszybciej przy piłce po strzale Bogusława Sierżęgi w poprzeczkę.

Zak

W pozostałych meczach: Tłoki - Cracovia 2:1 (2:1), Unia - Górnik 1:2 (0:2), Lublinianka - Wisłoka 0:0, Sandecja - Błękitni 2:0 (2:0), MG MZKS - Stal-Polimarky 2:0 (0:0), Pogoń - Stal-Herb 2:0 (1:0), Proszowianka-Naftomontaż - Dalin 1:0 (0:0), Tomasovia - Avia 3:3 (0:3).

IV liga

Lobo-Stal - Kamax 1:0 (0:0)

Bramka: 1:0 Gajek 60. min.

Lobo-Stal: Hołowiński - Miłoś, Molodziński, Serafin, Pszeniczny - Panczerz, Lis, Abramowicz, Gera (68. Jędrusiak) - Marud, Gajek.

Kamax: Kulig - Dobosz, M. Słysz, Dąbek, Futoma - Hader, A. Kiszka, Sykała, Czerwiński - Gwóźdź, Fajgier (59. R. Kiszka).

Sędziował: Andrzej Biały (Krosno). Żółta kartka: Miłoś. Widzów: 300.

Kamax wystąpił w Mielcu bez swoich dwóch podstawowych zawodników: E. Słysz (kartki) i M. Pindy (studia) i to miało decydujący wpływ na poczynania ofensywne gości. Obie jedenastki zaczęły mecz ostrożnie, bardziej zabezpieczając dostęp do własnej bramki, niż myśląc o ataku. Dopiero w 13. min miejscowi przeprowadzili składną akcję - Serafin przedrybował z piłką... 50 m i z linii końcowej podał do Maruda, a ten trafił piłką w słupek. W 34. min Fajgier odebrał piłkę Molodzińskiemu i razem z Gwóździem stanęli przed szansą wymanewrowania stopera Stali, ale ta sytuacja tak ich zaskoczyła, że się pogubili. W 45. min błąd popełnił Dąbek, piłkę przechwycił Marud, który i tym razem w sytuacji sam na sam z Kuligiem przestrzelił. Rozstrzygnięcie padło w 60. min - lewą stroną uciekł z piłką Pszeniczny, zagrał do wychodzącego na wolną pozycję Gajka, a ten strzałem głową nie dał szans Kuligowi. Kamax próbował jeszcze wyrównać, ale strzały Gwóźdźa i Arkadiusza Kiszki były niecelne.

(dom)

JKS - Kolbuszowianka 0:1 (0:0)

Bramka: 0:1 Hopek 60. min.

JKS: Kruba - Mazur, Bartomowicz, Romanow - Budzisz (46. Wąsowicz, 50. Łuczyk), Baran (46. Saramak), Pietryna, Żelazny, Noga (46. Barnak) - Szumiec, Litwin.

Kolbuszowianka: Król - B. Cieśla, Lorenc, Kosiorowski (55. Książek), Blicharz - Mazurek, Romaniuk, Warzocha, Zarkowski (80. G. Cieśla) - Sito (85. Serafin), Hopek (88. Frankiewicz).

Sędziował: Rafał Krężałek (Krosno).

Żółte kartki: Kosiorowski i Sito.

Widzów: 150.

Bez zaangażowania i woli walki meczu wygrać po prostu nie można, o czym boleśnie przekonali się jarosławscy piłkarze. Dawno nie widziano tak słabo grającego JKS, który w sobotę ani razu nie zagroził bramce gości. Bo czyż za takie można uznać bardzo niecelną główkę Żelaznego po centrze Pietryny w 37. min albo strzał Budzisz w ostrego kąta pięć minut później? Nie, absolutnie nie! Grający zaledwie poprawnie goście już do przerwy mogli prowadzić, ale Kruba w 6. i 30. min obronił strzały Sity z pola karnego. W 22. min wyszedł obronną ręką po strzale Żarkowskiego, a chwilę później Warzocha nie trafił w bramkę z 14 m. Jedyny gol meczu padł w 60. min, kiedy to Kruba minął się z płaskim dośrodkowaniem Książka, a Mazur nie upilnował Hopka, który z bliska wpakował piłkę do siatki. W 84. jeszcze raz Hopek, a w 90. min Frankiewicz byli bliscy podwyższenia wygranej swojego zespołu, lecz minimalnie chybili.

(kram)

Brzozovia - Czujaw 2:0 (0:0)

Bramki: 1:0 Cyparski 65. min, 2:0 Terlecki 83. min.

Brzozovia: Sobolak - Łabisz, Zablotny, Gryń, Lechoszew - Szerszeń, Korab (85. Biega), Terlecki (88. Fugas), Orłowski (65. Hendrzak) - Pilszak, Cyparski.

Czujaw: Michalski - M. Indyk, Stec, Duński - Paczkowski (46. Sakowski), Krywiak (78. Danielak), Kot, Błaszczak, Mach (75. B. Indyk) - D. Sobejko, Nuckowski (70. Ekiert).

Sędziował: Andrzej Świder (Rzeszów). Żółte kartki: Cyparski oraz Duński i Michalski. Widzów: 200.

Początkowe minuty należały do gospodarzy, którzy już w 4. min stworzyli groźną sytuację pod bramką Michalskiego. W kolejnych fragmentach gry walka trwała o opanowanie środka boiska. W tym elemencie gry przemyślanie wyraźnie zawodziło. Przede wszystkim gdzieś zagubili

zadziorność, która cechowała ich w dotychczasowych pojedynkach, stąd w tej połowie nie stworzyli sobie klarownej sytuacji strzeleckiej. Niemrawe widowisko ożywiło się pod koniec I połowy i to nie za sprawą piłkarzy, a grupy tak zwanych fanów przemysłowego Czujawu. Nie wiadomo, kto rozpoczął, ale fakt pozostaje faktem, że przez następnych 40 minut po boisku nie biegali piłkarze, a rozwydrzone „dzikusy” uzbrojone w kamienie i flaszki. W tym czasie piłkarze odpoczywali w szatni. Po usunięciu pseudokibiców ze stadionu spotkanie mogło być kontynuowane. II połowa była już niepomysłna dla gości. Gospodarze - po dwóch dośrodkowaniach ze skrzydła - dwa razy trafili w światło bramki Michalskiego. Między tymi bramkami dobrą okazję do wyrównania miał Sakowski, a za chwilę Danielak - obie zaprzepaszczone.

Zak

Orzeł - Izolator 0:0

Orzeł: M. Krupa - Dryniak, Mikłasz, Dąbek (70. Kielbicki), Jucha - Kowalik, A. Krupa, Kwaśny, Gujda (46. Panek) - Skiba, Groch.

Izolator: Nierojewski - Gnida, Szymański, Kruczek, Baran - Mikołajczyk (85. Mosior), Stachura (46. Żebrakowski), Mikłós, Klimczak - Tłuczek (46. Kocot), Górka.

Sędziował: Jacek Czechowicz (Krosno). Żółte kartki: Kowalik oraz Szymański, Górka i Żebrakowski. Widzów: 350.

Na zakończenie rundy jesiennej kibice w Przeworsku obejrżeli bardzo słabe widowisko. Szczególnie zawiadli gospodarze, którzy postawą w tym meczu potwierdzili słabe przygotowanie do tegorocznego sezonu. Nie specjalnego nie pokazali też piłkarze z Boguchwały. W I połowie praktycznie nic nie działo się na boisku, a obie jedenastki oddały po jednym celnym strzale na bramkę. Lepsza była II odsłona, w której korzystniej zaprezentowali się goście. Izolator wypracował sobie dwie okazje, po których mógł zdobyć prowadzenie. Najpierw, w 62. min, na bramkę M. Krupy główkował Górka, ale miejscowy bramkarz nie dał



Bogusław Kawecki (w wysoku) rozwiązał w Krakowie worek z bramkami.

III LIGA

1. Tłoki Gorzyce	16	44	14-2-0	31:5
2. Unia Tarnów	16	39	13-0-3	36:12
3. Cracovia Kraków	16	37	12-1-3	27:11
4. Proszowianka-Naftomontaż Proszowice	16	26	8-2-6	30:28
5. Lublinianka Lublin	16	25	7-4-5	19:16
6. Dalin Myślenice	16	25	8-1-7	19:17
7. Polonia Przemyśl	16	22	6-4-6	21:21
8. Górnik Wieliczka	16	21	6-3-7	22:20
9. Stal-Polimarky Rzeszów	16	21	6-3-7	12:14
10. Błękitni Kielce	16	21	6-3-7	17:21
11. MG MZKS Koźlenice	16	21	6-3-7	17:25
12. Wisłoka Dębica	16	20	4-8-4	15:14
13. Tomasovia Tomaszów Lubelski	16	17	4-5-7	20:22
14. Pogoń Leżajsk	16	16	5-1-10	14:24
15. Avia Świdnik	16	14	3-5-8	19:26
16. Wawel Kraków	16	13	4-1-11	15:30
17. Sandecja Nowy Sącz	16	12	3-3-10	16:26
18. Stal-Herb Sanok	16	12	3-3-10	14:32

się zaskoczyć, a w 77. min gospodarzy od utraty gola uratował słupek po strzale Kocota. Orzeł, pomimo słabej gry w całym meczu, mógł go rozstrzygnąć na swoją korzyść w 89. min, ale strzał Panka, oddany z 5 m, trafił tylko w boczną siatkę.

K.P.

Syrenka-Czarni - Karpaty 1:1 (1:1)

Bramki: 1:0 Błażkowski 27. min, 1:1 Mastaj 44. min.

Syrenka-Czarni: Maziarski - Taciuch, R. Makarowski, W. Makarowski (78. Baran), Wilk - Kisała, Maziarek, Kłopot, Migas (46. Misiąg) - Błażkowski, A. Wikiera.

Karpaty: Kowalik - Bęben (88.-Skrok), Cwynar, Bernacki, Zych - Wierdak, Gorzynek, Tereszkiwicz (58. Kozioł), Westwalewicz (73. Skrepta) - Mastaj, Ząbek. Sędziował: Eryk Torczyński (Dębica). Żółte kartki: Zych, Westwalewicz i Cwynar. Widzów: 200.

W I połowie, w której było dużo walki, żadnej z drużyn nie udało się uzyskać znaczącej przewagi, co obrazują nie tylko zdobyte gole, ale i niewykorzystane sytuacje. Pierwszą zaprzepaścił w 5. min Westwalewicz, trafiając mocnym strzałem znajdującego się w publi-

ku bramki... Cwynara, potem Maziarek z rzutu wolnego uderzył w słupek (34. min), a 4 minuty później po jego wrzutce, Błażkowski z woleja strzelił nad poprzeczką, podobnie jak w 42. min Ząbek. Prowadzenie dla gospodarzy uzyskał w 27. min strzałem z 10 m Błażkowski, finalizując szybki wypad A. Wikiera z głębi pola. Wyrównał z bliska Mastaj, który na minutę przed przerwą wymanewrował wraz z Ząbkem obronę i bramkarza miejscowych. Po zmianie stron już dość wyraźnie przeważali goście i w 65. min po indywidualnej akcji Ząbek mocno kropnął z 20 m, ale Maziarski instynktownie wybił piłkę na róg, zaś w 72. min najpierw Westwalewicz, a chwilę później Ząbek nie zdołali strzelić do odosłoniętej bramki i sytuację wyjaśnił nadbiegający Misiąg.

(kram)

W pozostałych meczach: Rafineria - Piast 2:0 (0:0), Rzemieślnik - Resovia Resgraph 1:1 (0:1), Sokół - Unia 2:0 (1:0), Strug-Herman - Błękitni 0:0. Pauzowała Dynovia.

IV LIGA

1. Rzemieślnik Pilzno	17	39	12-3-2	31:14
2. Kamax Kańczuga	17	33	10-3-4	36:17
3. Resovia Resgraph Rzeszów	17	32	9-5-3	38:13
4. Kolbuszowianka Kolbuszowa	17	31	9-4-4	27:13
5. Unia Nowa Sarzyna	17	29	8-5-4	27:16
6. Błękitni Ropczyce	18	28	8-4-6	29:25
7. Lobo-Stal Mielec	17	27	7-6-4	30:26
8. Strug-Herman Tyczyn	17	26	7-5-5	29:26
9. Izolator Boguchwała	17	23	6-5-6	27:26
10. Rafineria Jasto	17	22	6-4-7	24:27
11. JKS Jarosław	17	21	6-3-8	28:24
12. Karpaty Krosno	17	21	6-3-8	15:26
13. Dynovia Dynów	17	20	5-5-7	31:37
14. Syrenka-Czarni Pawłosiów	17	19	5-4-8	18:31
15. Sokół Sokół Małopolski	17	18	5-3-9	21:30
16. Piast Nowa Wieś	17	17	5-2-10	26:41
17. Czujaw Przemyśl	17	16	4-4-9	15:37
18. Brzozovia Brzozów	17	15	5-0-12	21:34
19. Orzeł Przeworsk	17	13	3-4-10	14:24

Juniorzy

Klasa regionalna

starsi

Polonia - Sanovia Lesko 1:1 (0:0)

Bramki: 1:0 Kopeć 50. min, 1:1 Wojciechowski 75. min.
Polonia: Cisek - Kindlik, Szczepanowicz, Orłoś, Horbowy - Poszpur, Rostecki, Szczurek, Kucab (67. Janowski) - Wojnarowicz, Cwiek (35. Kopeć, 86. Koziol).
Sędziował: Andrzej Podlasek (Dębica).

Gospodarze byli w tym meczu zdecydowanym faworytem, ale pokpił sprawę. W I połowie mieli przewagę w polu, nie potrafili jej jednak wykorzystać. W drużynie Andrzeja Złobińskiego najlepszą okazję w tej części gry miał Szczurek, ale w 44. min trafił piłką w słupek. Kiedy w 50. min Kopeć wyszedł na czystą pozycję i zamienił tę okazję na bramkę, wydawało się, że dalsze gole dla polonistów to kwestia czasu. Tak się nie stało - straconych sytuacji nie wykorzystali: Kopeć (60.) i Kucab (61. i 64. min). Goście natomiast to co mieli, nie zmarnowali - po kontrze w 75. min Wojciechowski wyszedł na dogodną pozycję i strzałem w długi róg pokonał Ciska. 5 minut później Szczurek, będąc w sytuacji sam na sam z bramkarzem Sanovii, trafił piłką w słupek, a Polonia zaprzepaściła okazję do podreperowania skromnego dorobku punktowego.

Unia Nowa Sarzyna - Dynovia 2:2 (0:0)

Bramki: 0:1 P. Pyś 53. min, 0:2 Mielniczek 74. min, 1:2 Czarnuch 81. min, 2:2 Czarnuch 85. min.
Dynovia: Marszałek - Bucyk (50. Karnas), Pyra, R. Pyś, Wróblecki - Chudzikiewicz, Szeremeta, M. Pyś, Kijanka - Mielniczek, P. Pyś.

Pierwsza połowa upłynęła pod znakiem równorzędnej gry. Po zmianie stron dynowianie zaczęli dyktować warunki gry i kiedy w 74. min prowadzili już 2:0 wydawało się, że nie dadzą sobie odebrać zwycięstwa. W ostatnich 10 minutach nie ustrzegli się błędów - gospodarze po dwóch udanie wykonanych rzutach wolnych doprowadzili do wyrównania.

Stal Rzeszów - Sokół Lubaczów 0:1 (0:1)

Bramka: 0:1 Mazur 37. min.
Sokół: Stachurski - Kot (65. Goniak), Kudyba, Wojtak, Dudzic (70. Nieckarz) - Wojciechowski, Cieplicki (75. Okojew), Krzych, Omiołek - Mazur, Maź.
Sędziował: Wojciech Geldner (Krosno).

Sensacyjne zwycięstwo nad liderem rozgrywek odniósł Sokół. Lubaczowianie, którym w tym roku niezbyt się wiedzie w rozgrywkach juniorów zagrali w Rzeszowie niezwykle ambitnie. Postawili w tym spotkaniu na otwartą grę i po meczu zbierali zewsząd gratulacje. „Złotą” bramkę zdobył Mazur, który wykorzystał nieporozumienie miejscowych obrońców ze swoim bramkarzem i sprytnie umieścił piłkę w siatce Stali. Gospodarze całą II połowę naciskali bardzo mocno, ale dobry dzień miała obrona i bramkarz Sokola.

Stal Sanok - MJKS 3:1 (1:1)

Bramki: 0:1 Perczyk 15. min, 1:1 Graboń 40. min, 2:1 Kosiba 58. min, 3:1 Kosiba 69. min.
MJKS: Chowaniec - Puńko (80. Soczek), Środek (30. Gargas), Pukalski (85. Luc), Bednarski - Wysocki, Perczyk, R. Kozłowski, D. Kozłowski - Bojarski, Kulaj.

Sędziował: Robert Kubas (Rzeszów). **Czerwona kartka:** R. Kozłowski (56. min).

W pozostałych meczach:

Radomyślanka Radomyśl - Stal Mielec 0:0, Igloopol Dębica - MKS Dębica 0:1, Karpaty Krosno - Pogoń Leżajsk 7:1, MOSiR Jasło - Resovia Rzeszów 2:0, Przelom Besko - Podkarpacie Pustynia 1:3.

W meczu zaległym: Dynovia - Stal Sanok 1:2.

1. Stal Rz.	16	35	47:12
2. MOSiR	16	33	44:22
3. MJKS	16	32	40:17
4. Podkarpacie	16	30	23:16
5. Karpaty	16	27	33:18
6. Igloopol	16	24	35:25
7. Resovia	16	24	27:20
8. Pogoń	16	24	30:41
9. Radomyślanka	16	22	25:24
10. MKS D.	15	22	17:19
11. Stal S.	16	21	19:26
12. Polonia	16	20	19:23
13. Stal M.	16	19	18:18
14. Przelom	16	19	21:36
15. Dynovia	16	18	24:33
16. Unia	16	14	22:32
17. Sokół	16	11	17:43
18. Sanovia	15	7	20:56

młodzi

Polonia - Sanovia 2:1 (0:1)

Bramki: 0:1 Szaramowicz 14. min, 1:1 Tomach 69. min, 2:1 Zajc 73. min.
Polonia: Żygała (41. Filik) - Gielarowski (61. Radochoński), Marszałek, Zajc, Lech - Rogut, Hanus (60. Kowalski), Kogutkiewicz (78. Winnicki), Rybnicki (70. Balawender) - Sedlaczek, Tomach.
Sędziował: Mariusz Szewczyk (Dębica).

Podopieczni Macieja Ryniaka zaczęli dobrze, jednak ich akcje kończyły się głównie przed polem karnym gości. Przyjezdni, po jednej z kontr, zdobyli prowadzenie i utrzymywali go dość długo. Młodzi piłkarze Polonii atakowali, jednak nie było wykończenia akcji. Dopiero w 69. min Tomach otrzymał podanie z głębi pola i nie zmarnował okazji w sytuacji sam na sam z bramkarzem Sanovii. Cztery minuty później dynamiczną akcją polonistów wykończył strzałem nad bramkarzem gości Zajc. Kilka okazji poloniści nie wykorzystali i to mogło się zemścić, bowiem goście w 76. min wykonywali rzut karny, który obronił Filik, a w ostatniej minucie napastnik gości nie trafił dobrze w piłkę, będąc 5 m od bramki Polonii.

Stal Rzeszów - Sokół 5:1 (2:0)

Bramka: Hakalo.
Sokół: Magoń - Wałczyk (41. Dubiel), Szałański, Nieckarz, Ilnicki (41. Witko) - Żukowicz (50. Maciula), Guziński (60. Horeczy), Hakalo, Okojew - Goniak, Batycki.

Pomimo porażki młodzi piłkarze Sokola pozostawili w Rzeszowie dobre wrażenie. Honorową bramkę dla lubaczowian zdobył z rzutu wolnego Hakalo. W końcówce meczu Sokół mógł zmniejszyć rozmiar porażki, ale strzały Okojewa i Żukowicza trafiły w poprzeczkę.

Stal S. - MJKS 0:3 (0:1)

Bramki: 0:1 Żelazny 15. min, 0:2 Gilarski 50. min, 0:3 Motyka 70. min.
MJKS: Dudek - Cetulec, Luc, Hadrys (Mokrzyński), Bogonos (Jamiński) - Mazurkiewicz (Burnagiel), Plamitzer (W. Soczek), Motyka, Sroczyk (Gilarski) - Żelazny, M. Soczek.
Sędziował: Bernard Stachowicz (Rzeszów).

Unia - Dynovia 5:3 (3:0)

Bramki dla Dynovii: Romański 2 i J. Kielbasa.

W pozostałych meczach:

Radomyślanka - Stal Mielec 1:2, Przelom - Podkarpacie 3:2, Igloopol - MKS Dębica 0:0, Karpaty - Pogoń 1:0, MOSiR Jasło - Resovia 2:3.

W meczu zaległym: Dynovia - Stal Sanok 1:1.

1. Stal Rz.	16	41	74:12
2. Resovia	16	41	72:23
3. Stal M.	16	39	42:16
4. Igloopol	16	37	49:14
5. MOSiR	16	37	61:23
6. Karpaty	16	31	55:22
7. Stal S.	16	28	38:33
8. MJKS	16	27	35:25
9. Unia	16	22	28:25
10. Radomyślanka	16	20	26:36
11. Polonia	16	19	27:23
12. Podkarpacie	16	17	21:38
13. MKS D.	15	14	10:26
14. Dynovia	16	11	26:60
15. Sokół	16	11	22:57
16. Sanovia	15	9	14:56
17. Przelom	16	8	18:84
18. Pogoń	16	3	11:56

Klasa okręgowa

starsi

1. Czujaj Przemysł	11	26	45:11
2. Orzel Przeworsk	11	22	23:11
3. Syrenka R.	11	22	25:14
4. Czarni Oleszyce	11	19	34:25
5. Blyskawica R.	11	19	16:17
6. Bizon Medyka	11	16	31:22
7. Łęka Ostrów	11	16	23:26
8. Pogoń Lubaczów	11	14	15:18
9. Kamax Kańczuga	11	12	27:28
10. Sokół Sieniawa	11	8	22:32
11. Piast N.	11	7	14:33
12. Gorliczanka	11	7	18:56

młodzi

1. Kamax Kańczuga	11	30	57:4
2. Czujaj Przemysł	11	28	35:7
3. Syrenka R.	11	24	55:19
4. Orzel Przeworsk	11	22	38:18
5. Czarni Oleszyce	11	19	41:27
6. Pogoń Lubaczów	11	16	26:29
7. Sokół Sieniawa	11	10	30:38
8. Piast N.	11	10	16:49
9. Blyskawica R.	11	9	24:37
10. Gorliczanka	11	9	11:36
11. Bizon Medyka	11	9	14:52
12. Łęka Ostrów	11	6	11:52

Sprostowanie

W poprzednim numerze, w relacji z meczu Czarni-Syrenka - Sanovia (V liga - Międzyokręgowa) „przekreśliśmy” nazwisko braci Pelsów (było: Plens), którzy występowali w barwach ekipy z Roźwienicy. Serdecznie przepraszamy!

Karpaty Lwów w Przemysłu

To będzie mecz!

Długo trwały poszukiwania partnera dla drużyny piłkarskiej Polonii, by rozegrała znaczący mecz w ramach jubileuszu klubu.

Pucharowa porażka przemyskiej jedenastki z krakowskim Hutnikiem zaprzepaściła grę z I-ligowcem, który z urzędu musiałby odwiedzić Przemysł. Fiaskiem zakończyły się negocjacje z Wisłą. Działacze sekcji nie zakończyli poszukiwań, i... znaleźli - za niedługo, nie mniej atrakcyjnego partnera.

13 listopada do Przemysła przyjeżdża drużyna Karpat Lwów, która aktualnie występuje w ukraińskiej ekstraklasie. Wraz z aktualnymi ligowcami do Przemysła zjeżdża drużyna weteranów tego klubu, którą prawie w całości tworzą zawodnicy Karpat - zdobywcy pucharu byłego ZSRR z końca lat 70. Oldboje Karpat i Polonii jako pierwsi wybiegną na boisko przy ulicy Sanockiej, by rozegrać towarzyskie spotkanie o godz. 12. O godz. 13.30 natomiast odbędzie się międzynarodowy mecz pomiędzy Karpatami Lwów i przemyską Polonią.

Werdykty Wydziału Gier przemyskiego OZPN

Surowe kary

Wydział Gier i Dyscypliny przemyskiego OZPN na swoim ostatnim posiedzeniu rozpatrywał wydarzenia ostatniej kolejki ligowej w okręgu.

Przerwany w 41. min mecz w V lidze okręgowej pomiędzy Sokolem Lubaczów a Hetmanem Laszki został zweryfikowany jako 3:0 vo. dla Sokola. Ponadto klub z Laszek ukarany został kwotą 800 zł kary. Główny „winowajca” przerwania meczu - Rafał Czerwiński będzie musiał wziąć rozbrat z piłką przez okres 12 miesięcy. W VI lidze nie doszło do

meczu Granica Stubno - Czarni Oleszyce (Czarni przyjechali do Stubna w niedzielę, zamiast w sobotę). Wydział nie dopatrzył się uchybienia regulaminowego ze strony gospodarzy i zweryfikował mecz jako 3:0 vo. na korzyść Granicy. 7 listopada powtórzone mecz w grupie jarosławskiej klasy A - Wiraż Chłopice pokonał 1:0 Czarnych III Pawłosiów.

W toku końcowych prac weryfikacyjnych są mecze drużyn młodzieżowych. Po ich zakończeniu na naszych łamach przedstawimy wszystkie tabele rozgrywkowe w okręgu.

Puchar Polski - awansem

Postraszili gości

Makowisko - Dynovia 3:6 (2:1)
Bramki: T. Madaj, Szyper i A. Hołub (Makowisko); Michalak 2, Mielniczek 2, Jaszczur i Domin (Dynovia).

Makowisko: T. Hołub - Paweł Madaj, Hanejko, B. Hołub, Pokrywa - A. Hołub, Szyper (78. W. Madaj), Woś, Duliban - T. Madaj, Janisz.
Dynovia: Talaga - Kamiński, Domin, Góra, Chrapek - Gierula, Hadam, Jaszczur, Michalak - Mielniczek, Kijanka.

Sędziował: Bogdan Klimczak (Przeworsk). **Żółta kartka:** Domin. **Widzów:** 250.

Wprawdzie za chwilę goście wyrównali, ale ponowny atak gospodarzy przyniósł im w 12. min drugiego gola. Wynik ten utrzymał się do przerwy. Tuż po zmianie stron przyjezdni wyrównali straty, ale przez następne pół godziny nie mogli sobie poradzić z ambitnie grającą drużyną z Makowiska. W końcówce meczu w zespole gospodarzy dała o sobie znać kondycja - tej A-klasowcom po prostu zabrakło, co skwapliwie wykorzystali piłkarze z Dynovia i zaaplikowali miejscowym dalsze cztery gole, odsuwając od siebie widmo dogrywki lub sensoryjnego rozstrzygnięcia.

Pozostałe mecze 1/8 Pucharu Polski na szczeblu okręgu odbędą się w najbliższą niedzielę - 14 listopada w zestawie par, jaki podaliśmy w poprzednim numerze ŻP.

90-lecie przemyskiej Polonii

Patron dla stadionu

Trwają obchody 90-lecia przemyskiej Polonii. Wprawdzie nie było do tej pory wielkiego zebrania jubileuszowego, medali, orderów, ale przynajmniej co pewien czas spotykają się dawni zawodnicy i działacze, by wspominać stare, dobre czasy i utrzymać więzi emocjonalne z klubem.

Na tych spotkaniach nie brakuje pomysłów, które połączyłyby tradycję ze stanem obecnym i przyszłością Polonii. Jednym z tych pomysłów jest nadanie imienia stadionowi przy ulicy Sanockiej. Jest w długiej historii klubu wiele znamienitych postaci, które zasługują na wpisanie jej w fronton stadionu. Być może nadanie imienia stadionowi przy ulicy Sanockiej byłoby wymiernym aktem kończącym się obchodów 90-lecia Polonii.

Redakcja ŻP, jako gazeta najmocniej związana z przemyskim środowiskiem, postanowiła włączyć się w tą myśl, promować ją i pomóc w jej urzeczywistnieniu. Zdaniem kierownictwa klubu i naszej redakcji patron

stadionu powinien być wybrany wola ogółu sympatyków Polonii. Stąd pomysł, by przeprowadzić jeszcze w tym roku swego rodzaju plebiscyt. W pierwszym etapie - do końca listopada - sympatycy Polonii, innych stowarzyszeń sportowych w regionie, władze samorządowe miasta Przemysła przedstawiłyby swoje propozycje. Dobrze by było, aby te wnioski były odpowiednio umotywowane. Propozycje prosimy kierować na adres naszej redakcji (dopuszcza się też możliwość przekazania propozycji drogą telefoniczną), ciekawe i oryginalne będziemy publikować. Na początku grudnia wspólnie z kierownictwem klubu podjęta zostanie decyzja (w przypadku kilkunastu wniosków), czy nie przeprowadzić publicznego głosowania na specjalnych kuponach lub przekazać te wnioski zarządowi klubu. Zarząd sam lub wyznaczona przez niego komisja wybrałaby najlepszą, najbardziej popieraną propozycję. Reszta to sprawa wyznaczenia kolejnej uroczystości już przed bramą stadionu przy ulicy Sanockiej.

Zarząd MPEC w Przemysłu Spółka z o.o. uprzejmie informuje, że po 15-miesięcznej blokadzie ceny nastąpił wzrost opłat za ciepło o 4,7%. Taryfa dla ciepła została wprowadzona od 1.07.1999 r. zgodnie z nowym prawem energetycznym. W związku z faktem, że niektórzy administratorzy budynków spółdzielczych nie uiszczają opłat za ciepło zgodnie z zatwierdzoną taryfą, MPEC będzie zmuszony do przerwania dostawy ciepła do niektórych budynków spółdzielczych.

Po piłkarskim sezonie – V liga Międzyokręgowa

Niespodziewany lider

Dobiegły końca rozgrywki w łączonej, przemysko-krośnieńskiej V lidze Międzyokręgowej. Mistrzem jesieni – dość niepodziewanie, ale całkowicie zasłużenie – została ekipa Gorliczanki Gorliczyna, a za ich plecami czai się spadkowiec z IV ligi MKS Radymno. Za tym duetem koalicja krośnieńska. Jak będzie na wiosnę? Pożyjemy, zobaczymy. Niniejszym materiałem inauguruje cykl opinii i komentarzy pod zbiorczym tytułem: „Po piłkarskim sezonie”.

Witold Kruk (Gorliczanka): – Pod względem sportowym wypadliśmy dobrze i nie dlatego, że po rundzie jesiennej prowadzimy w tabeli, bo to jest dla nas pozytywne zaskoczenie – byliśmy chyba najrówniej grającym zespołem w tej lidze. Dwie porażki w sezonie i to w meczach wyjazdowych nie przekreślają tej opinii. Liga jest wyrównana, choć w mojej ocenie liczyłem na coś więcej ze strony Czarnych Jasło i naszych zespołów z Szówska, Medyki i Lubaczowa. Uważam, że pod względem organizacyjnym wiele można się nauczyć od zespołów okręgu krośnieńskiego. Chłopcy grali na dobrze przygotowanych stadionach. Myśmymy swoją postawą i wynikami nie zrobili wstydu miejscowości, pod szyldem której gramy.

Nie powinno być źle

Roman Popkiewicz (MKS Radymno): – Z reguły po spadku drużyny o klasę niżej musi upłynąć kawał czasu, by zespół mógł wyjść z kryzysu. W przypadku Radymna tak nie było. Zespół do gry poprowadził Mirosław Szor i to już było gwarantem niezłej postawy w rozgrywkach. W całej jesiennej rundzie graliśmy równo, niepowodzenia zaczęły się w ostatnich czterech kolejkach. Musiał wyjechać Mirek, do tego przyplątały się kontuzje Sobieje i Dubielowi – stąd remis u siebie z Budowlanymi i porażka z Bizonem Medyka, ale zespoły te przed sezonem nie zaliczane były do słabszych i też swój dzień mogły mieć. Uważam, że lepszy poziom wytrebowania prezentują drużyny okręgu krośnieńskiego. Wracając na własne podwórko, bardziej martwi mnie brak zaplecza juniorskiego, gdyż takie zespoły jak nasz muszą liczyć przede wszystkim na własnych wychowanków. Liczę, że po powrocie Szota i ułożeniu spraw organizacyjnych i sportowych na wiosnę nie powinno być źle.

Stać ich na więcej

Paweł Strzelecki (Bizon Medyka): – Pomysł z utworzeniem tej ligi

był udany – rozgrywki zrobiły się ciekawsze i trzeba było zaprezentować zdecydowanie lepsze umiejętności, aby osiągać cel. Powinniśmy zdobyć co najmniej siedem „oczek” więcej, ale biorąc to na karb dużej rotacji w zespole. Odeszli starsi zawodnicy, wprowadziłem młodszych, takich jak Jakubowski czy Serafin, którym brakuje jeszcze doświadczenia boiskowego, ale i w tym widzę pozytyw. Drużyna, poza Leszkiem Wajdą, składa się z zawodników miejscowych i to może procentować w przyszłości. Liga pokazała, że skończyły się czasy, w których można było przysiąc w niedzielę na mecz, by pokopać piłkę. Na wynik pracuje się w tygodniu, a z tym nie było najlepiej w moim zespole. Drużynę na pewno stać na więcej, ale tylko poprzez pracę na treningach.

Cel: pozostanie w lidze

Zenon Wójciak (Pogoń Lubaczów): – Jest zdecydowana różnica w tym, że gramy w lidze krośnieńsko-przemyskiej – w tych rozgrywkach jest wyższy poziom. Zespoły z okręgu przemyskiego, poza Gorliczanką i MKS Radymno, prezentują się gorzej, gdyż jesteśmy słabsi od tych z krośnieńskiego pod względem organizacyjnym i finansowym. Nam trudno jest zatrudnić zawodników, którzy w poszukiwaniu pracy opuszczają Lubaczów. Tak przed sezonem straciliśmy bramkarza Mariusza Świstaka i stopera Andrzeja Wójciaka. Wprawdzie uzupełniliśmy skład zawodnikami trzeciej czy czwartej... klasy licealnej, ale nie wiadomo czy za rok sytuacja się nie powtórzy. Niezależnie od tego stawiamy sobie za cel pozostanie w tej klasie rozgrywkowej. Chcemy dobrze przepracować zimę, bo jak pokazują wyniki jesieni, drużyny z krośnieńskiego są lepiej wytrenowane.

Trzeba tylko chcieć

Eugeniusz Niemczycki (Budowlani Szówsko): – Występy drużyny

należy ocenić krytycznie, a najogólniej rzecz biorąc, komentarz może być jeden: możliwości ten zespół ma duże, ale wykonanie jest fatalne. I wcale się temu nie dziwię. Na treningi w sezonie przychodziło po trzech, czterech zawodników. Efekty zespół zbierał w niedzielę, podczas mistrzowskich spotkań. Drużyna w niejednym meczu wypracowywała sobie po pięć, sześć stuprocentowych sytuacji, aby nie mieć siły zakończyć ich celnym strzałem. Nie pomogły działania organizacyjne zarządu, zmiany trenera. Trochę w grze zespołu drgnęło w ostatnich trzech meczach, poprawił grę Tomek Wojtuś, ale to za mało na cały sezon, zwłaszcza że nie dołączył z dobrą grą inny as atutowy Budowlanych – Tomek Noga. Zadanie stojące przed drużyną jest niełatwe: trzeba odrobić stracone punkty. Warunki są, tylko trzeba chcieć.

Wiosna nasza!

Zdzisław Wielgosz (Białoczerwoni Kaszycy): – Tuż przed rozgrywkami zostaliśmy osłabieni odejściem z drużyny Mielnika i Ochenduski. Stoper Bojarski z powodu kontuzji wyłączony został z gry zaraz po pierwszym meczu, a nie było żadnego wzmocnienia. Do pierwszego zespołu dołączyli juniorzy, którzy nie mają jeszcze doświadczenia boiskowego. Inna sprawa, że drużynę z Kaszyc zawsze cechowało gorsze przygotowanie do rozgrywek jesiennych. Wiąże się to z tym, że jesteśmy typową drużyną wiejską i trudno dziwić się chłopakom, że nie chcą zostawić pracy na roli, pracy zawodowej, kosztem gry w piłkę. Podały mi się drużyny z okręgu krośnieńskiego – są dobrze zorganizowane, lepiej od naszych wytrenowane, prezentują boiskową dojrzałość. My opieramy się na własnych wychowankach i chyba tak będzie na wiosnę, która w dotychczasowych doświadczeniach drużyny przeważnie była nasza.

Ocenę gry Czarnych-Syrenki Roźwienica i drużyn klas niższych przekazywać będziemy w kolejnych wydaniach naszego tygodnika.

Zebrał Z-ak

Tenis stołowy

Trzeci remis

Trzecim z rzędu remisem – 5:5 zakończyło się wyjazdowe spotkanie II-ligowego PKS Kolping Jarosław z Podgórzem w Krakowie. Tym razem o wywalczeniu jednego punktu przez ligowego beniaminka zadecydowała dobra postawa zawodników, grających na drugim (teoretycznie słabszym) stole.

Mecz rozpoczął się od prowadzenia jarosławian 3:1 – po pierwszej turze gier singlowych. Po deblach było 4:2, a potem jeszcze 5:3. Gospodarzom udało się jednak wygrać dwa ostatnie pojedynki i zremisować całe spotkanie. Dla Kolpingu w tym meczu punktowali: J. Antosiak 2,5, K. Zieliński i K. Dziukiewicz po 1 oraz Z. Jarema 0,5.

Bliscy uzyskania remisu byli występujący w rolach gospodarzy tenisiści Orla Przeworsk, mający za przeciwników zespół AZS WSP Rzeszów. Ostatecznie zwycięstwo 6:4 przypadło w udziale „akademikom”, a dla przeworszczan punkty zdobyli: T. Jurkiewicz 2 oraz J. Broda i G. Frączek po 1. Spotkanie prowadził Z. Węclaw z Przemysła.

Szachy

Przemyskie talenty

W pierwszej edycji szachowych turniejów Przemyskie Talenty 1999-2000 uczestniczyło dziesięciu juniorów, uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z Przemysła oraz SP w Nehrybce.

Zwycięzył Mateusz Władka (SP 14, S-KKS/MDK) – 7 pkt. przed Mateuszem Malinowskim (SP 17, S-KKS/MDK) – 6 pkt. oraz Dariuszem Rogalą (Gimnazjum nr 5, S-KKS/MDK) i Marcinem Mucem (SP 14, S-KKS/MDK) – 5 pkt. Za zwycięstwo w całym cyklu szachowych turniejów organizatorzy przewidują cenne nagrody. Konieczny jest jednak udział w co najmniej siedmiu edycjach. Mają też nadzieję, że poza zawodnikami S-KKS udział w grze wezmą juniorzy MKS Polonii, LZS Ujkowice, LZS Kosienice czy SALOSU.

Dwukrotnie liczniejszą obsadę miał drugi z cyklu turniejów Przemyskich Talentów 1999-2000, któ-

Wyjazdowe spotkanie rozegrali również występujący w tenisowej II lidze zawodnicy MLKS Nurt Przemysła i przegrali w Tarnowie z TTS Ruch 3:7. Po jednym małym punkcie dla przemyskiej drużyny zdobyli: Z. Bodnar, P. Błat oraz para P. Ruśnica-M. Ofiarski.

Występujący w tenisowej III lidze tenisiści Orla II Przeworsk pokonali Naftę Jedlicze 10:5. Punkty dla przeworszczan zdobyli: M. Frączek 4,5, W. Jurkiewicz 3,5 i W. Lechowicz 2.

Rozkład jazdy

Najbliższa kolejka w II lidze tenisa stołowego odbędzie się już jutro, tj. w czwartek, 11 listopada. Kolping Jarosław podejmować będzie Orla Przeworsk, a mecz rozegrany zostanie w SP w Wierzbnej, wyjątkowo o godz. 13. Tego samego dnia zagrają także tenisiści Nurtu. Ich przeciwnikami będą zawodnicy Wisły Szczucin, a mecz odbędzie się w ZST w Przemysku (początek spotkania godz. 16). W piątek, 12 listopada, Kolping Jarosław rozegra awansem mecz z AZS WSP Rzeszów. Spotkanie w SP w Wierzbnej rozpocznie się o godz. 12. (R)

ry w siedzibie Młodzieżowego Domu Kultury w Przemysku rozegrany został 6 listopada. Zwycięzył w nim Piotr Karasiński (II LO, S-KKS/MDK), przed D. Rogalą – obaj zdobyli po 5,5 pkt. Na trzecim miejscu uplasował się Lech Kaweński (SP 16, MKS Polonia) – 5 pkt. Ta trójka szachistów triumfowała w grupie starszej, do 18 lat. W grupie młodszej, do 12 lat, najwyższą sklasyfikowani zostali: 1. M. Muc – 4,5 pkt., 2. Leszek Piętala (SP 16, S-KKS/MDK), 3. Jagoda Krzywoń (SP 4, S-KKS/MDK) – oboje po 3,5 pkt.

Świąteczny turniej

Z okazji Święta Niepodległości oraz jubileusza 90-lecia MKS Polonia – 11 listopada, w hali OSiR w Przemysku – zorganizowany zostanie turniej szachowy w grze błyskawicznej. Zapisy udziału, od godziny 9.00, w sali kolumnowej (I piętro), hali OSiR przy ul. Mickiewicza 30. (R)

Przemyska Liga Podwórkowa – „Dzikie Osiołki 3 Maja”

Grają na „Baniakach”

Na wielu osiedlach, parafiach, zarówno na przemyskim Śródmieściu jak i Zasanu istnieją drużyny piłkarskie, które amatorsko kopią piłkę. Ulica 3 Maja nie jest wyjątkiem.

W dzieciństwie dużo grałem w piłkę z kolegami i marzyłem, żeby w przyszłości założyć samodzielną drużynę piłkarską na naszej ulicy. Pewnego razu postanowiłem zrealizować marzenie i „swoją” drużynę prowadzę już drugi rok – rozpoczął opowieść Marcin Domagalski, „szef” dzikiej futbolowej ekipy z ulicy 3 Maja. – Chciałbym cofnąć się pamięcią do 1998 roku i opisać w skrócie trudne początki naszej drużyny. Najpierw zebrałem starą paczkę, później postanowiłem stanąć na czele. W soboty i niedziele organizowałem treningi. Nie bacząc na pogodę i warunki graliśmy między sobą, aby poprawić technikę, nauczyć się bycia członkiem drużyny, dopingować nawzajem. Ze względu na to, że zaczęliśmy od zera nasza drużyna

była mieszana: znajdowali się w niej zarówno młodszy jak i starsi. Drużyna przyjęła nazwę: Młodzieżowej Drużyny Piłkarskiej „Ajax 3 Maja”. Zmiana tej sytuacji miała nastąpić za rok.

Wymuszona selekcja

– I tak się stało na początku 1999 roku. Ze względu na rozgrywki piłkarskie, w których mogły brać udział tylko drużyny starsze, odbyła się selekcja. Zostali zawodnicy o odpowiedniej wadze, wzroście i wieku. Nazwa drużyny również się zmieniła na Ligę Podwórkową „Dzikie Osiołki 3 Maja” – grupa starsza. Zbiórki naszej drużyny odbywają się raz w miesiącu. Zarówno treningi jak i mecze są organizowane już tradycyjnie na boisku sportowym, zwanym „FCC Baniaki”. Staramy się utrzymywać ład i czystość na boisku i w jego obrębie. Czasami jest to rzecz trudna do zrealizowania, gdyż ludzie wynoszą albo wywożą różne śmieci, mimo tablic zakazujących tego – żałuje Marcin.

Dzikie Osiołki wciąż się rozwijają. Drużynę obecnie tworzy osiem osób łącznie z delegacją drużyny, zawodnikami rezerwowym i sanitariuszem. Prezesem jest oczywiście Marcin Domagalski, który gra na pozycji obrońcy. Kapitanem jest Paweł – napastnik. Marek – zastępca kapitana – jest bramkarzem i jest najwyższym zawodnikiem w drużynie. Tomek – drugi napastnik. Krzysiek – obrońca, zawodnik, na którym – zdaniem kolegów z drużyny – można zawsze polegać. Łukasz – pomocnik, jest najmłodszym zawodnikiem w drużynie, zaś Krzysiek jest sanitariuszem.

Dzikie Osiołki szukają sponsora. – W imieniu drużyny zwracam się do ludzi, którzy lubią grać lub są w jakikolwiek sposób związani z futbolem, o zainteresowanie się Dzikimi Osiołkami – w zamian możemy reprezentować taką osobę. Gra sprawia nam wielką frajdę, ale chcielibyśmy też grać pod czymś patronatem. Dla zainteresowanych zostawiam telefon w redakcji Życia Podkarpackiego – zakończył M. Domagalski. MG

KALENDARZYK KIBICA

Koszykówka

- 11 listopada: Polonia – Cersanit Nomi Kielce (Puchar Polski; g. 18).
- 13 listopada: Znicz-Urban – Zagłębie Sosnowiec (II liga; g. 17).
- ALB-a-Unibet
- 13 listopada
- I liga: FiL „Bogusz” – WSAiZ-Erem (g. 15), Płyty – BOZ, 3” (g. 17).
- II liga: Tramp Stańczyk – Pollena (g. 15), Seb Team – Zbyszko Team (g. 16), Basket Team – Osiedle Rogozińskiego (g. 16), Pogranicze – Ludwisarz Przemysła (g. 17).
- 14 listopada
- I liga: Las Palmas Team – Płyty (g. 10), Sam Stokrotka-AZS KN – WSAiZ-Erem (g. 12), Biały Orzeł – FiL „Bogusz” (g. 13).
- II liga: Basket Team – Straż Miejska (g. 10), Tramp Stańczyk – Osiedle Rogozińskiego (g. 11), Seb Team – Pogranicze (g. 11), Nowbud Wacetob – Zbyszko Team (g. 12).

Piłka nożna

- 11 listopada
- III liga: Polonia – Tomasovia Tomaszów Lubelski (g. 13).
- IV liga: Kamax – Brzozovia (g. 14), Dynovia – Rzemieślnik (g. 10.30), Czuwaj – Syrenka-Czarni (g. 11).

Lekkoatletyka

- 14 listopada: VI Bieg Uliczny „Orlą Przemyskich” (start w pobliżu pomnika Orlą Przemyskich o g. 11. Biuro zawodów, w którym dokonywać można zapisów udziału w biegu, czynne będzie od g. 9 do 10 w Szkole Podstawowej nr 10 przy ul. P. Skargi 7).

We mgle

Jesień jest porą roku, w której najczęściej występują niekorzystne dla kierowców zjawiska atmosferyczne, utrudniające jazdę samochodem.

Największym wrogiem kierowców jest mgła. Pojawia się w nocy lub nad ranem i utrzymuje się przeważnie kilka godzin. Z największą intensywnością występuje w rejonach jezior, rzek, lasów i w obrębie wilgotnych obszarów.

Ryzyko jazdy we mgle jest bardzo duże. By je zminimalizować należy zachować szczególną ostrożność oraz przestrzegać kilku podstawowych zasad.

Prędkość

Nie można precyzyjnie określić z jaką prędkością należy jechać. Należy jednak przestrzegać zasady – im gęstsza mgła, tym wolniej się poruszamy. Prędkość powinna być tak dobrana, by zatrzymać samochód na widocznym odcinku drogi.

Światła

Jadąc we mgle jesteśmy zobowiązani włączyć światła mijania lub przeciwmgłowe, albo oba te światła jednocześnie. Jeżeli mgła ogranicza widoczność do 50 m, powinniśmy włączyć tylne światła przeciwmgłowe.

W razie poprawy widoczności musimy pamiętać o konieczności wyłączenia tych świateł. W przeciwnym wypadku będziemy oslepiać jadących za nami.

Sygnal dźwiękowy

Podczas wyprzedzania lub omijania innych użytkowników dróg poza obszarem zabudowanym musimy sygnalizować nasze manewry przerywanym sygnałem dźwiękowym.

Częstą praktyką podczas podróży we mgle jest jazda na tzw. pilota. Jazda za innym pojazdem najlepiej o dużych gabarytach jest „chytym” rozwiązaniem, bowiem praktycznie zapewniamy sobie bezpieczeństwo jazdy. Pragnę jednak zwrócić uwagę na trzy aspekty natury psychofizycznej.

Odległość

Przy ograniczeniu widoczności do ok. 150 m kierowca traci punkt orientacyjny, pozwalający na prawidłową ocenę odległości i prędkości swojego i innych pojazdów. Zjawisko to może doprowadzić do powsta-

nia zbyt małego odstępu między pojazdami, co w przypadku nagłego hamowania może zakończyć się najechem na tył naszego „przewodnika”.

Przesunięcie obrazu

Mgła powoduje także inne zjawisko – przesunięcie obrazu. Drobin wody unoszące się w powietrzu powodują załamanie światła, a to często prowadzi do powstania uczucia przesunięcia obrazu o kilka centymetrów.

Znużenie

Jazda we mgle wymaga napięcia uwagi i pełnej koncentracji, a to z kolei powoduje szybkie znużenie kierującego. Stanowi to dodatkowe zagrożenie. Zmęczony kierowca w mniejszym stopniu jest odporny na sygnalizowane zjawiska i kolo się zamyka.

W czasie gęstej mgły najbezpieczniej jest jednak nie wyjeżdżać w trasę i nie narażać się na przykre konsekwencje.



Działania niektórych kierowców są prowokujące. Ten pojazd został zaparkowany bezpośrednio przy znaku zabraniającym zatrzymywania z dodatkową informacją, że może być usunięty na koszt właściciela. Błąd popełnił nie tylko kierowca fiata, ale również odpowiedzialny za ustawienie znaku pracownik służby drogowej. Tabliczka pod znakiem informuje, że jest to znak zatrzymywania i postoju, a przeciw znak B-36 to „znak zatrzymywania”. Znaczenie co prawda to samo, ale nieścisłość nazewnictwa pozostaje faktem. Pamiętam jak przed około 20 laty zmieniono brzmienie nazwy tego znaku, skreślając wyraz „postój”, słusznie uważając, że nie można zaparkować pojazdu bez wcześniejszego zatrzymania. Drugą nieścisłością jest tabliczka T-24, której wzór graficzny nie odpowiada schematowi określanemu w przepisach. MB

Anulować mandat

Polecenie do zatrzymania się, wydane przez policjanta drogówki, na każdego kierowcę działa stresująco. Przeważnie jest ono związane z niezastosowaniem się kierującego do przepisów ruchu drogowego i wiąże się z nałożeniem kary w postaci mandatu i punktów karnych.

Funkcjonariusze policji mogą nakładać w drodze mandatu grzywny w wysokości od 10 zł do 500 zł. Wysokość mandatu zależy od rodzaju wykroczenia, wpływu wykroczenia na bezpieczeństwo ruchu drogowego, a także od subiektywnej oceny nakładającego karę. W przypadku gdy grzywna nie jest wyższa niż 100 zł, a kierowca posiada przy sobie pieniądze, nakładany jest mandat gotówkowy. Za przewinienia „droższe” otrzy-

muje się przeważnie mandat kredytowy. Kwotę tę należy wpłacić na podane na blankiecie konto do 7 dni od nałożenia kary. W przeciwnym wypadku może zostać wszczęte postępowanie egzekucyjne. Nie stwierdzam jednoznacznie, że to postępowanie zostanie wszczęte, bowiem jak podały niedawno środki masowego przekazu, kontrolerzy NIK wykazali, że spory procent mandatów kredytowych, nakładanych przez policjantów, nie jest egzekwowany i ulega przedawnieniu.

Policjanci mogą nałożyć karę, gdy „złapią” kierującego na łamaniu zasad kodeksu drogowego, jak również, gdy pod nieobecność sprawcy stwierdzą popełnienie wykroczenia, lub za pomocą urządzenia pomiarowego zarejestrują wykroczenie (np. na wideoradarze).

W przypadku gdy nie zgadzamy się z nałożoną karą, mamy dwie możliwości. Po pierwsze, nie przyjąć mandatu – wówczas policja wystąpi do kolegium ds. wykroczeń z wnioskiem o ukaranie sprawcy. Decyzję o ewentualnym wymierzeniu kary podejmie skład orzekający kolegium, po wysłuchaniu każdej ze stron.

Drugą możliwością jest przyjęcie mandatu i w ciągu 7 dni złożenie w kolegium, na którego obszarze działania została nałożona grzywna, wniosku o anulowanie mandatu.

Możliwość wnioskowania o anulowanie mandatu pojawiła się przed rokiem przy okazji nowelizacji kodeksu postępowania w sprawach wykroczeń.

Wcześniej było to z prawnego punktu widzenia niemożliwe, bo-

wiem przyjęcie mandatu traktowane było jako przyznanie się do winy i uprawomocnienie się kary.

Należy jednak pamiętać, że nie wszystkie mandaty można anulować. Procedurze tej podlegają tylko te, które dotyczą zdarzeń bezpodstawnie uznanych przez kontrolującego jako wykroczenie.

Jeżeli uważamy, że nie złamaliśmy przepisów, a policjant jest innego zdania, uzgodnijmy z wystawiającym mandat, by na blankiecie zostało wyraźnie zapisane za jakie wykroczenie mandat został nałożony, a nie tylko lapidarne stwierdzenie z art.... W toku postępowania wyjaśniającego przed kolegium istotne będzie udowodnienie swoich racji, a to może nastąpić tylko przy posiadaniu niezbitych dowodów.

Odwoływanie się od mandatów nałożonych za ewidentne wykroczenia jest bezpodstawne i z pewnością nie przyniesie satysfakcjonującego rozstrzygnięcia.

Przy okazji przypomnę raz jeszcze (pisałem o tym w lipcu) trzy podstawowe zasady stosowane w przypadku zatrzymania nas do kontroli drogowej:

- ręce należy trzymać na kierownicy i nie wysiadać z samochodu, chyba że zażąda tego policjant,
- po wydaniu polecenia przez kontrolującego wyłączyć silnik i włączyć światła awaryjne,
- na żądanie okazać stosowne dokumenty i stosować się do innych poleceń, sygnałów lub wskazówek wydanych przez policjanta.

Miroslaw BAR



URBAN MEBLE

Jarosław, ul. Tarnowskiego 20a
tel. 016 6213361, 6212651, 6213321



Powyższy kupon uprawnia do 5% rabatu przy zakupach mebli w pawilonach URBAN MEBLE

OBIEKTYW



Tomasz RYTYWSKI

KRYMINALEK

Zemsta
na kapitaliście

Motyw zemsty dość często przewija się na lamach tej rubryki i nie ma się czemu dziwić, gdyż czy nam się to podoba, czy nie, mściwość jest wpisana w ludzką naturę. Mszczą się wszyscy od berbecia w piaskownicy po tych z najwyższych szczebli społecznej drabiny, z tym, że jedni robią to elegancko w białych rękawiczkach, podczas gdy inni działają prymitywnie, co najczęściej kończy się dla nich nie najlepiej. Wiadomo, że mściwość jest bardzo brzydką cechą, ale dla wielu jest ona jedyną formą zadośćuczynienia lub wyrównania rachunku krzywd. Tak przynajmniej myślał bohater dzisiejszej historii.

Kazimierz Ch., trzydziestoparoletni mieszkaniec Rzeszowa, podobnie jak wielu innych, miał problemy ze znalezieniem pracy. Stukał i pukał do drzwi różnych firm, wydeptywał ścieżki do biura pracy – wszystko nadaremnie. Aż któregoś dnia los się do niego uśmiechnął. Dostał pracę w jednej z prywatnych rzeszowskich firm handlowych i bynajmniej nie był to etat jakiegos tam ciecia; Kazimierz od razu został agentem handlowym, co w praktyce oznaczało, że będzie dysponował samochodem i do jego obowiązków należało pozyskiwanie nowych kontrahentów i zaopatrywanie w towar tych już pozyskanych. Jeździł więc Kazimierz po całym województwie, odwiedzał sklepy i firmy, inkasował należności i rozliczał pobrane towary. Szybko jednak doszedł do wniosku, że pracę wprawdzie ma, ale do ideału jeszcze daleko. Po pierwsze pracował na czarno, czyli bez żadnych umów, zusów, urlopów i innych obowiązkowych świadczeń, do jakich jego pracodawcę obowiązywał kodeks pracy. Po drugie, szef płacił mu wprawdzie regularnie, ale tylko parę złotych więcej niż wynosi średnia w naszym województwie, nie mówiąc już o tym, że auto które dostał do dyspozycji, to był zwykła avia a nie jakimś tam mercedes. Tak więc Kazimierz, który zrazu traktował szefa jak łaskawcę, zaczął patrzeć na niego jak na kapitalistycznego krwiopijcę i powoli budziło się w nim poczucie krzywdy (takie zjawisko jeszcze nie tak dawno nazywano budzeniem się świadomości klasowej).

Któregoś dnia Kazimierz postanowił sobie odbić na pracodawcy wszystkie krzywdy. Akurat trafił mu się kurs do Jarosławia. Późnym popołudniem poinformował swojego szefa, że w tym przesympatycznym mieście został perfidnie okradziony. Według jego relacji, w czasie kiedy na ulicy Marynarskiej przepakowywał towar, ktoś zakradł się z kabiny zabrał nieco ponad 6 tys. zł i dowód rejestracyjny. Szef, nie czekając długo, powiadomił policję i tu Kazimierz srodze się przeliczył. Jak zapewne każdy z czytelników domyślił się, była to sfingowana kradzież, a Kazimierz założył sobie, że szef raczej odpuści stratę, niż popędzi na policję, gdzie będzie musiał przyznać się do zatrudniania pracowników na czarno. Drugim błędem w tym misternym planie była nieznanostwo topografii Jarosławia, w którym to nie ma i nie było ulicy Marynarskiej. Ponieważ przestępstwo miało być dokonane na terenie Jarosławia, zajęli się nim funkcjonariusze z miejscowej komendy. Najpierw Kazimierz nie stawił się na wezwania, a kiedy już tam dotarł, wzięty w obroty pęktł, jak to mówią policjanci, czyli przyznał się do wszystkiego. I teraz będzie odpowiadał za zabór mienia, czyli kradzież, za zniszczenie dokumentów i za wprowadzenie władzy w błąd. Z tego wynika morał, że chcąc wyrównać rachunki krzywd z kapitalistą najlepiej zapisać się do jakiejś Samoobrony, a nie działać na wariata, w pojedynkę.

Jot.

Na drodze
do niepodległości

W związku ze zbliżającym się Świętem Niepodległości 11 listopada pan Jerzy Wielgosz nadesłał nam wspomnienie o Ludwiku Wielgoszu, pochodzącym z Kaszyc żołnierzu Legionów Polskich. Autor dołącza do listu kserokopie fotografii Ludwika Wielgosza, strony z ankiety personalnej, wniosku o odznaczenie orderem Virtuti Militari, opisu czynu do wniosku oraz pisma Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości o odznaczeniu Krzyżem Niepodległości. Niestety, ze względu na jakość odbitek i brak miejsca na stronach naszego tygodnika, nie możemy zamieścić wszystkich materiałów.

Ludwik Wielgosz, syn Wawrzyńca i Zofii z domu Hałajko, urodził się 14 października 1894 r. w Kaszycach, w powiecie jarosławskim. Pierwsze nauki pobierał w szkole w swej rodzinnej wsi. Po jej ukończeniu rodzice, rolnicy na kilku morgach ziemi, posyłają swego syna Ludwika do Klasycznego Gimnazjum im. Morawskiego w Przemyślu. Był zdolnym uczniem. Trudna sytuacja bytowa w rodzinnym domu powoduje, że już od pierwszej klasy korepetycjami, a w czasie wakacji – pracą zarobkową wspomaga rodziców.

W 1911 r. Ludwik Wielgosz jako uczeń zostaje członkiem Związku Strzeleckiego, organizacji wojskowo-niepodległościowej działającej w Galicji od 1910 r. jawnie.

8 sierpnia 1914 r. uczeń siódmej klasy gimnazjalnej z kilkoma szkol-

nymi kolegami wstępuje jako ochotnik do Legionów Polskich. Pełni służbę w I Brygadzie Legionów Polskich – I Legion Polski, Kompania I, V Baon. W Legionach przyjmuje przydomek „Niedźwiedź”.

Okres od 1914 r. do 1916 r. to ostatnie dwa lata życia Ludwika Wielgosza „Niedźwiedzia”, młodego Polaka, patriotę walczącego o odrodzenie się państwa polskiego. Związany z I Brygadą Legionów Polskich bierze udział w bitwach z Rosjanami w okresie I wojny światowej.

W 1915 r. legionista-uczeń Ludwik Wielgosz przyjeżdża na urlop, zdaje maturę i wyjeżdża z powrotem na front.

W stopniu sierżanta, dowódcą plutonu 5 pułku piechoty Legionów (V baon 12 kompanii), bierze udział w licznych, ciężkich walkach toczonych z Rosjanami.

4 lipca 1916 r. Ludwik Wielgosz ginie na bronionej przed atakiem żołnierzy rosyjskich pozycji w bitwie pod Kostiuchniówką nad rzeką Str.

We wniosku z 14 grudnia 1920 r. na pośmiertne odznaczenie Ludwika Wielgosza „Niedźwiedzia” orderem V Kl. Virtuti Militari napisano: „4 lipca 1916, w chwili rozpoczęcia gwałtownego ataku nieprzyjacielskiego obsadził pierwszym swym plutonem zagrożoną pozycję przesyłając natchmiast meldunki sytuacyjne.

Natchmiastowym zorientowaniem się w sytuacji i brawurą swą odważą odparł niespodziewany atak nieprzyjaciela usiłującego wyzyskać moment-zaskoczenia. Zginął w chwili gdy otrzymał rozkaz odwrotu. W poprzednich walkach zawsze odznaczał się niesłychaną trafnością oceny sytuacji, szybkością orientacji i bohaterską odwagą. Niezrównany zarówno jako patrolowiec i jako samodzielny dowódca większego oddziału.”

Odznaczony Virtuti Militari nr 6513 oraz Krzyżem Niepodległości.

Jeden z wielu dziś bezimiennych, zapomnianych. Dlaczego bezimiennych?! Wszak zaśluzili sobie na Imię w naszej pamięci.

Jerzy WIELGOSZ
Kaszyczan z Wałbrzycha

Paragraf i życie

Lustracja incognito

Kiedy podczas jubileuszowego spotkania z okazji 25-lecia matury pewien pan wyznał niedzisiejszej szkolnej koleżance, że pałał do niej swego czasu żądzą, pani westchnęła stwierdzając krótko: „za późno”. Podobnie w mojej ocenie rzecz ma się z prowadzoną obecnie lustracją.

W odczuciu wielu obserwatorów tego zjawiska przypomina ono Wielką Inkwizycję, zaś poszukiwanie byłych agentów i konfidentów – to już nie polowanie na czarownice, ale strzelanie kulą w płot, a wszystko to właśnie dlatego, że zbyt długo zwlekano ze startem, pozwalając, by przez te kilka ładnych lat zwołki dowody współpracy stały się mało czytelne...

Nowoczesny proces karny opiera się na dwóch fundamentalnych zasadach: domniemania niewinności i założenia, iż nie dających się usunąć wątpliwości nie wolno rozstrzygać na niekorzyść oskarżonego. Rzecz oczywista, takie zasady winny również przyswiecać lustracji... Tymczasem tyle tu niedopowiedzeń, tyle aluzji, że trudno dziwić się dziennikarzom, którzy komentując wyroki lustracyjne piszą np. o sprawie, która zakończyła się umorzeniem: „nie wiadomo, czy skłamał”. Taki tytuł jest lepszy, niż jakkolwiek wyrok skazujący, na pewno zaś nie ma nic wspólnego z wymienionymi wyżej zasadami procesowymi.

Spóźniona lustracja bije jak popadnie, w wielu przypadkach wystarczy skierowanie wniosku o jej wszczęcie, by nadszarpnąć zaufanie społeczne, we wszystkich zaś prawie komentarzach pozostaje – nawet po wydanych orzeczeniach – cień niepewności...

Jeśli więc było wiadomo, że nie przeprowadza się tej „czystki” we właściwym czasie (tak, jak np. w Niemczech), to nie trzeba było w ogóle zaczynać. Teraz bowiem przypomina to opisaną wyżej sytuację ze zjazdu absolwentów, mnie zaś osobiście przywołuje obraz emitowanego ostatnio w telewizji pierwszego przesłuchania przed sądem świadka „incognito”... Istota bez tożsamości, bez własnego głosu, przemawiająca spod hełmofonu, jak upiór zza grobu, bądź osobnik z innej galaktyki. Tak samo jest teraz z tą naszą lustracją – nie wiadomo, jaki duch przemawia z tamtych czasów, nie wiadomo też, czy w ogóle możliwe jest dzisiaj zdjęcie tej ciemnej przyłbicy i odsłonięcie prawdziwej twarzy. Lustracja incognito.

Janusz CZARNIECKI

**10 groszy
za jedno słowo
w nowej rubryce
„WYPRZEDAŻ”
w ogłoszeniach drobnych**

W promocji „10 groszy za jedno słowo” każdy sprzedający zobowiązany jest do podania ceny sprzedawanego przedmiotu. Cena nie może przekraczać 500 zł.

ŻYCIE
PODKARPACKIE

Zapraszamy do naszych biur ogłoszeń:

JAROSŁAW, PL. MICKIEWICZA 10, TEL. (0-16) 6212034, 6210874
LUBACZÓW, UL. GRUNWALDZKA 1, TEL. (0-16) 6323440, TEL./FAX: 6323441
PRZEMYŚL, UL. BARSKA 15, TEL. (0-16) 6702200, FAX 6707384
PRZEWORSK, UL. KRASICKIEGO 1, TEL. (0-16) 6488053, TEL./FAX 6485580
RZESZÓW, UL. JANA III SOBIESKIEGO 2D/1, TEL. (017) 8536951, TEL./FAX 8536948

Wykonujemy usługi

z zakresu druku i wydawnictw
akcydensy ulotki kalendarze
plakaty pocztówki gazety
afisze książki albumy
firmówki foldery katalogi

Krótkie terminy realizacji zamówień!

San Set
Drukarnia & Wydawnictwo

37-700 Przemyśl, Herburtów 14, tel. (0-16) 676 41 01

Rok założenia 1994

**1 moduł
na stronach
redakcyjnych
w cenie
80 zł + VAT**



IOASIA

dziewczyna tygodnia

LEKARZ RADZI

Swoista nadwrażliwość

W naszym kraju autyzm wciąż jest mało znaną chorobą. Ludzie, którzy z problemem autyzmu zetknęli się w swoim otoczeniu, są bardziej skłonni uważać go za takie upośledzenie jak ślepotę czy głuchotę, niż za chorobę, którą można leczyć i wyleczyć. Autyzm nie jest ani upośledzeniem umysłowym, ani chorobą psychiczną (psychozą). Jest to choroba, w której doszło do poważnego zaburzenia spostrzegania wzrokowego i słuchowego, oraz zdolności czucia i równowagi. Jest to więc rozległe zaburzenie rozwojowe, powodujące, że dotknięta nim osoba odbiera otaczającą ją rzeczywistość zupełnie inaczej niż zdrowy człowiek. Swoista nadwrażliwość na docierające bodźce (słuchowe, wzrokowe, dotykowe itp.) sprawia, że dla osoby autystycznej rzeczywistość może być przerażająca, pełna chaosu, krzyku i trudnych do zidentyfikowania bodźców. To budzi u chorego strach i wtórne zaburzenia psychiczne w postaci depresji i stanów lękowych, a także gwałtownych wahań nastrojów. Autyzm rozpoznaje się w pierwszych 30 miesiącach życia dziecka. Wtedy stopniowo ujawniają się zaburzenia w rozwoju różnych zmysłów. Charakterystyczne jest na przykład to, że dziecko nie odwzajemnia przytulania, a nawet reaguje na nie płaczem czy krzykiem, tak jakby sprawiło mu to ból. Ponadto jest obojętne, nie odwzajemnia uśmiechu, pozornie niczym się nie interesuje, tak jakby było nieobecne. Nie zaczyna mówić wtedy, kiedy jego rówieśnicy. Osoby autystyczne tylko pozornie nie reagują na otaczającą rzeczywistość i bliskie osoby. W rzeczywistości doskonale wiedzą, co się wokół nich dzieje. Ponieważ nie potrafią poznawać rzeczywistości za pomocą odbioru bodźców wzrokowych i słuchowych, często posługują się węchem i smakiem – obwąchują przedmioty, a nawet biorą je do ust. Najczęściej nie mówią, albo zaczynają mówić z dużym opóźnieniem, dlatego porozumiewają się z otoczeniem za pomocą rysunków, listków, notatek, do sporządzania których chętnie wykorzystują kolorowe kredki czy pisaki. Autyści starają się jakoś uporządkować swój świat w taki sposób, aby był on dla nich jak najmniej zagrażający, mają swoje przyzwyczajenia i rytuały, które dają im poczucie bezpieczeństwa i które niechętnie zmieniają. Dlatego ich czynności i zabawy są mało urozmaicone. Na próby zburzenia im tego uporządkowanego świata reagują często gwałtownym lękiem i niezrozumiałymi dla otoczenia zachowaniami. Autyzm wymaga specjalnej terapii i odpowiedniego postępowania rodziny z chorym dzieckiem. Specjaliści zajmujący się pracą z dziećmi i dorosłymi dotkniętymi autyzmem twierdzą, że można go wyleczyć. Zależy to od wczesnego rozpoznania i stopnia zaawansowania choroby. Niektóre osoby autystyczne wykazują stopniową poprawę wraz z wiekiem. Nieliczni zupełnie powracają do normy. Nie wiadomo, dlaczego tak się dzieje. Być może przy odpowiedniej stymulacji inne części mózgu przejmują funkcję uszkodzonych obszarów. Problemami autyzmu zajmuje się Krajowe Towarzystwo Autyzmu, które ma siedzibę w Warszawie przy ul. Stawki 5/7. W towarzystwie można uzyskać adres najbliższej terenowej poradni – oddziału Terenowego Towarzystwa Autyzmu.

(LID)

WALENTYNKI

Jeśli jesteś samotny, zawiedziony, masz złamane, ale wciąż mocno bijące serce – napisz do nas. Twoją nadzieją i szansą może być Walentynka. Przypominamy, że ogłoszenia w naszej walentynkowej rubryce są bezpłatne.



Zadbaną wdowę w wieku 57 lat, średniego wzrostu i wykształcenia, na emeryturze, lubiącą wszystko co dobre i piękne, katoliczkę – pragnie poznać kulturalnego, pogodnego, zadbanego, wierzącego pana bez natogów (do lat 65), powyżej 165 cm wzrostu, średniej budowy ciała, który potrafi być przyjacielem na wspólnej drodze życia.

Oczekuję poważnych ofert. „Ryba” z Przemysła W-919

Poznam uczciwego, wolnego pana, w wieku 48-55 lat, najchętniej z mieszkaniem. Nie ze wsi. Jestem rozwiedziona, mam 51 lat.

W-920

Jeśli jesteś samotna i chcesz z tym zerwać, jeżeli nie chcesz spędzić tej i innych jesieni sama, lubisz długie spacerować – napisz do 34-letniego, 172 cm, szczupłego szatyna po przejściach, bez zobowiązań, pracującego, szczerego, tolerancyjnego. Stan cywilny obojętny.

W-921

Jestem 24-letnią ładną dziewczyną (170 cm). Wykształcenie średnie. Pragnę poznać wysokiego, milego pana w odpowiednim wieku, lubiącego taniec, dobrą zabawę, długie spacerować, niezależnego finansowo. Szukam stuprocentowego mężczyzny na dobre i złe.

Cel towarzysko-matrymonialny. Napisz, a nie pożałujesz!

W-922

Anonse i odpowiedzi na wybrane ogłoszenia prosimy przesyłać na adres redakcji, z załączonym znaczkiem pocztowym.

KUCHNIA

Trochę szaleństwa

Któż z nas nie chciałby trochę poszaleć – przynajmniej w kuchni. Może spróbowalibyśmy trochę innych zwyczajów żywieniowych – na przykład egzotycznych. Dostępność w sklepach produktów z krajów egzotycznych pozwoli nam na to i zmotywuje do wypróbowania poniższych przepisów.

Ryba z zieloną fasolką

4 filety rybne, 1 łyżeczka kurkumy, 1 łyżeczka imbiru, 1/2 łyżeczki chili, 5 cebul, 4 łyżki masła, 25 dag fasolki, 3 łyżki soku z cytryny, 2 łyżki powidła śliwkowych, sól, 2 szklanki wody.

Utrzeć na pastę kurkumę, imbir, chili i cebulę. W rondlu roztopić masło, włożyć pastę i smażyć przez 5 minut. Dodać ugotowaną wcześniej fasolkę, smażyć przez 3 minuty. Wlać wodę, dodać powidła śliwkowe, sok z cytryny, wymieszać. Gotować pod przykryciem na średnim ogniu przez 5 minut. Włożyć filety rybne, posolić. Gotować na małym ogniu przez 20 minut. Rybę podajemy z ryżem ugotowanym na sypko i sałatką z pomidorów.

Dynia po hindusku

1/2 kg dyni, 1 szklanka cukru, 2/3 szklanki mleka, 4 łyżki masła, 5 łyżek grubo posiekanych migdałów lub orzechów włoskich, 8 rozgniecionych nasion kardamonu lub 1 łyżeczka imbiru w proszku i 1 łyżeczka utartej skórki z cytryny, 1/2 łyżeczki utartej gałki muszkatołowej, bita śmietana.

Z dyni usunąć ziarna i białe włókna. Obrać i pokroić w kostkę. Włożyć dynię do naczynia, dodać mle-

ko, cukier, masło. Dusić na małym ogniu, często mieszając, aż powstanie gęsta masa. Zdjąć z ognia, posypać orzechami, kardamonem lub imbirem, skórką z cytryny i gałką muszkatołową, wymieszać. Przełożyć masę do żaroodpornego naczynia, zapiec w piekarniku o temperaturze 180 stopni C około 15 min. Podawać na gorąco lub zimno z bitą śmietaną.

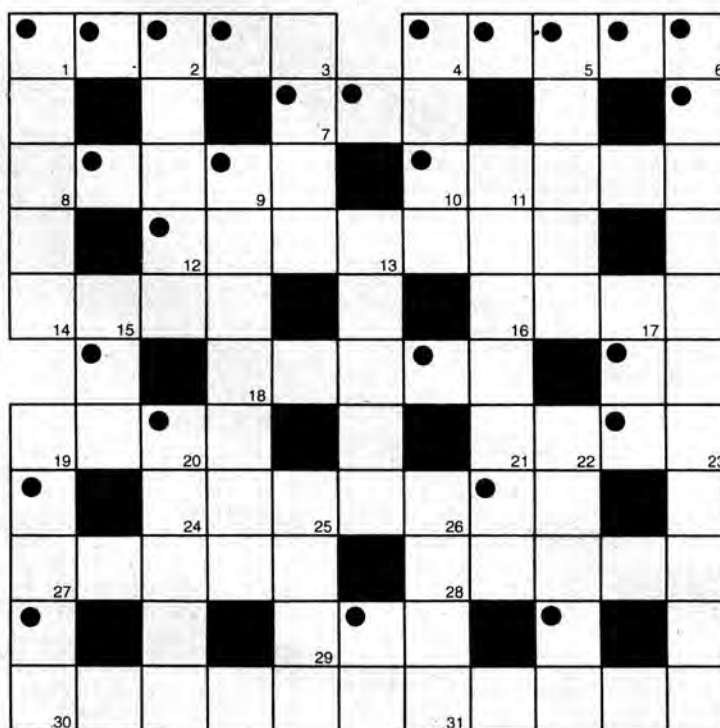
Diabelski kurczak

1 kurczak, sól, pieprz, 5 łyżek oliwy, kilka gałązek rozmarynu, 4 papryki chili (trochę w proszku), 3 łyżki soku cytrynowego, 100 ml białego wytrawnego wina, 2 dag masła.

Kurczaka wypłukać, osączyć, przepolować wzdłuż grzbietu. Z obu stron posolić i popieprzyć. Czubkiem noża zrobić kilka nacięć na udkach i po bokach piersi. W nacięcia włożyć trochę rozmarynu. Brytfannę posmarować 3 łyżkami oliwy i ułożyć kurczaka skórą do góry, mocno rozplaszczyc. Strąki chili oczyścić z ziaren, dwa z nich pokroić w drobną kostkę, pozostałe przekroić wzdłuż na pół. Resztę rozmarynu i połówki chili ułożyć wokół kurczaka. Piec około godziny w 200 stopni C. Wymieszać sok z cytryny z resztą oliwy. W połowie pieczenia polać sokiem kurczaka i posypać pokrojonym w kostkę chili (można też posypać sproszkowanym chili). Upieczonego kurczaka wyjąć z brytfanny i trzymać w cieple. Sos zmieszać z winem, zagotować, dodać masło. Posolić, popieprzyć i polać kurczaka. MARIA



KRZYŻÓWKA Z MAKSYMĄ



Litery z pól oznaczonych punktami, czytane kolejno rzędami poziomymi, utworzą maksymę starożytną, która stanowi rozwiązanie krzyżówki.

Poziomo: 1) ogół norm prawnych regulujących stosunki między ludźmi, prawodawstwo; 4) potrawa podawana do spożycia; 7) roślina warzywna spokrewniona z cebulą zwyczajną; 8) żal, niechęć, pretensja; 10) związki organiczne powstałe w wyniku estryfikacji; 12) angielski dziedziczny tytuł szlachecki, niższy od barona; 14) rzeka w Norwegii i Szwecji; 16) jama, dziura w ziemi służąca jako kryjówka dla niektórych zwierząt; 18) prawo swobodnego wyboru obywatelstwa przez ludność terytorium przechodzącego do innego państwa; 19) tlenek węgla, gaz silnie trujący; 21) jednostka ciężaru równa 1000 kg; 24) alkohol metylowy, spirytus drzewny, bardzo silna trucizna; 27) manila, lekkie, wytrzymałe włókno otrzymywane z liści banana manińskiego; 28) gwiazdozbiór równikowy; 29) waltornia, instrument muzyczny dęty blaszany; 30) pszenica o ościstym kłosie; 31) motyw dekoracyjny w formie splotu liści akantu. Pionowo: 1) odgłos spowodowany przelewaniem się cieczy lub... ogon bobra w gwarze myśliwskiej; 2) zatoka M. Czerwonego; 3) obłok pary, mgła; 4) sąsędz, rura odwadniająca grunt; 5) ciężar towaru bez opakowania; 6) nauka o moralności; 9) embriom; 11) członek senatu; 13) olsza; 15) miejsce wolne, przestronne; 17) renifer; 19) organizm ludzki jako całość; 20) piękniś filmowy, aktor grający rolę kochanków; 22) tłuszcz roślinny, olej; 23) krewny w linii męskiej; 25) ciężar opakowania towaru; 26) kończyzna dolna. (TRAPEZIK)

Termin nadsyłania rozwiązań – dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu: 10 zł oraz karnetu do Pubu Margherita.

Rozwiązanie z nr. 42. Krzyżówka od A do Z: Kto poucza nie w porę, ten szkodzi. 10 zł i karnet otrzymuje: Anna Mussur – Przemysł. Karnet do Pizzerii Margherita otrzymują: Stefania Fugas – Rzeszów, Barbara Lewandowska – Jarosław, Henryk Hermanowski – Lubaczów. Kartę wstępu do siłowni ATLAS otrzymuje: Franciszek Sowa – Przemysł.

KUPON 45

DOMUS
HURT-DETAL
 Przemysł, ul. Sportowa 7 (teren Hall Targowej PGR)
 tel./fax: (0-16) 678-20-19, 678-40-81
HURTOWNIA
 Przemysł, ul. Batorego 5, tel. (0-16) 678-49-28

ZAPRASZAMY
 w godz. 8.30-17.00
 sobota: 8.00-13.00

TAPETY *Italia Styl*
PEYTKI OPOCZNO
DRZWI
WYKŁADZINY PCV
POL-SKONE®

42248

SPRZEDAŻ RATALNA
SOKÓŁKA
 OKNA I DRZWI

POLECA
OKNA DREWNIANE,
 trójszybowe oraz
 dwuszybowe z argonem,
 jednoramowe oraz
 drzwi profilowane
 z płyty amerykańskiej.
DRZWI DREWNIANE
WEJŚCIOWE.
Gwarantujemy
najniższe ceny!!!
PRZEMYSŁ,
 ul. Jasińskiego 24,
 tel./fax: (0-16) 678-37-86

41231

Info Line
 www.infoline-plusgsm.pl
 KARTA AKTYWACYJNA - SAGEM MC 815 KARTA AKTYWACYJNA - NOKIA 3210

129,- **299,-**
 ZŁOTYCH BEZ VAT ZŁOTYCH BEZ VAT

NAJNOWSZE MODELE!

PROMOCJA
 W promocji sieci Plus GSM czeka na Ciebie szczęśliwa siódemka: 7 doskonałych telefonów renomowanych firm wraz z aktywacją w atrakcyjnych cenach, wśród nich nowości na polskim rynku - doskonała Nokia 3210 i nowoczesny Sagem MC815.
 Przy zakupie telefonu (z aktywacją od 45 zł) każdy klient otrzyma gratis zestaw akcesoriów:
 • pokrowiec skórzany • zestaw głośno mówiący • ładowarkę samochodową • konektor antenowy • antenę wewnętrzną i zewnętrzną oraz antenę zapasową.
 Przemysł, ul. Asnyka 6, tel. 016 6782858 w. 24, 016 6750100
 Leżajsk - ul. Mickiewicza 2, tel. (0-17) 242 18 35, tel. kom. 0601 514121, 0601 514123
 Liczba zestawów promocyjnych ograniczona. Telefony działają wyłącznie z kartą aktywacyjną sieci Plus GSM.
W sprzedaży także zestawy Simplus

simplus

42303

BETONIARNIA TRANSBET
 PRZEMYSŁ, ul. Ofiar Katynia 16, tel. 016 6780899, tel./fax 016 6780819

- * MASY BETONOWE
- * ZAPRAWY CEMENTOWE
- * KOSTKA BRUKOWA (wibroprasowana)
- * POMPA DO BETONU STETTER
- * USŁUGI TRANSPORTOWE
- * LINIOWY SYSTEM ODWADNIAJĄCY HUTY „AGATA”

szybko tanio solidnie



42180

PRODUKCJA OKIEN Z PCV W PRZEMYSŁU!!!
NAJNIŻSZE CENY - BEZ POŚREDNIKÓW
OKNA NIETYPOWE BEZ DOPLAT
ZAKŁAD PRODUKCYJNY OKNOTERM
PRZEMYSŁ, UL. 3 MAJA 54, TEL. (0-16) 679 09 95
FACHOWY MONTAŻ - KRÓTKIE TERMINY
WSZYSTKIE ATESTY NA WYROBY RABATY!!!

Plasmo
 PRZEMYSŁ, ul. Batorego 5



42249

MATERIAŁY BUDOWLANE
 DUŻY WYBÓR - NISKIE CENY - OPUSTY
 CAŁE ZESTAWY - TRANSPORT GRATIS
 Możliwy rozładunek na budowie.
 WYDAJEMY UPOWAŻNIENIA
 „CHEŁM”, „BUKOWA”, „ST. WOLA”,
 „KOLBUSZOWA”, „HARASIUKI”, „LEŻAJSK”
HURTOWNIA „FARM-BUD”
 Radymno, ul. Budowlanych 3
 Tel./fax: (0-16) 628 22 19, 6281666

42264

ZŁOTNIK
 3 Maja 49a
 Zaprasza do
 nowo otwartego sklepu
 Oferujemy wybór biżuterii:
 złotej
 srebrnej
 i upominków



42516

OKNA DRZWI
PANELE
 od 12 zł/m²

PCV AL
 systemy podłogowe

deceunick
 ODBIORCÓW POSZUKUJEMY

Munina k. Jarosławia, ul. Mbrawska
 tel. (0-16) 621 09 55 - 57
 Przemysł, pl. Legionów 5
 tel. (0-16) 678 80 82
 Rzeszów, ul. Dąbrowskiego 87
 tel. (0-17) 854 06 56 wew. 22
 tel. kom. 0601 46 42 28



42370

TRANSPORT **RABATY**
CERAMIKA
ARMATURA
SYSTEMY SUCHEJ ZABUDOWY
CHEMIA BUDOWLANA
POKRYCIA DACHOWE
PEYTKA CERAMICZNA
DORADZTWO **RATY**

terem
 PRZEDSIĘWZIENIA WIELKOBUDOWLANE

Przemysł, ul. Jasińskiego 9
 tel. (016) 678 60 02, 678 81 59

42416

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
PHE „UNIBUD” S.C.
 ul. Jasińskiego 56b, Tel. (016)-675-02-43 090-676722
 DEALER FIRMY: **KNAUF**

OFERUJEMY W CENACH PRODUCENTA WSZYSTKIE MATERIAŁY BUDOWLANE
 tynki gipsowe na mokro
 maszynowe + wykonawstwo
SYSTEM DOCIEPLEŃ BUDYNKÓW
 • Możliwość wynajmu dźwigu 10 t

UWAGA: SPRZEDAŻ RATALNA



klej styropian
 klej siatka
 klej środek gruntujący
 tynk mineralny lub akrylowy

42269

KALENDARZE NA ROK 2000
 nadruki reklamowe
DRUKARNIA „TPM”, PRZEMYSŁ
 Mickiewicza 35, tel. (0-16) 678 55 21

37910

Multi-form
 Przemysł, ul. Zielińskiego 14
 tel. (0-16) 678-48-31, tel. kom. 0601 528 908

SIDING - już od 14,35 zł/m² brutto
Boazeria MDF - już od 10,50 zł/m² brutto
Panele podłogowe - już od 25 zł/m² brutto

ZAPRASZAMY OD 8.00 DO 18.00

42240

PPHU „SKŁAD” S.C.
 JAROSŁAW, Maleniska 7B
 oraz punkt Tyniowce
 Tel. (0-16) 621-36-20, 621-08-53
 oferuje:
WEŁNĘ MINERALNĄ
PAROC
MATERIAŁY IZOLACYJNE
 dla budownictwa i przemysłu.
SPRZEDAŻ RATALNA, TRANSPORT DO KLIENTA GRATIS

41215

CENTRUM BUDOWLANE
 ... POKRYCIA DACHOWE, STOLARKA OKIENNA I DRZWIOWA, SYSTEMY DOCIEPLEŃ ...

Czas na remont!
 Ulga budowlana
 tylko do końca tego roku!

BOZ
 Spółka z o.o.

CENTRUM CERAMIKI
 Przemysł, ul. Batorego 5
 tel. (016) 675 06 56
 czynne: 8.30-18.00, sob. 9.00-14.00

CENTRUM BUDOWLANE
 Przemysł, ul. Sielecka 11a
 tel. (016) 678 50 88
 czynne: 7.30-17.00, sob. 8.00-14.00



42244